MIŁOSIERDZIE

i

RACYONALIZM SOCYALNY.

Wybitnym charakterem stowarzyszeń socyalno-chrześciańskich jest m i ł o s i e r d z i e.

Czy rozum własnym zostawiony siłom może wznieść się do ideału téj cnoty socyalnéj, czy może nią natchnąć stowarzyszenia racyonalno-socyalne, oto pytanie, które sobie stawiamy.

„Starożytni nie znali śpitalów, ochron i przytulków, a [illegible] 'a pozbycia się ubogich posiadali dwa środki nieznane chrześcia[illegible] dzieciobójstwo i niewolę.“*)

Chrześcianizm odrodził świat. Kościół katolicki podniósł rodzinę, ucywilizował barbarzyńców, zapewnił byt starcom, sierotom i kalekom, których w starożytności c n o t l i w y Katon byłby skazał na głodową śmierć u stóp statuy Eskulapa na jednéj z wysp Tybru.

Po siedemnastowiekowem panowaniu Ewangelii zjawia się na po[illegible]zchni ziemi e k o n o m i a p o l i t y c z n a, pełna uprzedzeń do re[illegible] owszem uzbrojona przeciw Bogu i Jego Kościołowi, twarda dla ubogich, których niby kocha, lecz się o ich nędzę nie troszczy. Racyonalizm wziął ją w swoją opiekę i pierwsze wskazał kroki.

Jalmużna w najszerszem tego słowa znaczeniu jest wyrazem najwymowniejszym miłosierdzia chrześciańskiego. Racyonalizm ją odrzuca, owszem wszelkiemi środkami stara się wygładzić ją z oblicza ziemi, przypisując jéj wszystko zepsucie, jakie rodzi próżniactwo i ignorancya. Ośmiesza i krytykuje instytucye miłosierne założone przez Kościół katolicki. Jemu samemu bynajmniéj nie chodzi o złagodzenie doli biedaków, jego zadaniem jest zmniejszyć ich liczbę, a cały sekret téj nauki polega: na w s t r z y m a n i u s i ę o d d a w a n i a j a ł m u ż n y z o b a w y, b y p r z e z t o n i e p o w i ę k s z a ć l i c z b y ż e b r a k ó w. — To

---

*) Chateaubriand. Génie du Christianisme.

zbyt surowe; — zobaczymy, że nie jest sprawiedliwe. Dla czego miłosierdzie miałoby powiększać niedolę?

Wielu utrzymuje, że pewność otrzymania wsparcia dodaje odwagi próżniactwu i lekkomyślności. Lecz stara ta wymówka skąpych nie jest bynajmniéj wystarczającym argumentem, by potępić jałmużnę. Można nadużyciom w téj mierze zapobiedz umiejętnemi środkami: roztropnem prawodawstwem lub administracyjną drogą, lecz nigdy bezwarunkowem potępianiem jałmużny, lub znoszeniem dobroczynnych instytucyi.

Tymczasem racyonalizm twierdzi, że śpitale, ochrony i przytułki, dając schronienie ludziom ubogim, zachęcają ich do bezczynności i oglądania się na pomoc ludzi miłosiernych, i tym sposobem powiększają nędzę jednostek i nędzę ogółu; — dla Henryka VIII ma same tylko pochwały za to, że zniósł śpitale i ochrony, w których lud biedny znajdował wsparcie, i zniesienie tych instytucyi uważa za początek ożywienia się handlu i przemysłu w Anglii, a tem samem wzrostu dobrobytu państwa. Rzym za to (tylko nie dzisiejszy) wyśmiewa i krytykuje, bo w nim — mówi — dzięki licznym bardzo klasztorom, śpitalom i ochronom wszyscy żyją wygodnie i bez pracy, z wyjątkiem tych, co się trudnią kulturą ziemi, handlem, przemysłem lub uprawą sztuk i nauki."*)

Nie będziemy zatrzymywali się nad zbijaniem podobnych twierdzeń, ich bezpodstawność nadto jest widoczna. A jednak takiemi twierdzeniami usiłują racyonaliści socyalni przekonać świat, że nędza i upadek materyalny wzrasta jednocześnie ze wzrostem jałmużny i dobroczynności chrześciańskiéj.

Dwie są główne przyczyny — mówią racyonaliści — dla których należy potępić jałmużny. Najpierw dla tego, że jałmużna zmniejsza bogactwo ogółu, które zaoszczędzone, dałoby znaczne kapitały, ułatwiające pracę przyszłym pokoleniom. Powtóre, przedłużenie życia starca lub kaleki jest życiem dla społeczeństwa niepożytecznem, owszem szkodliwem, jest bowiem wydatkiem na korzyść jednostki, która już nic nie może przynieść ogółowi, — kradzieżą z ogólnego dobra, należącego do teraźniejszych i przyszłych pokoleń.

Te dwa argumenta, to dwa dogmata ewangelii racyonalno-socyalnéj. Przypatrzmy im się bliżéj. Jałmużna — mówią racyonaliści — przeszkadza oszczędności, lecz praca nie może należytych robić postępów bez oszczędności, a tem samem nie przynosi społeczeństwu odpowiednich korzyści, jałmużna więc krzywdzi społeczeństwo.

*) Montesquieu. Esprit des lois l. XXII ch. XXX.

Argument ten, jak widzimy, przybrany w ścisłą formę syllogizmu, wykładają na wszystkich katedrach ekonomii racyonalno-socyalnéj. Oto co mówi w téj materyi głośny ekonomista racyonalny p. Gide: „Jałmużna sprowadza najgorsze dla społeczeństwa skutki, zwiększa bowiem wydatki, zmniejszając jednocześnie oszczędności i tym sposobem podwójnie krzywdzi społeczeństwo.....; jałmużna — mówi daléj — nie przynosi żadnéj dla społeczeństwa korzyści, jeżeli ten co ją daje, nie zmniejsza o tyleż swoich wydatków, zaoszczędzając tym sposobem to, co dał ubogiemu.....; i bogacz dający bilet bankowy na jałmużnę, jeśli nie umniejszy o tyleż swoich wydatków na korzyść oszczędności, lepiéj zrobi ze względu na dobro publiczne, jeśli bilet ów wrzuci w ogień."[1])

Jak widzimy, jałmużna w pojęciu racyonalistów socyalnych ma toż samo znaczenie, co zbytek, „une consommation improductive." Tę tylko między jałmużną a zbytkiem uznają różnicę, iż zbytek prawie zawsze podtrzymuje pewne gałęzi przemysłu, gdy jałmużna jest pożyteczną dla społeczeństwa wtedy tylko, gdy wspiera robotników chwilowo podupadłych w nędzę lub chorobę, w tym razie jałmużna dostarcza społeczeństwu jednego więcéj robotnika, jéj wartość równa się wtedy zwyczajnéj reperacyi maszyny. Jeżeli jałmużna nie ma tego celu, jeżeli nią wspiera się kalekę nieuleczalnego lub zniedołężniałego starca, natenczas jéj wartość stracona, owszem zamiast korzyści przynosi szkodę dobru publicznemu. „Aucun plan pour secourir les pauvres — mówi Ricardo — ne mérite attention, s'il ne tend à les mettre en état de se passer de secours."[2])

Oto do jakich rezultatów dochodzi rozum własnym zostawiony siłom!

Czy maksymy racyonalistów mogą polepszyć byt społeczeństwa, czy mogą zleczyć jego rany? Nigdy. Celem życia społec[illegible] nie są bogactwa; człowiek nie na to się rodzi, aby zarabiał, konsumował i zaoszczędzał. Racyonalizm zabrania żebrakowi wyciągać rękę po wsparcie, i umierającemu z głodu nie pozostawia nic, nad patrzenie się na rosnące w jego oczach kapitały, które po wielu wiekach urosną w olbrzymie summy i uwolnią od nędzy przyszłe pokolenia. Co za złudzenie!...

Drugi argument potępiający jałmużnę jest jeszcze wstrętniejszy. W pierwszym, jałmużna przeszkadza mnożeniu się kapitałów, a tem samem wzbogaceniu przyszłych pokoleń; tu doprowadza do ubóstwa

---

[1]) Principes d'économie politique 1 edit. l. III pp. 419—420.

[2]) Economie politique ch. V.

dzisiejsze społeczeństwo; tam zrównano ją ze zbytkiem, tu nazywają ją krzywdą; pierwszy argument dozwala niekiedy wspomagać robotników chwilowo popadłych w nędzę i wychowywać opuszczone dzieci, bo uzdrowiony robotnik, lub wychowane dziecko mogą oddać społeczeństwu to, co od niego otrzymali; tu nazywa się to zwiększaniem nędzy społecznéj.

Słuchajmy jak usprawiedliwiają swoje twierdzenia, a to nam najlepiéj wykaże ich ohydę. „Dzisiejsi ekonomiści racyonalni — mówi ironicznie Saint-Marc — stósują do ubogich prawo selekcyi Darwina *(natural selection)*, uważając ich za zwyciężonych w ogólnéj walce o byt *(survival of the fittert)* i przeznaczonych na zagładę. Na cóż więc podtrzymywać rasę słabszą przez jałmużny osób prywatnych, a tem bardziéj instytucyi publicznych? Wszystko, co się uczyni na korzyść téj rasy słabszych, tem samem odejmie się silniejszym. Lepiéj więc, gdy się ich zostawi własnym ich siłom, a wkrótce znikną ze społeczeństwa, w którem pozostaną same już tylko silne pierwiastki, harmonijnie ze sobą połączone, które jedne mogą zapewnić szczęście przyszłości.“ [1])

Ponieważ człowiekowi wrodzona jest naturalna tendencya do rozmnażania się, gdzie tylko znajdzie odpowiednie do życia warunki, przeto należy się starać — mówią racyonaliści — ażeby téj naturalnéj tendencyi przeszkodzić; gdyż dzięki jéj bywa zwykle więcéj ludzi niż ziemia dać im może i to jest najważniejszą przyczyną nędzy. Najlepszym ku temu środkiem jest ograniczenie warunków utrzymania robotnika do minimum. I oto pierwszy Turgot wymyślił prawo „naturalnéj płacy“ (la loi du salaire naturel). „W każdym rodzaju pracy — mówi on — trzeba się starać, ażeby praca robotnika nie przewyższała tego, co mu niezbędnie potrzebne do utrzymania życia.“ — Myśli Turgota rozwinęli Adam Smith, Malthus, Lassalle i inni. Maltus w rozdziale zatytułowanym: *O jedynym środku będącym w naszéj mocy, mogącym polepszyć byt ubogich*, pisze, że jedynym warunkiem do złagodzenia nędzy jest zmniejszenie liczby ubogich, ku czemu posłuży: „la restriction de la natalité.“ — „Une argumentatiom des subsistances — mówi daléj — n'aurait elle-même d'autre effet que de multiplier les consummateurs: je souhaiterais donc qu'on essayât de diminuer le nombre des ouvriers.“ [2]) — Wpływ tych racyonalistycznych doktryn jest bardzo wielki na dzisiejszą ekonomią polityczną. Nie tylko potępiono jałmużnę osób prywatnych, lecz najbardziéj nawet dobroczynne

---

[1]) Revue d'Economie politique, sept. 1887.

[2]) Essai sur la population l. II ch. III p. 482.

instytucye nazwano zaporą do pomyślnego rozwoju społeczeństwa, — przyczyną ogólnéj nędzy i płynących z niéj nieszczęść.

Cytacye byłyby zbyt długie, gdybyśmy je wszystkie chcieli przytaczać; — ograniczamy się na jednéj jeszcze, ale bardzo wymownéj. *Revue de Westminster* potępia bezwarunkowo wszystkie śpitale, ochrony i przytułki, a nawet domy dla kobiet en coucher, ponieważ „ces établissements donnent un encouragement direct au mariage, et *parce qu'ils empêchent la mort d'un grand nombre d'enfants.*“*) To zbyt jasne; komentarze są tu zbyteczne! Wyznania racyonalistów najlepiéj rozwiązują nam naszo pytanie, czy rozum zostawiony swoim własnym siłom może wznieść się do ideału cnoty miłosierdzia.

Ekonomia bez Boga jest zimną, egoistyczną, nawet brutalną i cyniczną; troskliwa o bogaczów nie troszczy się o nędzarzy; — nie uszczęśliwi też ludzkości, bo innego trzeba jéj światła niż to, które rozum daje, a to światło tylko z nieba zstępuje.

Mógłby nam kto zarzucić, iż socyalizm racyonalny mimo swoich doktryn i mimo zachowania z buchalterską prawdziwie ścisłością, co społeczeństwo traci przez jałmużny, sam bardzo mało pozostał wiernym temu, czego naucza, i wiek 19 zamiast być wiekiem egoizmu i samolubstwa — stósownie do doktryn racyonalizmu — jest przeciwnie wiekiem nieznanéj dotąd filantropii.

Nie da się zaprzeczyć, że wiek dzisiejszy dał bardzo wiele dowodów troskliwości o polepszenie bytu ubogich i to może będzie jedynym dla niego tytułem przed Bogiem i historyą dla otrzymania przebaczenia za jego winy.

Przyczyn téj szczęśliwéj dla ubogich niekonsekwencyi racyonalistów moglibyśmy wiele wykazać; ograniczamy się jednak na jednéj tylko, zdaniem naszem, najgłówniejszéj.

Racyonalizm wypowiedział otwartą walkę Kościołowi i jego nauce. Wdzięczność ludów za dobrodziejstwa płynące z Kościoła jest prawdziwym kamieniem obrażenia dla racyonalistów; pragną też wszelkiemi sposobami — bodajby chwilowem odstąpieniem od swojéj nauki — zniszczyć wdzięczność i uznanie ludów winne Kościołowi i jego przedstawicielom. Ztąd powstaje emulacya, pełna fałszu i hypokryzyi.

Racyonalizm wysila się na dorównanie Kościołowi w okazywaniu miłosierdzia i współczucia nad biednymi, lubo w zasadach swoich — jakżeśmy to wiedzieli — jest mu zupełnie przeciwny.

---

*) *Revue de Westminster* cite p. M de Villeneuve-Bargemont dans l'Economie politique chretienne p. 340.

Stary to wybieg, znany światu od bardzo dawna. Zapożyczyli go racyonaliści od Juliana Apostaty, który także nakazał dawać jałmużnę ubogim, by tem zmniejszyć urok Galilejczyków, świadczących dobrodziejstwa nawet swoim prześladowcom.

Sama emulacya już dziś nie wystarcza racyonalistom. Ścieśniają oni swobodę Kościoła w pełnieniu miłosierdzia, ograniczają katolickie koła w ich dobroczynnem działaniu, jednem słowem, stawiają niezliczone przeszkody, zmierzające do wyparcia wpływu Kościoła na społeczeństwo i instytucye dobroczynne.

Starożytny poganizm nie znał co miłość i miłosierdzie; dzisiejszy racyonalizm staje w otwartéj walce przeciw tym cnotom.

Ekonomia bez Boga, bez Jego objawionéj nauki jest zimną i egoistyczną; a jednak jako nauka może, owszem powinna społeczeństwu ważne oddawać usługi. Dla czego więc miłosierdzie i ekonomia polityczna, córka nieba i córka ziemi, promień światła bożego i światła rozumu nie mogą się z sobą pogodzić? Wszak jeden i ten sam mają cel — dobro ludzkości! Nowy to dowód, że rozum zostawiony własnemu światłu, nie oświecony światłem nauki Ewangelii, prowadzi człowieka na manowce nawet wtedy, gdy ten ostatni ma dobrą wolę — służenia dobru współbraci.

Nie obawiajmy się jałmużny, w jakiejkolwiek byłaby ona formie; nie przyniesie ruiny naszym majątkom, nie zachwieje przyszłości naszych przyszłych pokoleń.

Praca i jałmużna to dwa najskuteczniejsze środki na zaradzenie dzisiejszéj nędzy. Niechaj bogaty chętnie udziela z tego co ma, ale niechaj pamięta zarazem, że praca to przeznaczenie człowieka na ziemi: „w pocie czoła twojego będziesz pracował na chleb twój po wszystkie dni życia twojego,“ to wyrok samego Stwórcy, a kto się od jego spełniania usuwa, ten podobno najwięcéj szkody przynosi społeczeństwu.

Niechaj racyonaliści uderzą na zbytek, na próżniactwo, bo te są dwie najpospolitsze przyczyny ruiny moralnéj i materyalnéj naszego społeczeństwa. Życie nad stan i możność, chęć używania bodajby kosztem cudzéj krzywdy, oto choroba naszego wieku, a jednak racyonalni socyaliści milczą o niéj zarówno w swoich dziełach, jak na katedrach i w salonach. Nie na zmniejszeniu liczby ludzi ubogich zależy szczęście i postęp społeczeństwa, lecz na umoralnieniu, na zahartowaniu go w cnocie i poddaniu kierunkowi nauki objawionéj.

A. M.

O czterdziestogodzinnem nabożeństwie.

Dzięki Opatrzności rozpowszechnionem jest u nas nabożeństwo świadczące tak wyraźnie o wierze naszego ludu i miłości, jaką tchnie ku Jezusowi w Hostyi najświętszéj; w wielu kościołach na wielkopolskiéj ziemi oblega lud przez trzy dni Jezusa z monstrancyi nań spoglądającego, błogosławiącego mu i rozlewającego łaski przeobfite; i to nam powodem, czemu podajemy na tem miejscu najgłówniejsze przepisy Kościoła, odnoszące się do tego uroczego nabożeństwa, bo niejednokrotnie już prosili nas o to gorliwi nasi duszpasterze.

I. Klemens VIII postanowił pierwszy konstytucyą z 25 listopada 1592 r. *Graves et diuturnae* modlitwę quadraginta horarum jako „die noctuque, quavis hora, toto vertente anno sine intermissione orationis incensum“ i udzielił tym, którzy w kościele, ubi oratio ejusmodi indicta fuerit devote *orando unam saltem horam* perseveraverint, odpust zupełny, tym zaś, qui inibi pias ad Deum preces brevioris temporis spatio effunderint, odpust 7 lat i 7 kwadragen pod zwykłemi warunkami. O wystawieniu najśw. Sakramentu nie ma w konstytucyi mowy. To jednak jest pewna, że już przed wydaniem konstytucyi istniało od r. 1534 w niektórych kościołach czterdziestogodzinne nabożeństwo i że z jego okazyi obnoszono Sanctissimum w uroczystych procesyach. Pius IV (w Const. *Divina disponente clementia* 15.Calend. Decemb. 1560) zatwierdził i pochwalił bractwo modlitwy czyli śmierci „quae singulis mensibus statis diebus *per horas quadraginta* Christum imitata, qui ad quadraginta dies jejunium in deserto protraxit (*id Mediolani fiebat ad recolendum tempus, quo Christi corpus latuit in* Sepulchro) *orationi* vacabat, *Dominicum Corpus decenti pompa circumferendo*“ (Mühlbauer I p. 710).

Od czterdziestogodzinnego nabożeństwa, które postanowiła konstytucya Klemensa VIII z 1592 r. i odpustów do niego przywiązanych, trzeba odróżnić tak zwane czterdziestogodzinne nabożeństwo zapustne (które nie potrzebuje trwać 40 godzin) i odpust do niego przywiązany. To nabożeństwo zatwierdził Benedykt XIV brewem z 14 czerwca 1749 dla kościołów Jezuickich na niedzielę quinquagesima, następny poniedziałek i wtorek, i udzielił odpust zupełny dla tych, którzy wśród tego nabożeństwa odmówią zwykłe modlitwy odpustowe, odprawią spowiedź i przyjmą Komunią św. Dekretem Kongregacyi Odpustów z 23 czerwca 1765 a zatwierdzonym przez Kle-

mensa XIII został ten odpust rozciągniętym na wszystkie kościoły całego katolickiego świata, w których t. zw. czterdziestogodzinne nabożeństwo się odprawi w trzy dni w tygodniach po Septuagesima, Sexagesima, Quinquagesima albo tylko w czwartek po Sexagesima. Dekret jednak nie oznacza liczby godzin na wystawienie najśw. Sakramentu. I na to, żeby w zapusty najśw. Sakrament od 6 lub 7 zrana do 5 lub 6 wieczorem był wystawiony, nie wydała Kongregacya Odpustów żadnego dekretu. Dla tego może być w mniejszych parafiach, gdzie nie można znaleźć odpowiedniéj liczby ludzi, którzyby się modlili przed najśw. Sakramentem, w zapusty liczba godzin skrócona. Wieczorem jednakże ma być udzielone błogosławieństwo najśw. Sakramentem.

2. Caeremoniale Episcoporum wydane przez Klemensa VIII w roku 1600, wspomina (lib. I c. 12 de ornatu Ecclesiae et praeparandis in ea ante adventum Episcopi) czterdziestogodzinne nabożeństwo i znajdujący się z téj okazyi na ołtarzu we Mszy Najśw. Sakrament i daje pod względem rytualnym te same przepisy, jakie istnieją dla W. Czwartku, Piątku i Mszy św. przed procesyą na Boże Ciało: „Quodsi aliquando contingeret coram *Episcopo*, vel per ipsum Episcopum celebrari *existente sanctissimo Sacramento* super altari, quod feria quinta in coena Domini, et feria sexta in Parasceve, et in Missa, quae celebratur in festo sanctissimi Corporis Christi, vel cum ponitur *Oratio quadraginta horarum*, *ante processionem* evenire solet; tunc omnes *genuflexiones et reverentiae ad unguem* observari debent et Episcopus nunquam sedere sed stare sine mitra, prout suis locis declaratur.

3. Paweł V udzielił brewem z 10 maja 1606 i tym odpust zupełny, którzy *tempore* per quod *orare* cuilibet fuerit *commodum*, modlą się w kościele, w którym odprawia się czterdziestogodzinne nabożeństwo.

4. Klemens XI wydał 21 stycznia 1705 instrukcyą tak zw. Clementina, w któréj połączył po raz pierwszy z modlitwą czterdziestogodzinną wystawienie najśw. Sakramentu i rozkazał go wystawiać.

5. Benedykt XIV oświadczył w konstytucyi *Accepimus*, wydanéj do biskupa warmijskiego Grabowskiego 16 kwietnia 1746, że wystawienie może być na noc przerwane, a odpusty nie giną; we dnie tylko musi być najśw. Sakrament bez przerwy wystawiony.

6. Pius VII pozwolił rozporządzeniem z 12 maja 1807 aplikować odpusty duszom zmarłych; „ut Indulgentia plenaria primum a Clemente VIII in exordio Institutionis elargita, postmodum vero ab ejus successoribus confirmata et ampliata, applicari in posterum possit per modum suffragii animabus fidelium defunctorum ac insuper declaravit

omnia altaria illius Ecclesiae, in qua per turnum fit expositio, privilegiata, durante tempore expositionis (Gardellini Instructio 33, 9).

Odpusty przywiązane do odwiedzania nabożeństwa 40godzinnego w celu modlitwy nie giną w czasie jubileuszu albo z powodu konkurencyi z innemi odpustami (Clemens XI die 11 sept. 1716).

7. Św. Kongregacya Obrzędów zapytana, czy instrukcya wydana z rozkazu Klemensa XI dla 40godzinnego nabożeństwa w Rzymie, ma swój walor i powinna być i po za miastem zachowana, odpowiedziała, że nie zobowięzuje po za miastem, ale laudandos tamen qui se illi conformare student, nisi aliud ab Ordinariis statuatur. Martinucci pisze dla tego w *Manuale Sacrarum Caeremoniarum:* Penes Episcopum ordinarium erit ex toto aut ex parte sequi ea quae Summi Pontifices pro urbe Roma (Instructione Clementina) disposuerunt. Po za Rzymem instrukcya ta nie ma znaczenia przepisu, lecz tylko wskazówki, tem bardziéj, że tam zwykle w nocy nie wystawia się najśw. Sakramentu, nie ma więc „perpetuitas Orationis per quadraginta successivas horas nunquam interruptas, licet per tres dies fiat."

8. Po za Rzymem jest dozwolony jeden i drugi sposób odprawiania nabożeństwa: stary, o którym mówi Caeremoniale i nowy, o którym mówi Instructio Clementina.

9. Kiedy po za Rzymem odprawia się 40godzinne nabożeństwo podług przepisów Instructio Clementina, wolno wtenczas odstępować od niéj w punktach nie istotnych z pozwoleniem Ordynaryusza. Punkta zaś istotne instrukcyi trzeba zachować, bo tego żądają przepisy kościelne powszechnie zobowięzujące i wyroki Kongregacyi.

10. Tam, gdzie nabożeństwo 40godzinne przerywa się nocą, nie można korzystać z przywileju udzielonego w Instructio Missae votivae de SS. Sacramento, pozwalającego śpiewać tę wotywę jak Missa solemnis pro re gravi we wszystkie dni, z wyjątkiem Duplex I. et II Cl. i innych uprzywilejowanych wigilii i oktaw. Wolno zaś ją śpiewać, kiedy biskup rozkaże odprawić ją jako solemnis pro re gravi vel publica Ecclesiae causa. Gdzie nie ma tego nakazu Ordynaryusza, tam nie wolno odprawiać wotywy de SSmo Sacramento w festa duplicia i in feriis quibuscunque privilegiatis, lecz musi być odprawiona Msza ś., jak ją wskazuje rubrycela cum commeratione SSmi (Gardellini u Mühlbauera I s. 766). Ordynaryusze uważają zwykle Missam de SSmo Sacramento za missa solemnis pro re gravi przez to, że przepisują tę Mszą do ekspozycyi przy 40godzinnem nabożeństwie i wymieniają przy tem tylko festa duplicia I et II Cl. i inne uprzywilejowane dni i oktawy

jako takie dni, w których Missa votiva de SSmo Sacramento nie może być odprawiona.

11. Dwoma głównemi warunkami przy 40godzinnem nabożeństwie do pozyskania odpustu są podług Gardelliniego: a) nieprzerwana modlitwa w czasie 40 godzin odpowiednio do konstytucyi Klemensa VIII z 1592 r. lub też modlitwa przerwana tylko nocą odpowiednio do konstytucyi Benedykta XIV z 1746; b) wystawienie najświętszego Sakramentu, nie wskutek przepisu, lecz wskutek zwyczaju, który stał się prawem. Quamobrem juxta litteram praefatae Constitutionis sc. Clementis VIII unica conditio ea est, quod oratio sit perennis ad effectum lucrandi indulgentias; modo vero addita est altera, quod oratio fiat coram sacramento publicae orationi exposito, non ratione institutionis, sed consuetudinis, quae in legem transivit (Gardellini). Oba te postanowienia zyskały wszędzie moc prawa. Instructio Clementina została wydana w r. 1705 z polecenia Papieża Klemensa XI przez kardynała-wikarego, a daje wskazówki, jak w Rzymie ma być 40godzinne nabożeństwo odprawione, więc jest tylko dla Rzymu, jak to widać i z tego, że jest napisana w języku włoskim. W innych dyecezyach można się mniéj więcéj do niéj stósować, jeżeli w ogóle tylko przez 40 godzin najśw. Sakrament jest wystawiony, odprawia się modlitwa i istotne przepisy się zachowują, które podają Caeremoniale Episcoporum i inne dekreta.

II. Co do saméj ekspozycyi SSmi Sacramenti w czasie 40godzinnego nabożeństwa zachodzi pytanie, kiedy się zaczyna i czy się przerywa procesyami, które się odprawiają na początku i na końcu nabożeństwa?

1. Na wystawienie najśw. Sakramentu mają księgi liturgiczne różne wyrażenia, a nie zawsze exponere; rozumie się jednakże zawsze wystawienie w monstrancyi na ołtarzu lub tronie. Discoopertum nazywa się w mszale najśw. Sakrament wystawiony, apertum — discoopertum i expositum w Caeremoniale Episcoporum (I. 23 i II. 33). Rytuał rzymski opisuje w obrzędzie procesyi Bożego Ciała wystawienie obszerniéj, kiedy mówi: Sacerdos primum Missam celebret, in qua duas hostias consecret et sumpta una alteram in tabernaculum (sc. Ostensorium vel Monstrantiam) in Processione deferendam ita reponat, ut per vitrum seu crystallum, quo ipsum tabernaculum circumseptum esse debet, exterius adorantibus appareat. To że się zewnętrznie okazuje, odsłania, że patrzyć na nie mogą ludzie, stanowi istotę wystawienia i dla tego też nazywa się expositio a nie positio, co wyraża lokalne tylko postawienie. Na te chwile, kiedy najśw. Sakrament ukazuje się

zewnętrznie, odsłoniony, przepisują księgi liturgiczne te same oznaki czci, rewerencye, tak kiedy się ukazuje w kielichu, jak w W. Czwartek i w W. Piątek, jak kiedy w monstrancyi, jak w Boże Ciało i przy 40godzinnem nabożeństwie. — Msza św., w któréj konsekruje się hostya do wystawienia i wystawia się zaraz po Komunii kapłana w monstrancyi, nazywa się missa expositionis. Ale to praktykuje się głównie w Rzymie; po za Rzymem zaś, jak i u nas, używa się do ekspozycyi hostyi większéj wpierw już konsekrowanéj: quin ulla laedatur lex, poterit sacra Hostia in Tabernaculo asservata sine ulla praecedente Missa exponi, mówi Gardellini. W tym razie odprawia się Msza św. po ekspozycyi, coram Exposito. Pytanie jednak, czy przez Mszą św. i przez procesyą, która się odprawia po Mszy św. expositionis, albo gdzie nie ma Mszy téj, na początku wystawienia, nie przerywa się ekspozycyi? Podług rytu rzymskiego zaczyna się ekspozycya w czasie Mszy św. po Komunii kapłana; a to, że Msza św. kończy się wtenczas coram Exposito, nie przerywa ekspozycyi, więc też nie może jéj to przerywać, kiedy się cała Msza św. odprawia coram Sanctissimo in throno exposito.

2. Co do procesyi trzeba ze względu na istotę ekspozycyi tj. na odsłonienie Sanctissimum przed oczyma ludzkiemi dwie rzeczy uwzględnić, tj. kwestyą lokalną, gdzie monstrancya lub puszka z najśw. Sakramentem się znajduje, czy na ołtarzu extra tabernaculum, czy na tronie, czy w rękach celebransa, bo tu ekspozycya jest kwestyą poboczną. W p r o c e s y i, gdzie najśw. Sakrament w monstrancyi jest najbardziéj zbliżony do óczu wiernych i ich czci oddany, zachodzi e k s p o z y c y a w ś c i ś l e j s z e m r o z u m i e n i u, jak n. p. w procesyi Bożego Ciała, gdzie ekspozycya ginie prawie zupełnie w procesyi. Wystawienie najśw. Sakramentu w monstrancyi, ut per vitrum exterius adorantibus appareat, dzieje się dla uroczystéj z niem procesyi (in Processione deferendum ita reponat ut per vitrum etc.). Dla tego jakżeby można twierdzić, żeby ekspozycya wśród 40godzinnego nabożeństwa miała doznać przerwy przez procesyą? Możnaby to tylko powiedzieć, gdyby istniał dekret pozytywny, że ekspozycya wśród 40godzinnego nabożeństwa ustaje podczas procesyi i że czas procesyi nie zalicza się do godzin, ale takiego dekretu nie ma ani w Instructio Clementina z 1750 r., ani w żadnym innym dekrecie. Przeciwnie uczy Instructio Clementina w § 30, że procesya należy do ekspozycyi. „Praticandosi, mówi ona, poi respettivamente cio, che nell' espozizione si è detto circa le ceremonie et rito della Processione etc.“ Ceremonie i obrzędy procesyi zaliczają tu się wyraźnie do ekspozycyi. Instrukcya

nadto nazywa cały początek, zagajenie nabożeństwa, do którego zalicza się także i procesya z Sanctissimum, „początkiem“ 40godzinnego nabożeństwa (dandosi cosi il principio all'Orazione delle quarant'ore), a nabożeństwo 40godzinne kończy się, kiedy Sanctissimum zachowuje się w tabernaculum i celebrans z asystą od ołtarza odchodzi; więc i procesya końcowa należy jeszcze do 40godzinnego nabożeństwa, czyli procesya nie przerywa ekspozycyi.

Podług Gardelliniego jest procesya na początku 40godzinnego nabożeństwa accessorium poprzedzającéj Mszy expositionis i w takiéj procesyi po téj Mszy każe on brać kapę koloru, jaki był w onéj Mszy św. (igitur casu nostro continuari debebit color Missae aut Vesperarum, cum quibus consequens Processio tanquam quid accessorium non minus functionem integrat). Gardellini mówi również, że „nabożeństwo“ t. j. 40godzinne kończy się z repozycyą najśw. Sakramentu, a więc i ekspozycya, która stanowi część istotną 40godzinnego nabożeństwa i procesya końcowa nie mogą go przerywać. W Rzymie uważają missam expositionis, procesyą po niéj, procesyą na końcu, modlitwy różne po procesyi i śpiewy za część integralną 40godzinnego nabożeństwa, czyli w ogóle i czas ekspozycyi i czas repozycyi liczą do tych 40 godzin, dla tego jest w Rzymie 40godzinne nabożeństwo „wiecznem“ nabożeństwem, a nie mogłoby niem być, gdyby ekspozycya, procesya etc. do niego nic należały.

Już z początku, kiedy to nabożeństwo zaprowadzono, należała, jak się zdaje, do niego procesya cum Sanctissimo, jak to widać z tego, co pisze Gardellini, uwzględniając konstytucyą Piusa IV z r. 1560 *Divina disponente Clementia*, zatwierdzającą to nabożeństwo: „quae scilicet sodalitas orationis seu mortis per horas quadraginta Christum imitata.... orationi vacabat, Dominicum corpus decenti pompa circumferendo.“ We Warmii przepisywał statut dyecezalny z 1612 r.: „processio cum ss. Sacramento sub initium et finem orationis... semper fiat.“

III. W kościołach w Rzymie odprawia się nabożeństwo czterdziestogodzinne, stósownie do Instructio Clementina w ten sposób, że we Mszy ekspozycyjnéj kładzie się po Komunii kapłana Sanctissimum do monstrancyi, odprawia się po Mszy procesya, po któréj odmawiają się modlitwy, a potem stawia się na stopniach ołtarza ławka pokryta suknem czerwonem lub zielonem, a w niéj poduszki do klęczenia i brewiarze dla kapłanów, którzy odprawiają modlitwy przed Sanctissimum (scamnum sine postergali). Potem rozpoczyna się adoratio Sanctissimi, do któréj przyprowadza kleryk z zakrystyi co godzinę kapłanów przybranych w komżę i stułę. Kleryk też odprowadza znów kapłanów po

godzinie adoracyi do zakrystyi. Kiedy nie ma dostatecznej liczby kaplanów lub kleryków, natenczas przybierają się członkowie bractwa jakiego, lub inni wierni, jak biskup rozporządzi. Przez 40 tedy godzin modlą się bądź kaplani, bądź klerycy, lub też członkowie bractwa przed najśw. Sakramentem, a prócz tego odprawiają się procesye, dla tego nabożeństwa z wystawieniem, procesyami, zakończeniem przeciągają się po nad 40 godzin. Aby jednakże była jednostajność, rozpoczyna się ono w Rzymie na południe i kończy się na południe trzeciego dnia, ostatnie błogosławieństwo udziela się po 12 godzinie trzeciego dnia, aby nabożeństwo w jednym kościele nie kończyło się prędzéj, zanimby się w drugim zaczęło, gdyż w Rzymie trwa ono bez przerwy rok cały.

Pytanie teraz, do którego czasu przywiązany jest odpust: czy do 40 godzin, w których odbywają się bez przerwy modlitwy przed najśw. Sakramentem, czy do całego, może 48 godzin trwającego kompleksu nabożeństw między Mszą ekspozycyjną a ostatniem błogosławieństwem, po którem Sanctissimum reponuje się w tabernaculum? W pierwszym razie uważałoby się nabożeństwa ekspozycyi i repozycyi jako uroczystości, stojące wprawdzie w związku z nabożeństwem 40godzinnem, ale nie należące do niego istotnie, w drugim razie stanowiłyby one istotne części całego kompleksu nabożeństw, razem noszących nazwę 40godzinnego nabożeństwa, chociażby i więcéj trwały godzin.

Odpust jest niewątpliwie przywiązany do całego kompleksu nabożeństw. Widać to:

1. z konstytucyi Klemensa VIII *Graves et diuturnae* z 25 listop. 1592 r. Podług niéj miało 40godzinne nabożeństwo zaczynać się w pierwszą niedzielę adwentu onego roku w apostolskim pałacu po Mszy św. i trwać bez przerwy w drugich kościołach Rzymu, a dla zachęcenia wiernych do nabożeństwa udzielił ten sam Papież odpust zupełny omnibus... christifidelibus vere poenitentibus et confessis ac Sanctissimo Eucharistiae Sacramento refectis, qui in quacunque Ecclesia, ubi oratio ejusmodi indicta fuerit, devote orando unam saltem horam perseveraverint, — odpust 7 lat i tyluż kwadragen tym, qui inibi pias ad Deum preces brevioris temporis spatio diffuderint. Jeżeli nabożeństwo ma trwać bez przerwy przez rok cały, wtenczas muszą nabożeństwa ekspozycyjne i repozycyjne do tego być zaliczone; bo tylko wtenczas jedno z drugiem łączy się bezpośrednio, kiedy w jednym kościele daje się ostatnie błogosławieństwo po godz. 12 w południe, a w drugim nabożeństwo ekspozycyjne się rozpoczyna. Gardellini mówi: in repositione plerumque cunctandum. I podług Caeremoniale Episcoporum należy nabożeństwo przy wystawieniu

najśw. Sakramentu przed procesyą już do 40godzinnego nabożeństwa. Rozpoczyna się ono podług Caeremoniale przed procesyą, skoro najśw. Sakrament w tym celu się wystawia w monstrancyi.

2. *Instructio Clementina* podaje nie tylko przepisy odnoszące się do modlitw, które kolejno mają odmawiać kapłani, klerycy, członkowie bractw i inni wierni (żeby przez 40 godzin mieli się modlić, o tem nie mówi wcale instrukcya), ale i przepisy odnoszące się do innych funkcyi przed nabożeństwem i po niem. Przepisy te noszą tytuł: „nauka i porządek przy nieprzerwanem 40godzinnem nabożeństwie z wystawieniem najśw. Sakramentu." Paragraf pierwszy instrukcyi wymaga, aby we wszystkich kościołach Rzymu, w których odprawia się to 40godzinne nabożeństwo, wszystko tak się odbywało, jak tego żąda obecna najnowsza instrukcya, a z tego wynika, że wszystkie obrzędy, które przepisuje instrukcya na czas, w którym najśw. Sakrament jest wystawiony, należą do 40godzinnego nabożeństwa, że wszystkie razem stanowią jedną jedyną funkcyą. Instrukcya mówi nadto wyraźnie, jak wyżéj już powiedzieliśmy, że obrzędy, które mają poprzedzać modlitwy przez kapłanów, kleryków i wiernych odprawiane z godzinnemi zmianami przed najśw. Sakramentem, mają stanowić początek 40godzinnego nabożeństwa, a kończyć ma się ono repozycyą Sanctissimi w tabernakulum.

3. Gardellini, który dał objaśnienia do instrukcyi Klementyńskiéj, przeciwstawił sposób, w jaki w Medyolanie urządził św. Karól Boromeusz 40godzinne nabożeństwo, rzymskiemu rytowi. Podług obrzędu Medyolańskiego nie odprawiano Mszy św. ani dla ekspozycyi ani dla repozycyi; 40 godzin nie liczono moralnie ale fizycznie; po skończeniu nabożeństwa w jednym kościele, zaczynano je zaraz w drugim. Inaczéj w Rzymie. Gardellini mówi jednakże: „myśmy powinni trzymać się praktyki rzymskiéj, gdzie godziny liczą się moralnie a nie fizycznie i gdzie ekspozycyą i repozycyą robi się około południa. Moralne liczenie godzin, gdzie się liczy od południa jednego dnia do południa trzeciego dnia, może na tem tylko polegać, że istotnie godzin 48 uważa się za godzin 40, a z tego wynika, że wszystkie obrzędy, których się dopełnia od początku ekspozycyi w południe pierwszego dnia, aż do repozycyi w południe trzeciego dnia należą do nabożeństwa 40godzinnego. Fizyczne liczenie 40 godzin, jak w Medyolanie, jest dozwolone i po za Rzymem. Postanowienie § 9 instrukcyi Klementyńskiéj, że kapłani albo klerycy godzinami klęcząc mają się modlić w presbyteryum, zaś członkowie bractwa po za presbyteryum, nie należy, jak

świadczą Cavallieri i Gardellini, do istoty 40godzinnego nabożeństwa i nie obowiązują lecz służą raczéj za wskazówkę (nie są preceptywne lecz dyrektywne). Gdzie jest mało kapłanów, albo gdzie kapłani są zajęci innemi pracami kościelnemi, albo gdzie kapłani są starzy i chorzy, tam mogą zakonnice odprawiać brewiarz przed najśw. Sakramentem, albo biskup może w inny sposób zarządzić modlitwę; modlitwa tylko w kościele nie powinna nigdy ani na chwilę ustawać. „Assistentia Sacerdotum et clericorum est *ex decentia*, non autem ex omnimoda necessitate," mówi Gardellini. Do słów Cavallierego: officiorum enim tempore Clerum, Moniales aliosque, qui sunt de choro, in chorum omnes convenire posse credimus ad decantanda divina oficia, quorum cantui, dum incumbunt, insimul orantes SS. Sacramento assistunt, dodaje Gardellini uwagę, „słusznie, ale to nie odnosi się do kościołów katedralnych, kollegiackich i konwentualnych, tylko innych si Clerici pauci sint numero et aliis muneribus pro Ecclesiae servitio ita distracti, ut difficillime possint haec simul implere et assistentiam praestare..." I w kościołach z jednym kapłanem ma ono się odprawiać, dummodo tamen non desit Laicorum aliorumque fidelium adoratorum copia. W ogóle wystarcza, iż debitae adorationi aliter provideatur i w tym względzie ma biskup z uwzględnieniem Tridentinum (sess. 2 cap. 28 de reform.) rozporządzić, co jest potrzebne.

Caeremoniale Episcoporum poleca odprawiać coram SSmo officium divinum, mianowicie wśród oktawy Bożego Ciała; podczas nabożeństwa 40godzinnego nie ma się w kościołach katedralnych coram SSmo odprawiać publicznie Officium divinum, ani Mszy św. przy ołtarzu ekspozycyjnym, prócz Mszy ekspozycyjnéj i repozycyjnéj. Prywatnie można jednak brewiarz odprawić. I więcéj Mszy św. coram Exposito przy tym ołtarzu nie ma być odprawionych. Krótkie jednakże kazania, zmierzające do pobudzenia wiernych do czci dla najśw. Sakramen. nie przerywają nabożeństwa (brevia illa solummodo permittuntur colloquia, quae in eumdem finem diriguntur et idem servant objectum). W czasie kazań musi kilku przynajmniéj wiernych modlić się przed najśw. Sakramentem, aby modlitwa nie doznała przerwy. Wierni mogą odprawiać modlitwy, jakie zechcą, a nawet mogą odprawiać medytacye, które muszą być połączone z zewnętrzną modlitwą (S. Cong. Indulg. z 13 września 1888). Nabożeństwo się nie przerywa, jeżeli ktoś podjąwszy się jednogodzinnéj modlitwy, się nie modli albo wcale na godzinę swą się nie stawi. Odpust bowiem jest przywiązany do instytucyi 40godzinnego nabożeństwa.

Przepis tedy instrukcyi, że zaraz po ekspozycyi ma się odprawić

procesya i odmawiać modlitwy przepisane, a potem klęczyć mają wierni przed najśw. Sakramentem i modlić się (czy jednę czy też kilka godzin) jest dość giętki i nie przeszkadza temu, aby w czasie 40godzinnego nabożeństwa w kościele odnośnym w tych 40 godzinach nie miały się odprawiać publiczne nabożeństwa, chociaż i innéj treści, nie odnoszące się wprost do najśw. Sakramentu. Ex hac sanctionis regula sc. § XXIV Instruct. quae praecipit Litanias Sanctorum tam in expositione quam in repositione coram Sacramento comprobatur, quod alias diximus, videlicet non implicare, si Sacramento exposito non omnes preces ad eum dirigantur, mówi Gardellini (Mühlbauer). Adoracyi SSmi nie trzeba brać zbyt ściśle: w modlitwie jakiejbądź dopełnia się adoratio SSmi; całe nabożeństwo nazywa się przecież oratio quadraginta horarum.

4. Procesya nie „przerywa" nabożeństwa, jak to widać ze znaczenia i myśli procesyi. Owszem w czasie procesyi odbywa się modlitwa w wyższéj myśli. Procesye nazywają się przecież supplicationes; Baruffaldi mówi: Processio in sua Ecclesiastica definitione desumpta est *publica precum institutio* populi fidelis certo ordine incedentis et coram Deo assistentis ad impetrandum auxilium, a na innem miejscu: Processiones vocantur etiam supplicationes, quia forma cujuslibet Processionis consistit in supplicationibus et precibus, quae in eis ad Deum funduntur. Procesya więc z najśw. Sakramentem jest publiczną, powszechną i dla tego uroczystą modlitwą, podczas gdy inne modlitwy, które odprawiają kapłani lub wierni przed najśw. Sakramentem, mają charakter modlitw prywatnych. W czasie procesyi nadto śpiewają się pieśni odnoszące się do najśw. Sakramentu, a i celebrans ma je śpiewać z ludem, albo, jeżeli śpiewaków jest dosyć, ma wśród procesyi celebrans odmawiać po cichu psalmy i hymny (Gardellini). Pieśni i hymny są tylko osobnym rodzajem modlitwy. Śpiew zresztą nastraja duszę do modlitwy i podnosi ją.

5. Gdyby tak być miało, żeby procesye nie należały do czterdziestogodzinnego nabożeństwa, do którego dla wiernych przywiązane są odpusty, wtenczas trzebaby przypuścić, że w chwilach najuroczystszych, w których największy jest konkurs ludu, nie możnaby dostąpić odpustu i że tego odpustu tylko garstka ludzi, która znajduje się w kościele pomiędzy ekspozycyą a repozycyą SSmi dostępuje. Z praktyki nadto liczy się nabożeństwo ekspozycyjne i repozycyjne, procesye i błogosławieństwo do nabożeństwa 40godzinnego i uważają się jako części nabożeństwa, wśród którego uczestnicy mogą dostępować odpustów; dla tego, jak jest chwalebnie, kiedy to nabożeństwo odprawia się ściśle

podług instrukcyi Klementyńskiéj, jak się w Rzymie odprawia, tak wolno tam, gdzie tego wymagają odmienne stósunki i gdzie się można w tych odmiennych stósunkach spodziewać większego konkursu ludu, wydać inne rozporządzenia, a odpustu się dostąpi, kiedy ekspozycya Najświętszego przetrwa 40 godzin, chociaż i z nocnemi przerwami. Instructio Clementina obowięzuje ściśle tylko w Rzymie, dla innych dyecezyi ma tylko znaczenie dyrektywne. W mniejszych kościołach można to nabożeństwo odprawiać z uwzględnieniem przepisów Caeremoniale Episcoporum i przepisów rubrycystycznych, odnoszących się do wystawienia najśw. Sakramentu; początek i koniec nabożeństwa 40godzinnego podaje wyraźnie Instructio Clementina; ale początek i koniec należą do samego nabożeństwa.

Wyjaśnienie związku i znaczenia siedmiu darów Ducha św.

We wszystkiem, co podaje nauka Kościoła św., widnieje związek rozumny; dla tego też wszystko przemawia do rozumu, dla tego fides est rationabile obsequium. Zastanawialiśmy się nieraz nad powiązaniem siedmiu darów Ducha św. i musimy to wyznać, że tak mało kompendyów i rozpraw nas zadowalniało. Otóż, co niedawno znaleźliśmy w jednem z kompendyów i co nas tak ujęło, bo tak popularnie prawdziwie i jasno rzecz rozświeca i przedstawia. Dzielimy się tem z szan. Czytelnikami, bo to i do katechezy i na ambonę, mianowicie przy przygotowaniu do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania, może się przydać.

Duch św., dopełniający na duszy naszéj całego dzieła łaski Bożéj, usposabia nas do wszystkiego, co należy do religii. Religia zaś rozkłada się podług katechizmu na trzy części: w i a r ę, p r z y k a z a n i a i ś r o d k i ł a s k i B o ż é j. Że ta wiara, przykazania i środki łaski Bożéj mają przystęp do naszego serca, to jest owocem pomocy Ducha św. Przystęp ten dopełnia się w sposób czynny i bierny: dawaniem i odbieraniem. Jak Chrystus Pan podzielił swój Kościół na dwa wielkie społeczeństwa: na Kościół uczący téj wiary i jéj słuchający, — na Kościół rozdzielający łaskę, kapłaństwo, i odbierający łaskę, świeckich, — na wykonujący władzę hierarchiczną i lud pod tą władzą zostający, tak powtarza się ten stósunek przez wszystkie warstwy społeczeństwa ludzkiego aż do rodziny i życia towarzyskiego. Zawsze jedna strona daje,

druga odbiera; jeden jest nauczycielem, drugi uczniem, chociaż te role wśród danych okoliczności i odpowiednio do zdolności się zmieniają. Duch św. zaś czuwa nad tem, aby w sercu chrześcianina było na wszystkie przypadki odpowiednie uzdolnienie do objęcia religii i w czynny i w bierny sposób. Z jednéj strony czynność i bierność, z drugiéj wiara, przykazania i tajemnice łaski, oto momenta stanowiące klucz do zrozumienia onego podziału siedmiu darów, z których pomocą Duch ś usposabia do objęcia całéj religii.

Stósując to, cośmy aż dotąd powiedzieli, do naszego zadania, znajdziemy, że Duch św. usposabia przedewszystkiem człowieka do objęcia nauki wiary. Jeżeli to czyni w tym celu, aby człowiek jako nauczyciel udzielił jéj bliźnim, to nazywa się to *sapientia* jako pierwszy dar całéj religii. Nauczyciel znów mądrością obdarzony potrzebuje ucznia pojętnego, który rozumie naukę i przyjmuje, a więc obdarzony jest darem rozumu. Wyrażenie łacińskie intus legere, zkąd wzięty jest intellectus, wyraża pięknie to przyjęcie w duszy — wewnątrz — tego, co nauczyciel zewnętrznie opowiada. Nauczyciel więc wiary i uczeń wierzący wychodzą z pierwszéj pary darów, chociaż tu nauczyciel i uczeń mogą być i w jednéj osobie i w téj osobie można sobie wystawić połączone obie różne funkcye.

Drugą parę darów stanowią: rada i męztwo. Rada (consilium) odnosi się do téj strony myśli ludzkiéj, którą się zwykło nazywać praktycznem myśleniem. Rada podaje, objaśnia, co czynić wypała. Z trzecim zatem darem Ducha św. wchodzimy w zakres życia praktycznego, życia podług wiary, albo w zakres przykazań Bozkich. Duch św. udziela z tym darem zdolność radzenia t. j. pouczania, jak sobie począć w rozlicznych przypadkach życia ludzkiego, aby to się Bogu podobało i odpowiadało przykazaniom jego. Chodzi tu więc znów o dar nauczyciela, ale różniący się od tego, który następuje. Bo moc *(fortitudo)* jest najpotrzebniejszą do wykonania tego, czego się domagają przykazania Boskie w różnych życia stósunkach. Trzeci więc dar usposabia nauczyciela do objaśniania przykazań, a czwarty usposabia ucznia do wykonania rad odebranych. Albo, że jaśniéj się wyrazimy, podczas gdy dar rady Ducha św. usposabia człowieka, że zdaje sobie sprawę z przykazań i ich zastósowania praktycznego, daje mu dar czwarty siłę do wykonania z energią tego, co poznał.

Trzecią parę darów stanowią scientia i pietas. Religia odsłania nam w nauce o łasce i środkach łaski Boskiéj najgłębsze tajemnice religii, jakie człowiek ma poznać. Niewysłowione połączenie Boga z człowiekiem przez łaskę, tajemnicze odrodzenie w chrzcie św., kar-

mienie niebieskie ciałem i krwią Jezusa, otwierają przed duszą człowieka taki ogrom tajemnic, że do ich pochwycenia i zrozumienia potrzeba głębszéj znajomości. To sprawia Duch św. w piątym i szóstym darze, w formie aktywnéj i pasywnéj. *Scientia* — umiejętność — jest darem, mocą którego pochwytuje człowiek tajemnice religii na to, aby ich uczyć, a więc to, co średnie wieki nazywały mistyką w przeciwstawieniu do scholastyki. Temu odpowiada znów dar ucznia pojętnego, dar przyjmowania sercem tych tajemnic i zachowania ich w duszy, t. j. odbierania łaski Bożéj i uczestniczenia w Sakramentach św. a szczególniéj w ich najwyższym szczycie, to jest w ofierze. Najodpowiedniejszem temu darowi wyrażeniem jest znów pobożność, pietas.

Pozostaje ostatecznie jeszcze dar — timor Domini, a obejmuje on w sobie wszystkie poprzednie dary. Mowa tu oczywiście nie o onym timor servilis, lecz o timor filialis, dziecięcéj bojaźni Pańskiéj, polegającéj na tem, że nie ze względu na nagrodę lub karę, lecz jedynie ze względu na doskonałość, piękność, miłość i dobroć ojcowską Boga, boi się człowiek i w najmniejszéj rzeczy obrazić Boga i we wszystkiem stara się wypełnić najpunktualniéj tylko świętą jego wolą. Ten timor filialis jest szczytem cnoty i doskonałości, jaki znalazł wyraz w onych słowach: „bądź wola twoja jako w niebie (ze strony aniołów) tak i na ziemi,“ i w orzeczeniu Zbawiciela „aniołowie ich widzą zawsze oblicze ojca mojego, który jest w niebiesiech;“ patrzą się na nie, nie tylko w świętem drgnieniu, lecz by wyczytać z niego, co mają czynić, czego unikać, co kochać, co nienawidzić. Z tego punktu widzenia jest timor Dei sumą wszelkiéj mądrości i rozumu, rady i męztwa, umiejętności i pobożności. Kto tę bojaźń posiada, ten jest mocny w wierze i jako nauczyciel i jako uczeń, ten wie, co robić i jak wykonać, a wykona z mocą i męztwem, ten bada głębiny tajemnic i przyjmuje je z pobożnością.

Zaślubienie Najśw. Panny z św. Józefem.

Ciekawą rozprawę pod tytułem: „Eine archäologisch-exegetische Studie über die Vermählung der hl. Jungfrau mit Joseph“ pióra uczonego Jezuity O. Flunka czytaliśmy niedawno w jednym poszycie pisma dla katolickiéj teologii, wychodzącego w Innsprucku, i mniemamy, że zainteresujemy Czcicieli Maryi kilku z niego uwagami.

Otóż O. Flunk wychodzi z tego, że Najśw. Panna zawarła z św. Józefem małżeństwo prawdziwe, a wedle zapatrywań swego narodu prawnie ważne. Zdanie przeciwne, nie wielu liczące zwolenników, a niedawno temu poparte przez Freisena, że między Maryą a Józefem istniał podobny tylko małżeństwu stósunek, nazywa Flunk sprzecznem z Pismem św. Freisen mówi, że św. Ambroży i Chryzostom nie byliby nigdy zgodzili się na myśl o małżeństwie matki Boskiéj; tymczasem wiadomą powszechnie jest rzeczą, że św. Ambroży i Chryzostom nigdy nie powątpiewali o charakterze małżeńskim stósunku Maryi i Józefa; zaprzeczają oni jedynie stanowczo konsumacyi małżeństwa; bronią zaś, że użyjemy wyrażenia kanonistów naszych, matrimonium ratum non consummatum.

Pytanie jednakże: kiedy to małżeństwo zostało zawarte? Czy już istniało, kiedy Marya została Matką Boga? Czy Marya w chwili wcielenia się Syna Bożego była już małżonką Józefa, albo czy nie była jeszcze zaślubiona?

Flunk mówi za przeważną częścią starych i nowych egzegetów, że Marya i Józef byli w czasie poczęcia Chrystusa już zaślubieni, chociaż wszystkie formalności małżeńskie nie były jeszcze dokonane, Marya nie była pod dach Oblubieńca wprowadzona. Ale Marya stała się już przez tak zwane erusin małżonką Józefa.

Wyraz nowohebrejski erusin oznacza „zaślubienie,“ „zaręczyny,“ w rzeczy saméj nie oznacza sponsalia de futuro, lecz raczéj sponsalia de praesenti. W tych zaślubinach, które mogły w różny sposób, ale zawsze w obec świadków, być dokonane, było zawierane małżeństwo czyli związek małżeński. Wprowadzenie oblubienicy do domu oblubieńca było tylko uroczystem zakończeniem zwykłych formalności. Usus matrimonii przed wprowadzeniem oblubienicy był naganny, ale oblubienica była winna czystość oblubieńcowi, jak małżonka małżonkowi. Już prawo mojżeszowe stawiało niewierność oblubieńców na równi z wiarołomstwem małżonków i jednych i drugich karało porówno kamienowaniem (II Moj. 22, 23). Odpowiednio też temu mogły zaślubiny tylko z tego samego powodu i na téj saméj drodze być zniesione jak i małżeństwo już dokonane. Co tu Flunk mówi o skutkach prawnych erusin, to stanowi punkt ciężkości i najjaśniejszą stronę jego rozprawy.

Że Józef i Marya byli zaślubieni (erusin), to stwierdza wyrażenie biblijne *μνηστοθεισα* (Mat. 1, 18) albo *ἐμνεστευμένῃ* (Łuk. 1, 27). Wulgata na jednem i drugiem miejscu ma „desponsata,“ Wujek tłomaczy: „poślubiona“ i taką była Marya, kiedy Anioł do niéj przyszedł i kiedy Syn Boży stał się człowiekiem; ale nie mieszkała jeszcze wówczas ra-

zem z św. Józefem. To widać wyraźnie ze słów, które powiedział anioł do Józefa (Mat. 1, 20): „nie bój się przyjąć Maryi małżonki twéj“ i z uwagi następnéj ewangelisty: „uczynił jako mu rozkazał Anioł Pański: i przyjął żonę swoją.“ To accipe, *παραλαβεῖν*, nie ma w każdym razie znaczenia zatrzymania u siebie (w domu swoim), ale może się odnosić tylko do wprowadzenia oblubienicy w dom, którego aż dotąd nie było. Antequam convenirent (Mat. 1, 18) — „pierwéj niźli się zeszli“ — nie można rozumieć o początku wspólnego mieszkania, lecz o copula maritalis, jak to rozumieją prawie wszyscy Ojcowie.

Matkę, która jest dziewicą ale i zarazem małżonką, obrał sobie Syn Boży, bo chciał uświęcić przez to instytucyą małżeństwa. „Tak ściśle, mówi Grimm, połączył Bóg raz na zawsze błogosławieństwo w dzieciach z małżeństwem tylko, tak bardzo zaraz z stworzeniem pierwszéj pary ludzi uświęcił formę małżeńskiéj wspólności i łączności, jako źródło wszelkiego ludzkiego życia, że nawet tam nie odstępuje od téj reguły moralnéj, gdzie z tajemniczem zapłodzeniem łona dziewiczego absolutnie pogodzić się nie da jakabądź cooperatio maritalis. Panna więc poczyna z Ducha św., ale tylko jako poślubiona Józefowi św.; jemu dla tego, w małżeństwie z oblubieńcem, rodzi ona Syna, którym Pan poblogosławił czyste jéj łono.“

Zwyczaj w liturgii.

(Dokończenie.)

V. *O niektórych zwyczajach, które św. Kongregacya po prostu autoryzowała, nie nakazując ich zniesienia.*

1. Św. Kongregacya pozwoliła dekretem z 22 stycznia 1678 r. na utrzymanie zwyczaju w pewnym Kościele, że w Boże Ciało odprawiano Mszą św. po Nonie przed procesyą. „S. C. benigne indulsit, ut in festo SS. Corporis Christi missarum solemnia post nonam peragantur.“

2. Biskupowi pozwoliła zachować zwyczaj bardzo stary, praktykowany w jednym kościele, że asystujący przy nieszporach uroczystych noszą dalmatykę i tunicelę. „Cum in ecclesia parochiali S. Michaelis Archangeli vulgo nuncupata *di Fibiala* dioecesis Lucanae, ab antiquo tempore invaluerit usus, quod diaconus et subdiaconus in vesperis solemnibus praestent assistentiam celebranti non induti pluvialibus, sed tunicella et dalmatica: modo sacerdos Aloysius Lignani praefatae eccle-

siae parochus humillime supplicavit S. R. C., ut, attentis peculiaribus circumstantiis, liceret continuare in eadem consuetudine? S. R. C., audito RR. archiepiscopo, ad relationem et EE. RR. card. Archinto praefecti et ponentis, sequens rescriptum edidit: Arbitrio archiepiscopi" (dekr. z 31 sierp. 1793).

3. Biskupowi, który od niepamiętnych czasów nosił biret czerwony, odpowiedziała św. Kongregacya, że zwyczaj niepamiętny skonstatowany uprawnia do jego noszenia. „Etsi jam inde a temporibus sa. me. Adriani VI summi Pontificis, episcopi Derthusentes utantur rubro bireto ad instar S. R. E. cardinalium, feraturque hunc usum procedere a praedicto Pontifice, qui Derthusentem sedem obtinuit, tamen hodiernus episcopus, ut in hac re securius procederet, inter caetera postulata quae in relatione status ecclesiae suae S. C. Concilii exhibuit et illud addidit, num et usus hic per tria et amplius saecula ab episcopis Derthusentibus adhibitus sustineretur. Cum autem pro postulati ipsius resolutione ab enunciata congregatione ad hanc S. R. remissus fuerit episcopus memoratus, cumque ad hoc idem episcopus supplicia vota sua porrexerit, EE. et RR. PP. sacris tuendis ritibus praepositi in ordinario coetu hodierna die ad Vaticanum coadunati rem ad trutinam vocarunt, eaque mature discussa et examinata, rescribere rati sunt: Quatenus certo constet de consuetudine immemorabili, non esse inquietandum" (dekr. z 27 czerw. 1868).

4. W katedrze poznańskiéj pozwoliła św. Kongregacya dekretem z 20 marca 1869 odprawiać kilka wotyw w uroczystsze nawet święta na mocy zwyczaju. Na pytanie: „Ab antiquissimis temporibus existunt fundatae in ecclesia metropolitana Posnaniensi missae votivae de SS. Trinitate, de SS. Eucharistia, de Passione, de Cruce, de Beata, *Rorate*, de S. Adalberto et de S. Francisco, quae per singulas hebdomadarum dies distributae quotidie cantantur. Votivae hujusmodi celebrantur nullo habito respectu ritus festi, dominicae, vel feriae in illarum diem incidentis, ita ut dum principalia etiam festa dedicationis, tituli, patroni vel alia universalis ecclesiae in cathedrali solemniter peraguntur, non eo minus dictae votivae locum habent, si perpauca tantum D. N. J. C. festa excipiantur. Possuntne hujusmodi missae votivae etiam in posterum, attenta saeculari consuetudine, sed defficiente quocumque apostolico privilegio, eodem modo cantari, an potius cantandae sint iis tantum diebus quibus id generales rubricae permittunt, in reliquis vero diebus canendae sint missae de officio occurente ad intentionem praescriptam a fundatoribus?" odpowiedziała św. Kongregacya: „Pro gratia cum limitatione; nimirum, quod praefatae missae votivae non

possint celebrari in dominica prima adventus, feria IV cinerum, dominica palmarum cum tota majori hebdomada, dominica Resurrectionis et Pentecostes cum duobus sequentibus diebus, die Nativitatis Domini, Epiphaniae, Ascensionis, Corporis Christi, et omnibus diebus in quibus celebrari debet juxta calendarium dioecesanum aliud festum respondens missae votivae, ac dummodo diebus in quibus celebratur praedicta missa votiva, praeter eamdem celebretur etiam missa conventualis seu diei festi currentis.

5. W pewnéj katedrze pozwoliła na odprawianie wotywy o Duchu św. w poniedziałek po niedzieli przewodniéj, z wyjątkiem, jeżeli tego dnia przypadało duplex primae lub secundae classis, dla tego, że istniał taki zwyczaj od niepamiętnych czasów. „Adest in praedicta ecclesia cathedrali immemorabilis consuetudo cantandi missam votivam solemnem de Spiritu Sancto ante choras canonicas, pro inauguratione capitulorum paschalium, quae quotannis fit feria secunda post dominicam in albis, quamvis occurrat festum duplex. Cumque juxta decreta hujus S. R. C. non tantum causa gravis, sed etiam publica requiratur ad tales missas votivas cantandas, quaeritur utrum praedicta inauguratio motivum sufficiens reputari possit ad memoratam missam de Spiritu Sancto cantandam? Potestne saltem cantari vi immemoratae consuetudinis?“ Kongregacya odpowiedziała: „Attenta consuetudine, S. C. indulget ut haec praxis continuari possit, dummodo non occurrat duplex primae vel secundae classis“ (dekr. z 22 kwiet. 1871).

6. Superyor Franciszkanów w Jerozolimie przedłożył św. Kongregacyi kwestyą, czy może zatrzymać zwyczaj praktykowany przy procesyach z Najśw. Sakramentem: że chłopcy ubrani jak malują Aniołów, idą przed nim już to rzucając kwiaty na drogę, już to niosąc turybularze, już też niosąc w rękach owoce. Św. Kongregacya dekretem z 7 lut. 1874 pozostawiła decyzyą tak pod względem obrzędu jak i sposobu ubrania Patryarsze jerozolimskiemu. „RR. P. hodiernus superior conventus ordinis minorum S. Francisci de observantia in civitate Hierosolymitana a S. R. C. humiliter postulavit, ut in processione peragenda in solemnitate SS. Corporis Christi admitti possint pueri, modo quo Angeli depingi solent vestiti, quorum alii flores per viam spargunt, alii fumigantes deferant thuribulos, alii uvam ac frumenti spicas in manibus gestent, quia id pergratum est spectatoribus cunctis, non solum catholicis, sed et schismaticis et ipsis Turcis. S. vero eadem. C., audita relatione hujusmodi instantiae ab infrascripto secretario facta, rescribere rata est: Tam relate ad ritum, quam relate ad modum vestiendi, remittitur arbitrio RR. D. Patriarchae Hierosolymitani.“

7. W pewnéj dyecezyi pozwoliła Kongregacya obchodzić święto Zwiastowania N. M. Panny z oktawą, czy to święto przypadało w czasie postu wielkiego, czy po Wielkanocy, jako to było tam zwyczajem od niepamiętnych czasów. „Cum in dioecesi Vicentina festum Annuntiationis B. M. V. semper celebratum fuerit cum integra octava, sive celebretur in quadragesima, sive transferatur post Pascha, quoad chorum tantum, non obstante generali decreto diei 22 martii anni 1817, acris nuper inter clerum exarsit controversia, num in posterum eadem praxis servanda sit, adhaerendo consuetudini hucusque servatae et confirmatae exemplo patriarchalis ecclesiae Venetiarum, vel potius parendum sit dispositionibus enunciati decreti generalis, uti factum est in conterminis dioecesibus Veronensi et Patavina? Delata autem controversia ad S. R. C. per Kalendaristam memoratae dioeceseos Vicentinae, S. eadem C., audita relatione ab infrascripto secretario facta, nec non voto alterius ex apostolicarum caeremoniarum Magistris, rescribendum censuit: Consuetudinem modo in Vicentina dioecesi vigentem retineri posse" (dekr. z 4 stycz. 1877 r.). Dekret zaś jeneralny co do tego święta, o którym powyżéj jest mowa, brzmi jak następuje: „Octavam Annuntiationis in iis tantum ecclesiis et locis quibus indultum est de ea fieri etiam in quadragesima, vel in quibus hujusmodi festum tituli vel principalis patronatus honore gaudet, juxta diversas occurrentias peragendum esse, quando idem festum in feriam secundam post dominicam in albis transfertur, ut sequitur: Si nimirum translatio fiat cum praecepto audiendi sacrum, integra octava illud gaudere, ac si feria illa secunda esset dies propria: si vero quoad chorum tantum, solius scilicet officii translatio sit, nil agendum de octava, nisi forte translatio occurrat infra octavam: tunc quippe de ea fieri officium poterit iis tantum diebus qui de octava supersunt" (22 mar. 1817).

VI. *Zwyczaje, które św. Kongregacya tylko toleruje, a więc widziałaby chętnie ich zniesienie.*

1. Tak toleruje zwyczaj odprawienia przy ołtarzu, na którym wystawiony jest Najśw. Sakrament, oprócz Mszy expositionis jeszcze jednéj Mszy uroczystéj. Na pytanie: „1... 2. Utrum servanda sit consuetudo ab immemorabili invecta celebrandi in altari ubi publice discoopertum manet SS. Eucharistiae Sacramentum, praeter missam expositionis, aliam, quae praecipua est, solemnitatis, cumque magnus populi concursus adest, vel potius tanquam abusus eliminanda, licet ex hoc fideles moerore afficiantur? 3. Quando in altari majori ecclesiae cathedralis palam adorandum exponitur SS. Sacramentum, celebrari assuescitur, praeter primam missam pro exponendo, et secundam quae

solemnitatis dicitur, alia tertia missa quae capitularis est: sed dubitatur an hujusmodi usus permittendus sit, vel potius transferendus chorus ad aliud ecclesiae pronaum, ut ibidem missa celebretur, quamvis hoc incongruum videatur, siquidem hinc populus ab adoratione SS. Sacramenti diverteretur?" odpowiedziała (27 wrześ. 1864). „Ad 1... Ad 2. Attenta consuetudine immemorabili tolerari posse. Ad 3. in casu de quo agitur, ut in praecedenti"

2. Aby wiernych nie niepokoić, pozwoliła św. Kongregacya tolerować zwyczaj w Hiszpanii śpiewania pieśni w ojczystym języku coram Exposito lub w czasie świętych funkcyi. Na pytanie: „Utrum consuetudo canendi Hispano idiomate carmina, aliosque similes modos musicos coram exposito SS. Sacramento, aut in ejus processionibus, cum contraria revera sit bullae *Piae sollicitudinis* fel. rec. Alexandri VII, aliisque decretis S. R. C., tolerari possit in hac dioecesi, vel potius, quamquam populus moestaretur, evellenda sit? Et quatenus negative; utrum saltem consuetudo cantandi carmina vulgari sermone in ecclesiis non exposito Sacramento, esto divina officia celebrentur necne, servari possit?" odpowiedziała: „Attenta consuetudine tolerari posse."

3. Św. Kongregacya pozwoliła tolerować zwyczaj używania do Mszy św. ampułek srebrnych lub złotych, chociaż mszał mówi o ampullae vitreae. Na pytanie: „An uti liceat in Missae Sacrificio ampullis aureis vel argenteis? Et quatenus negative, an consuetudo quae invaluit, prorsus improbanda sit in casu?" odpowiedziała: „Tolerandam esse consuetudinem" (dekr. z 28 kwiet. 1866).

4. Z pewnéj dyecezyi przedłożono jéj pytanie, czy wolno tolerować zwyczaj noszenia na procesyi za obrazami Świętych baldachimu, gdy się nie nosi tychże obrazów pod baldachimem. „RR. D. Joannes Josephus Aragones, episcopus Novae Segobiae, exposuit usum perantiquum esse in dioecesi sua deferendi baldachinum in processionibus, in quibus portantur sanctorum imagines, eo tamen modo, ut praefatae imagines non sint sub sub baldachino sed baldachinum defertur post illas. Jamvero, cum ex decreto S. R. C. diei 27 maii 1826, non liceat unquam sanctorum imagines processionaliter sub baldachino circumferre, ab eadem S. C. humiliter memoratus episcopus exquisivit: An usus baldachini post Sanctorum imagines in prohibitione praefati decreti comprehendatur; et utrum non obstante eodem decreto, attenta immemorabili consuetudine, permitti possit baldachinum ipsum deferri post sanctorum imagines? S. vero eadem C., audita relatione a subscripto secretario facta, respondendum censuit: Morem praefatum tolerari posse" (dekr. z 29 lutego 1868).

5. Innemu znów biskupowi pozwoliła św. Kongregacya na tolerowanie zwyczaju turyfikowania osób lub rzeczy w kościele w taki sposób, że zwieszony turybularz na łańcuszkach rzuca się w powietrze, a nie trzyma się w ręku łańcuszków, co się sprzeciwia tradycyi całego Kościoła łacińskiego. „RR. D. Augustinus Hacquard, episcopus Virdunen., exponens in dioecesi sua ad thurificandas personas seu res quascumque, viguisse, et non obstante introductione liturgiae Romanae, quae in eadem dioecesi ab anno 1862 locum habuit, adhuc vigere immemorabilem consuetudinem thuribuli non manuducendi, sed laxatis catenulis jactandi a S. R. C. humiliter declarari petiit, num ritus hujusmodi tam diuturno more inveteratus, servari deinceps legitime possit? S. vero eadem C., audita relatione ab infrascripto secretario facta, rescribere rata est: Quamvis consuetudo, de qua supra, differat ab usu liturgiae totius ecclesiae latinae; attamen, inspecta consuetudine locali, potest tolerari, quatenus nequeat reformari absque admiratione fidelium" (dekr. z 4 września 1875).

VII. *Zwyczaje, które powinny być zniesione.*

Aż dotąd przytaczaliśmy zwyczaje, które powinny albo mogą być zachowane dla tego, że od niepamiętnych czasów istnieją w Kościele; są jednakże i zwyczaje, które, mimo że od niepamiętnych czasów istnieją, powinny być zniesione i których zniesienia wyraźnie św. Kongregacya się domagała. Jedne z nich sprzeciwiają się rubrykom mszału, drugie ceremoniałowi biskupów.

A. Zwyczaje przeciwne rubrykom mszału.

1. Jest to regułą ogólną, że żadnego zwyczaju, sprzeciwiającego się rubrykom mszału, tolerować nie wolno. Na stwierdzenie tego przytaczamy następujące trzy dekreta: a) „Consuetudines quae sunt contra missale romanum sublatae sunt per Bullam Pii V in principio ipsius missalis impressam, et dicendae sunt potius corruptelae quam consuetudines, neque illis possunt se tueri canonici, quominus cogi valeant per Episcopum ad observantiam rubricarum et regularum missalis" (dekret z 16 marca 1591).

b) „Beneficiatos, et caeteros his inferiores... teneri ad genuflectendum juxta praeceptum rubricae missalis tit. XVII, n. 5, quacumque consuetudine, etiam immemorabili, quae allegari posset, non obstante, quam abusum esse et corruptelam S. C. declarat, cum consuetudines contra rubricas missalis sint sublatae per decretum ejusdem S. C. a fel. rec. Urbano PP. VIII confirmatum, et in principio missalis romani appositum" (dekret z 18 czerwca 1689).

c) „Servandas esse strictim rubricas missalis romani, quavis non

obstante contraria consuetudine, seu potius corruptela" (dekret z 24go marca 1860).

2. Kapituła nie może się dyspensować od śpiewania w katedrze w czasie wielkiego postu, suchych dni i wigilii, dwóch Mszy konwentualnych na mocy zwyczaju od niepamiętnych czasów, który nie jest najściślej zbadany i aż do zbadania ścisłego powinna je odprawiać. „Quaesitum fuit tacito nomine: An consuetudo immemorabilis allegata non cantandi duas missas in cathedralibus et collegiatis, tempore quadragesimae, et quatuor temporum, vigiliarum, et similium, probari debeat concludenter, an sufficiant conjecturae? Et S. C. respondit: Nullo modo per conjecturas, sed concludentissime probari debere, et interim servari debere mandavit rubricam tertiam missalis romani" (dekret z 19 listopada 1659).

3. Zwyczaj, który sprowadził zmianę w porządku przez rubryki mszalne ustanowionym w katedrach między godzinami brewiarza a Mszami konwentualnemi, trzeba uważać za nadużycie.

a) Pytanie: „In rubricis *de hora celebrandi missam*, n⁰ 1, praecipitur ut missa conventualis dicatur post tertiam in diebus duplicibus et semiduplicibus, dominicis atque octavis. In praedictae ecclesiae (Guadicen.) statuto praecipitur ut capitula seu congregationes capitulares immediate post primam celebrentur, et aliquando contingit, quod, ob multitudinem negotiorum, vel eorum dilatam expeditionem, capitula protrahantur, et horologii cursus per alicujus temporis spatium sistat et suspendat: ne tertia in choro cum personis capitularibus recitetur, et saepissime pulsata hora tertia inchoata conventualis missa celebretur, sexta et nona perficiuntur deficientibus in choro personis quae assistere deberent. Evenit etiam quod canonicus hebdomadarius, ratione voti seu suffragii in determinationibus et decisionibus capitularis congregationis adhibendi, non recedit a capitulo: quamobrem in choro saepe dicuntur et recitantur sexta et nona ante missam conventualem. Quaeritur: An debeat observari et executioni demandari rubrica missalis; an potius praedicta consuetudo tolerari in omnibus casibus relatis?" Odpowiedź: „Observandam esse rubricam missalis, et celebrationem capituli in aliud magis opportunum tempus rejiciendam esse, non obstante statuto, et consuetudine quacumque" (dekr. z 22 stycz. 1672). — b) Na pytanie: „Diebus infra octavam diei festi (SS. Corporis Christi) et diebus duplicibus in ea occurrentibus missa conventualis dicitur post nonam, et in dicta ecclesia quotidie fit processio infra eamdem octavam. Quaeritur: An missa conventualis celebrari debeat post tertiam et post processionem dictis sexta et nona, an potius ante

missam?" odpowiedziała św. Kongregacya: „Infra octavam SS. Corporis Christi et diebus duplicibus infra eam occurrentibus, missam post tertiam celebrandam esse." — c) Na pytanie: „An tolerari possit consuetudo ab erectione capituli originem habens celebrandi post nonam missam conventualem?" odpowiedziała św. Kongregacya: „negative et servandas esse rubricas" (dekr. z 2 maja 1871).

4. Zwyczaj odprawiania wotyw w dni, w których odprawiać ich nie wolno wedle rubryk mszału, nie może być tolerowany. Na pytanie: „Cum episcopus Eginatien. et capitulum, ob generalem pestilentiam in regno Portugaliae ecclesiam a fundamentis in eadem civitate erexerint, et B. Sebastiano inclyto martyri dedicaverint, ad quam singulis annis bis accedunt, et solemniter in honorem dicti S. Sebastiani missam et officium celebrant, nempe die XX januarii in festo ejusdem sancti, et secunda dominica augusti; et quia in officio, quod de S. Sebastiano recitatur, oratio est communis cum S. Fabiano, supplicaverunt ut eis licitum sit in dicta ecclesia B. Sebastiano dicata dictis duobus anni diebus orationem de S. Sebastiano tantum recitare, cum in cathedrali ecclesia etiam officium et alia missa de SS. Fabiano et Sebastiano a parte capituli, quae ibi remanet, celebretur juxta formam breviarii et missalis romani?" odpowiedziała św. Kongreg. (6 wrześ. 1602): „Nihil concedendum esse." — Św. Kongregacya nie pozwoliła na tolerowanie starożytnego zwyczaju odprawiania solennéj wotywy de SS. Sacramento cum Gloria et Credo w poniedziałek wielkiego tygodnia, ale nakazała zastąpić ją Mszą de feria (12 września 1761).

5. Rozkazała ona również znieść zwyczaj niepamiętny jako nadużycie, żeby przy jakimbądź kapłanie uroczyście celebrującym stawał presbyter assistens w kapie. Na pytanie: „An tolerari queat ut passim a quocumque fere sacerdote solemniter celebrante presbyter assistens cum pluviali adhibeatur?" odpowiedziała: „negative, et abusum esse eliminandum" (dekr. z 28 lipca 1876).

6. Św. Kongregacya nie pozwoliła na tolerowanie zwyczaju niepamiętnego, wtrącania między modlitwy w wielki piątek modlitwy za własnego biskupa. Na pytanie: „Stante consuetudine ab immemorabili in feria VI parasceves, inter alias orationes praescriptas addendi particularem orationem pro episcopo proprio, quaeritur an, non obstantibus decretis in contrarium, haec immemorabilis consuetudo continuari possit?" odpowiedziała „negative" (dekr. z 7 sierp. 1875).

7. Aspersya odbywa się w niedziele przed sumą, czyli przed Mszą konwentualną; zwyczaj odbywania jéj przed wotywą uroczystą powinien być zniesiony. „Aspersionem aquae benedictae in dominicis fieri de-

bere juxta rubricas Missalis et praescriptum a Rituali Romano omnino post tertiam ante missam conventualem, ideoque tolerari non potest consuetudo eam transferendi post nonam ante Missam votivam sancti Sacramenti, quae aliquibus in locis canitur ex privilegio" (dekret z d. 21 sierpnia 1872).

8. Wszelkie zwyczaje przeciwne rubrykom Mszy uroczystéj powinny być zniesione.

a) Za Sedes powinna służyć celebransowi, dyakonowi i subdyakonowi ławeczka, która nie powinna stać po stronie ewangelii. Na pytanie: „An in missa solemni, vi assertae consuetudinis, canonicus celebrans ejusque ministri... possunt sedere in latere evangelii," odpowiedziała św. Kongreg. (15 marca 1861): „negative." — b) W téj Mszy nie wolno używać dwóch mszałów, iżby jeden leżał in cornu epistolae, drugi in cornu evangelii. Na pytanie: „An in missa solemni permitti possint duo Missalia, unum in cornu epistolae, aliud in cornu evangelii?" odpowiedziała św. Kongreg. „negative" (7 września 1816). — c) Mszy solennéj nie wolno odprawiać cum uno ministro sacro. Na pytanie: „Utrum ferri valeat usus Missam solemnem celebrandi cum solo diacono vel subdiacono, cum praesto non est aliquis ministrorum?" odpowiedziała św. Kongregacya „negative" (16 marca 1861). Gdyby jeden z ministrów musiał się w czasie téj Mszy oddalić od ołtarza i nie mógł powrócić, musiałby i drugi się cofnąć. — d) Akolitom nie wolno stawać do ewangelii bez kandelabrów, z intortycyami w rękach. Na pytanie: „RR. D. Laurentius Gastaldi, Archiepiscopus Taurinen. S. R. C. exposuit, quod in Metropolitana ecclesia Taurinensi, et in ecclesiis collegiatis Archidioeceseos... nonnulla adinvenerit ab immemorabili servata... Haec autem sunt. In missis ac vesperis solemnibus Acolythi manibus junctis e sacrario ad altare accedunt et recedunt, et loco candelabrorum sustinent intortitia ad evangelium in Missa et ad orationem in vesperis. An liceat capitulo metropolitano Taurinensi et item supramemoratis collegiatis, quae exposita ac narrata sunt, servare?" odpowiedziała św. Kongreg. „negative" (22 czerw. 1871). — e) Subdyakon powinien się trzymać na lewo od celebransa podczas confiteor i ani subdyakon ani dyakon nie powinni mszału okrywać velum humerale. „Cum in ecclesia cathedrali Vicensi nonnulli ab immemorabili usus vigeant, quos an tolerare possit hodiernus RR. Episcopus vehementer dubitat, ipse sui muneris esse duxit usus S. R. C. exponere, ut eadem declarare dignaretur quid in casu agendum sit. Usus autem ipsi sequentibus continentur dubiis, nimirum: Dubium I. In missa conventuali subdiaconus ante pectus librum tenens stat suppedaneo contra

altare versus celebrantem cum diacono in plano confessionem facientem. Dubium II. Diaconus atque etiam subdiaconus, pergentes ad locum ubi de more canitur epistola vel evangelium, portant velum humerale juxta colorem diei, quo suum respective librum cooperiunt... S. porro R. C... respondendum censuit: Ad 1 et 2. Serventur rubricae titulo de celebratione missae" (dekr. z 4 lut. 1871). — f) Celebrans nie może błogosławić incenzu i dyakona przed ewangelią ani czytać ewangelii, podczas gdy dyakon ją śpiewa. Na pytanie: „Utrum in missa solemni, vi assertae consuetudinis, possit canonicus celebrans, dicto *Munda cor meum*, benedicere incensum et diaconum, et evangelium legere dum illud cantatur?" odpowiedziała św. Kongreg. „negative" (16 marca 1861). — g) Nie może też celebrans w czasie, kiedy się śpiewa Credo, kontynuować Mszy św., ani opuścić śpiewu Prefacyi i Pater noster. „Utrum... vi consuetudinis possit canonicus celebrans... Missam prosequi statim ac a choro cantantus sit versiculus symboli et incarnatus est? Itemque omittere cantum praefationis et orationis Dominicalis, iis saltem diebus, quibus habetur concio?" Odpowiedź: „negative" (16 marca 1861). — h) W czasie, gdy śpiewają Credo, nie może subdyakon podawać kanonikom mszału, aby go ręką dotykali. Zwyczaj ten wprowadzono w Kościele w w. XVI, jak to widać z następującego dekretu: „A saeculo decimo sexto, dum calviniana haeresis in civitate Tornacensi effervebat, in professione fidei in cathedrali caepit sequens adhiberi caeremonia in choro, nempe dum cantatur symbolum, subdiaconus missae, accepto evangeliorum libro, canonicorum et seminaristarum missae assistentium circuit stalla, unicuique praebens librum clausum, quem singuli manu dextera tangunt, dicentes: *Credo et confiteor*. Cum autem canonici praefatae cathedralis hanc consuetudinem retinere vehementer cupiant, de venia RR. D. Ordinarii ad S. R. C. opportunum privilegium humillime postulaverunt. S. vero C., referente infrascripto secretario, re mature accurateque perpensa, rescribendum censuit: Consuetudinem de qua in precibus sacrae liturgiae legibus non esse conformem" (dekr. z 23 kwiet. 1875).

B. *Zwyczaje przeciwne rubrykom Ceremoniału Biskupów i decyzyom św. Kongregacyi Obrzędów.*

1. Żaden zwyczaj nie może upoważnić do wystawienia Najśw. Sakramentu bez pozwolenia Ordynaryusza.

2. Nie można zachować zwyczaju przechowywania Najśw. Sakr. na kilku ołtarzach tego samego kościoła, ani też przenoszenia go z jednego ołtarza do drugiego bez wystarczającego powodu.

3. Zwyczaj od wieków istniejący nie może upoważnić do przechowywania Najśw. Sakr. w wielkim ołtarzu w kościołach katedralnych.

Pierwsza część téj reguły opiera się na następującym dekrecie: „Utrum servanda sit consuetudo (longaeva) exponendi publicae adorationi SS. Sacramentum, tum in ecclesiis Regularium, tum in iis in quibus adest indultum apostolicum asservandi Eucharistiam, sine Ordinarii licentia?“ Resp. Negative (16 mart. 1861 dub. 14).

Druga część reguły opiera się na dekrecie: „Utrum ferri possit consuetudo plurium ecclesiarum, et praesertim Regularium, asservandi SS. Eucharistiam in duobus aut tribus altaribus; et nonnumquam occasione novendialis aut alicujus festivitatis, transferendi etiam in aliud altare diversum ab illis in quibus ordinarie asservatur? Resp. Negative“ (Ibid. dub. 13).

Rubryki Rytuału i Ceremoniału pouczają wyraźnie, że nie wolno w tym samym kościele przechowywać Najśw. Sakr. w kilku ołtarzach, co św. Kongregacya dekretem już z 21 lipca 1696 potwierdziła: „Sacratissimam Eucharistiam servandam esse in uno tantum altari.“ Co do przenoszenia Najśw. Sakr. z jednego ołtarza do drugiego, to czyni się przeważnie z powodów nieuzasadnionych i bezpodstawnych. Przenosząc je z powodu jakiego święta lub nowenny, ubliża się Sakramentowi św., dając mu jakieś podrzędne stanowisko w Kościele. Dla czegoż zbiera się lud przed innym ołtarzem? Aby oddać hołd Świętemu, któremu ołtarz jest poświęcony; oddawszy ten hołd, ma otrzymać błogosławieństwo Najśw. Sakr. I dla tego Najśw. Sakr. trzeba rugować z przeznaczonego mu miejsca? Azali nie godziwa rzecz, że lud się zbiera przed ołtarzem, gdzie przechowuje się Najśw. Sakrament i tam odbiera błogosławieństwo, a nie żeby Najśw. Sakr. szedł do ołtarza Świętego, aby mu cześć oddawać. Toć daleko stósowniéj przy ołtarzu z Najśw. Sakr. wystawić obraz lub figurę Świętego, któremu się cześć chce oddać. Znamy sami kościoły, w których tego rodzaju nadużycie długie lata kapłani jedni zaprowadzili a drudzy tolerowali, że w odpust przypadający np. w dzień św. Anny, przenosili Sanctissimum w monstrancyi do szczupłéj kaplicy św. Anny i tam summę odprawiali, nie zważając na to, że ledwie setna część obecnych pomieściła się w kaplicy, a dla reszty Chr. P. w Najśw. Sakr. został ukryty — albo też np. zwyczaj przenoszenia Sanctissimum w każdą niedzielę z powodu zebrań różnych brackich do ołtarzy brackich, aby im tam udzielić błogosławieństwo. Czyż to się godzi? nie jestże to nadużycie? W taki sposób musi Najśw. Sakrament stracić urok i spowszednieć w oczach wiernych.

Trzecia część reguły oparta jest na dekrecie: „An attenta pecu-

liari structura ecclesiae cathedralis Sebenicen. et saeculari consuetudine in eadem vigente, retineri possit SS. Eucharistiae Sacrtum in altari majori, eo vel magis quod id non vetetur a Caeremoniali Episcoporum, sed solum ut nimis opportunum id perhibeatur? Resp. Negative (decr. 6 febr. 1875).

4. Żaden zwyczaj nie może upoważnić członków kapituł do noszenia odznak, szat kanonickich po za okolicznościami, w których dozwolono im je nosić. Przytaczamy na to dwa najświeższe dekreta:

a) Cum RR. D. Episcopus Ebroicensis ab hac s. Sede Apostolica humillime postulaverit, ut sequentia dubia declarare dignaretur, nimirum: 1... 2, Canonici, dum vagantur per urbem Ebroicensem, gestant palliolum, seu mozettam: potestne abusus iste tolerari? Resp. ad 2 et 3 serventur decreta, et praesertim generale die 31 martii 1817, Apostolica confirmatione a s. m. Pio Papa VII munitum (9 mai 1857).

b) An vi assertae (longevae) consuetudinis, possit unusquisque Canonicus singullatim uti cappa et mozetta, tum extra metropolitanam, tum etiam extra dioccesim? Resp. Negative et detur decretum diei 31 mai 1817.

5. Nie wolno udzielać Sakramentu Chrztu św. w zakrystyi, chyba tylko w razie konieczności i za pozwoleniem Ordynaryusza.

An ubi viget consuetudo, liceat baptismi Sacramentum solemniter administrare in sacristia cathedralis? Resp. Negative, nisi adsit rationabilis causa ab Archiepiscopo approbanda (decr. 16 mart. 1861).

6. Zwyczaj używania jakiego instrumentu do namaszczania przy udzielaniu Sakramentów św. Olejem św. Namaszczenia i Chrztu św. nie może być utrzymany, i tylko w razie konieczności może być dozwolony.

a) Circa extremae unctionis administrationem libellus inscriptus *Ordo administrandi Sacramenta ex Rituali Romano extractus, et jussu Episcoporum in Anglia adhibendus* dicit: Intincto stylo, vel pollice in olea sancta etc. Cum vero theologorum non una sit sententia circa consuetudinem adhibendi stylum in hac sacra unctione, et theologi ipsi concludant quod quisque sequatur usum ecclesiae suae; quaeritur utrum in dioecesi... in qua invaluit usus stylum seu virgulam argenteam adhibendi in administratione extremae unctionis, usus ipse tuto continuari posse? Resp. Negative, remota necessitatis causa (decr. 9 mai 1857).

b) Attenta praxi communi et perantiqua utendi penicilla seu virgula argentea in administrando baptismi sacramento in ecclesia, loco pollicis manus dexterae, abolendane erit hujusmodi consuetudo utpote

contraria Rituali Romano? Resp.: affirmative, remota necessitatis causa, juxta decretum S. R. C. in una Portus Aloysii die 9 maji 1857.

Konieczność zachodzić może w czasie chorób zaraźliwych, lecz środek tutaj wspomniony nie może zachować od zarażenia chorych, którzyby otrzymywali Sakr. św. Olejem namaszczenia tym samym instrumentem, gdyż olej św. może być zarażony. W takim razie dokonaćby należało namaszczenia za pomocą kawałka drzewa, które za każdą razą może być brane nowe, a po użyciu spalone.

Uwagi i wskazówki pastoralne.

Co uczynić w parafii dla podniesienia trzeciego zakonu św. Franciszka?

Szczęśliwa parafia, w któréj rozwinięty jest sztandar św. Franciszka, onego wielkiego miłośnika ubóstwa i zaparcia się siebie, a w któréj pod tym sztandarem skupieni są zwolennicy wielkich zasad Świętego. O zakonie trzecim, bo ten mamy tu na myśli, powiedział Leon XIII w wiekopomnéj buli swojéj *Auspicato*, że duch jego i dla naszych czasów bardzo jest zbawienny i pożądany, bo z jego powiewem zakwitnie prędko wiara, pobożność i wszelka cnota chrześciańska. Myśmy już niejednę uwagę poświęcili w piśmie naszem świętéj téj instytucyi; uzupełniamy je dzisiaj, aby na nowo zwrócić na nią uwagę i przypomnieć, co ułatwia jéj zaprowadzenie i kierownictwo.

I. Do zaprowadzenia trzeciego zakonu w parafii potrzeba duszpasterzowi przystąpić z wielką roztropnością i po przysposobieniu sobie pola do niego w umysłach i sercach parafian, a przedewszystkiem potrzeba ich dobrze pouczyć o istocie i zbawiennych wpływach na dusze tego zakonu. Ojciec św. Leon XIII już jako kardynał-biskup w Perugii zalecał duchowieństwu swemu, aby ludowi publicznie i prywatnie tłomaczyło, jak 1) świetny, 2) jak łatwy, 3) jak w łaski bogaty jest ten zakon.

Pasterz dusz niech przedewszystkiem tego się nie obawia, że z zaprowadzeniem zakonu w parafii przybędzie mu wiele trudów i pracy, ale niech idzie bez wszystkiego na przebój, postarawszy się u O. Prowincyała Franciszkanów lub Kapucynów o władzę przyjmowania człon-

ków do trzeciego zakonu i do ukonstytuowania kongregacyi lokalnéj w parafii; co daléj będzie, nasunie się samo z siebie.

Kongregacya konstytuuje się w ten sposób, że się rozdaje prawnie urzęda zakonne. Sposób nominacyi, liczbę i wprowadzanie w urząd określają stare konstytucye, gdyż pod tym względem konstytucya Papieża Leona XIII nie zaprowadziła żadnéj zmiany.

Organizacya ta jednakże jest niezmiernéj doniosłości; — od gorliwości, roztropności, zapału dyrektorów zależy rozkwit, chwała i owoce zakonu.

Na czele stoi wizytator (dyrektor, prezes), którym i podług najnowszego rozporządzenia papiezkiego winien być zawsze kapłan I albo III regularnego zakonu św. Franciszka i którego mianuje O. Prowincyał zakonu. Na mocy szczególniejszego pełnomocnictwa może ten urząd każdy dusz pasterz piastować. Wizytator (dyrektor) ma prawo przyjmowania do trzeciego zakonu, erygowania kongregacyi na miejscu, peryodycznego odwiedzania kongregacyi dla upewnienia się, czy reguły się nie łamią, częstego odbywania posiedzeń z wszystkimi tercyarzami, aby ich pouczać, zachęcać, niegodnych karać i wykluczać, udzielać dyspensy i rozdzielać łaski duchowne, jak: absolucyą jeneralną, dwukrotne papiezkie błogosławieństwo, błogosławieństwo papiezkie in articulo mortis. Pod wizytatorem stoi w parafii minister dla mężczyzn i ministra dla kobiet, których wybiera każdorazowy ustępujący zarząd kongregacyjny na trzy lata; również i 4 albo 6 konsultorów (radcy, z których pierwszy nazywa się asystentem), którzy wspierają ministra radą i czynem w wykonywaniu jego urzędu. Ustępujący członkowie zarządu kongregacyjnego zbierają się w celu dokonania wyboru w dniu i godzinie przez wizytatora oznaczonéj i wybierają kartkami. (Pierwszy raz wybiera się zarząd przez aklamacyą.)

Minister ma obowiązek: badać kwalifikacye kandydata, zaznajomić go z obowiązkami zakonu, czuwać bezpośrednio nad członkami zakonnymi kongregacyi swojéj, nad ich moralnem prowadzeniem się; czuwać nad zarządem kasy zakonnéj, z któréj wspiera się biednych członków zakonu, opłacają się koszta nabożeństwa, a do któréj wpływają miesięcznie dobrowolne jałmużny tercyarzów; ostatecznie ma czuwać nad zachowaniem pokoju i zgody pomiędzy braćmi.

Kasą zawiaduje kasyer, którego wybiera kongregacya, a który raz lub dwa razy w roku składa publiczne rachunki.

2. Nie zawsze od razu to drzewo w wielkie wzrasta konary; dla tego powinien pasterz dusz w wielką uzbroić się cierpliwość i odwagę, kiedy trudności napotyka. Nieraz przesąd i obojętność wstrzymują po-

stęp, łamią i najlepsze chęci; ależ paullatim summa petuntur — gutta cavat lapidem — cierpliwość złamie ostatecznie wszystko i przeważy z czasem szalę zwycięztwa.

Większą trudność aniżeli przesąd i obojętność, nastręczają źli ludzie, którzy zrazu wyśmiewają się z gorliwości księdza, z ironią patrzą na pierwszych tercyarzy, a kiedy ich liczba zwiększać się poczyna, powstają z krzykiem i całe piekło poruszyć gotowi. Wytykają oni palcem tercyarzy, a ich zebrania, nabożeństwa, praktyki nazywają przesadą, obłędem, bigoteryą, marnowaniem czasu, ciemnotą średniowieczną.

Najlepszem na to antidotum jest zdwojenie pracy i gorliwości aby pozyskać kongregacyi jak największą liczbę mężczyzn. Trzeba na to wprawdzie poświęcić wiele mozołów i trudów, użyć wiele roztropności, zapalić w sercu miłość jak najgorętszą wtenczas mianowicie, kiedy młodzieży stawiają prawie niepokonane przeszkody, ale te trudy są niczem w obec korzyści, jakie się odnosi dla dusz, które tu się pozyskuje. Komu udało się zebrać pod chorągiew młodzież, zapalić ją i rozgrzać, ten nie potrzebuje trwożyć się zbytecznie o przyszłość. Kto pozyskał młodzieńców, ten prawie bez trudu pozyska i dziewczęta.

Praktykują też to niektórzy dusz pasterze, że przy zawiązku kongregacyi nie objawiają imion tych, których przyjęli; chociaż Kościół życzy sobie jawności. Zupełnie słusznie powiedział biskup z Brixen: „nie bójcie się szyderstw i pogardy tych, którzy z nieświadomości albo z lekceważenia lub też z innych powodów krytykują starożytne towarzystwo III zakonu i nie pojmują jego pożyteczności, bo wedle świadectwa Pap. Leona XIII „nie brakło mu nigdy uznania ludzi mądrych i dobrych, które zawsze jest najchlubniejsze i o które starać się trzeba.“ Tajenie jest mniéj więcéj niebezpieczne, gdyż daje pohop do podejrzywań i oszczerstw osób najniewinniejszych, nawet i dusz pasterza. Mogą jednakże zachodzić okoliczności, które domagają się chwilowego albo częściowego ukrycia, ale do tego nie wolno nigdy uciekać się przy kobietach, które zawsze w otwartym kościele albo w otwartéj zakrystyi przyjmowane być powinny. Inaczéj bowiem mógłby dusz pasterz łatwo wzbudzić podejrzliwość.

II. Tam, gdzie potrzeba tylko o ż y w i e n i a istniejącéj już kongregacyi, powinien dusz pasterz przedewszystkiem uzbroić się w wielką cierpliwość ze względu na starszych członków, którzy nie zawsze od razu wchodzą w nowy porządek; a potem powinien wybrać cały nowy zarząd, jak tego wymaga przepis i potrzeba. Nowi przełożeni wniosą w zakon nowe życie; ażeby je zaś rzeczywiście wnieśli, potrzeba ich do tego przygotować i w tem pouczyć. Tam, gdzieby dawni przeło-

żeni ustąpić nie chcieli, albo gdzieby intrygą się chcieli utrzymać, trzeba zagrozić wykluczeniem, a szukać nowych członków i zachęcać do zapisywania się w szeregi zakonu.

To, że dawniéj w wielu kongregacyach objawiała się pewna stagnacya, pochodziło ztąd, że należało do niéj wielu niezgodnych, zgorszenie rozsiewających ludzi, o czem nie zawsze wiedział wizytator a nie mógł się dowiedzieć, bo organizacya zgromadzenia wówczas bardzo chromała. Dla tego też, kiedy Ojciec św. Leon XIII zreformował zakon, rozkazał niegodnych członków wykluczać, tak jak wyklucza Kościół tych, co w nim są dla innych zgorszeniem, i odcina, jak się odcina od pnia uschłe i obumarłe gałęzie. Po trzykrotnem upomnieniu ze strony wizytatora albo ministra mają być niepoprawni publicznie, ale bez wymienienia nazwiska, wykluczeni, grzesznicy zaś publiczni i sądownie osądzeni mają być wykluczeni i z wymienieniem nazwiska. (Wizytator czy minister powinien jednak upewnić się, czyby wskutek tego nie zapozwał go wykluczony przed kratki sądowe o obrazę honoru). Wykluczenie nie pozostanie w każdym razie bez wpływu na pozostałych członków. Wykluczony powinien w każdym razie dowiedzieć się o tem, że z księgi zgromadzenia wykreślony został.

Do podtrzymania i ożywienia ducha w zgromadzeniu może się bardzo przyczynić przywoływanie od czasu do czasu obcego kaznodziei; caeteris paribus trzeba oddać pierwszeństwo kapłanowi z zakonu ś. Franciszka, boć i varietas delectat i zakonnik może wystąpić z większą stanowczością i energią, aniżeli dusz pasterz; wrażenie zaś pozostanie tem większe, jeżeli on to pochwali i zgani, co pochwali i zgani dusz pasterz, i jeżeli serdecznie upomni, aby słuchali upomnień dusz pasterza z dziecięcą uległością.

Zbawienny wpływ wywierają — nie tylko na członków zgromadzenia lecz i na całą parafią — nabożeństwa uroczyste urządzane dla trzeciego zakonu, nieraz i z Komuniami jenaralnemi. To można wszędzie przeprowadzić; potrzeba tylko gorliwości, miłości i pamięci ze strony dusz pasterza na to, że przyjdzie mu kiedyś rachować się z wszystkiego, co mógł uczynić dla owieczek swoich, a czego nie uczynił. Zapowiadanie odpustów dla członków zakonu, szczególniejszych łask z ambony, wystawianie obrazu św. Franciszka w ważniejsze święta zakonne, publiczne modlitwy za zmarłych członków, publiczne udzielanie jeneralnéj absolucyi w dni, na które przypada, pobudzi wreszcie i mniéj chętnych, że zakon ich zainteresuje.

Chodzi tu o bardzo ważną formę nabożeństwa, o instytucyą kościelną, która głęboko wnika w życie praktyczne, a wciąga w koło swego

działania wszystkie stany i życia zawody, wywiera wpływ niezmierny na życie rodzinne i dla tego podaje dusz pasterzowi w rękę całą wiązankę rózg czarodziejskich, na których uderzenie z serc ludzkich najpiękniejsze cnót kwiaty wytryskują. Tu podaje się najłatwiéj dusz pasterzowi sposobność do siania w konfesyonale, na ambonie, w kółkach rodzinnych, i z posiewu tego zbierze on najniezawodniéj żniwo obfite. Dziś zaś tyle serc leży ugorem -- i tak bardzo potrzeba społeczeństwu dzisiejszemu ducha św. Franciszka! Podniósł to Leon XIII. W około rysuje się gmach wiary i obyczajów, poczyna niknąć cnota, dla tego każe Leon XIII szukać w łonie trzeciego zakonu Machabeuszów nowego przymierza, aby na pociechę Zbawicielowi i jego Namiestnikowi, pozyskać Kościołowi nowych i odważnych szermierzy za prawdę i cnotę!

O sposobie używania dóbr doczesnych przez duchownych i ich testamentach — o wędrówkach naszego ludu — o odprawianiu kolend — urządzaniu katechez w kościołach — o małżeństwach osób pochodzących z dwóch dyecezyi.

Ks. Biskup warmiński wydał do duchowieństwa swego pod dniem 19 marca r. 1889 list pasterski, w którym, na podstawie dyskusyi przeprowadzonéj na kongregacyach dekanalnych, daje w niektórych ważnych kwestyach, obchodzących albo osobiście duchownych albo ich pasterzowanie, bardzo praktyczne i dobre wskazówki. Jakkolwiek rozporządzenia obcego biskupa nas nie zobowięzują, to jednak, że płyną one z ducha i zasad Kościoła i praw kościelnych, mogą niejednemu z czytelników przydać się w danym razie dla informacyi. I dla tego powtarzamy tutaj najważniejsze:

I. De clericorum usu rerum temporalium et testamentis faciendis.

1. Scitis, fratres carissimi, et saepius fidelibus intimatis, homines rerum omnium temporalium pro tempore vitae suae solum administratores esse, ac de hac administratione Deo in aeterno judicio strictam rationem reddituros. Quo magis satagite, ut etiam hac in parte animabus curae Vestrae commissis exemplo sitis, semper prae oculis habentes illud divini Salvatoris (Luc. 16, 9 et 11): „Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut quum defeceritis, recipiant vos in aeterna tabernacula... *Si in iniquo mammona fideles non fuistis: quod verum est, quis credet vobis?*“ Ius autem canonum et doctrina moralis do-

cent, sacerdotem *vel lege quadam justitiae* circa usum bonorum suorum temporalium ligatum esse. Si bona ejus secundum originem suam distinguuntur in *patrimonialia*, *industrialia*, *parsimonialia et ecclesiastica*, solum circa *tria priora* moraliter *jure et officio laicorum gaudet*, circa *ecclesiastica* praescriptis canonicis ita vinctus est, ut *iis non nisi pro honesta sustentatione sua, pro cultu divino aut ecclesiae decore augendo ac pauperibus et miserabilibus sublevandis pie utatur.*

2. Quum igitur sacerdos circa usum bonorum suorum multiplici et partim implicato officio teneatur, multo magis quam laici, quorum bona derelicta generaliter ratione legali satis ordinantur, obstrictus est, ut certo et formali testamento circa illa suam et S. Ecclesiae voluntatem tueatur. Quare Vos omnes, fratres carissimi, monemus et in Domino obsecramus, ut mature testamentum congruum condatis, quo rationi in aeterno judicio reddendae de singulis bonis vestris satisfaciatis; neve aut defectu ejusmodi testamenti discordiis et bonorum ecclesiasticorum abusui vel rapinae locum detis, aut impio testamento mundo et fidelibus scandalum praebeatis. Ne autem libertas externa ibi in incuriam vertatur, *conscientiam Vestram oneramus*, ut *saltem quinquagesimo vitae vestrae, omnino vero septimo post adeptam parochiam vel Beneficium anno de omnibus rebus vestris judicialiter testamentum faciatis. Decani autem in annuis visitationibus suis etiam in hanc rem inquirant, ac si deesse quid repererint, Nobis notificent.*

3. De forma et formalibus talis testamenti necessaria in foliis pastoralibus Warmiensibus anni 1876 pag. 102 exhibita sunt. Prae omnibus ibi requiritur, ut aut coram judice enuntietur aut privatim a testatore conscriptum vel saltem subscriptum judicio solemniter tradatur. Quodsi corpora aut instituta pia et ecclesiastica ibi haeredes aut legatarii constituuntur, necessario observandum est, ut illa publice comprobata vel confirmata et hoc modo tamquam *„personae morales“ agnita sint.* Ejusmodi sunt in Nostra dioecesi et pro testamentis illis Vobis proponuntur praeter singulas *parochias* et *ecclesias parochiales filialesque:* Sedes Episcopalis, Capitulum cathedrale, Convictorium studiosae juventutis Brunsbergense, Conventus quatuor monialium s. Catharinae, orphanotrophium s. Joseph Heilsbergense, nosocomia seu hospitalia s. Mariae Allensteinense, Brunsbergense et Mariaeburgense, s. Elisabeth Wormditense. — Lege autem d. 23. Februarii 1870 lata cautum est, ut ad causas pias et ejusmodi instituta dona aut legata solum usque ad 3000 M. libero arbitrio donatoris relinquantur: si hanc summam excesserint, aut si in fundis constiterint, approbatione Regia indigeant. Quare pro hoc casu utique expediet, ut pro haerede uni-

versali si ejusmodi „persona moralis" instituta est, *simul* expresse et pure (nulla adjecta conditione, ne generali quidem) substituatur certa persona nominata, quae priore illo haerede impedito personaliter succedat.

4. Denique pro beneficentia Vestra, optime et prae omnibus *viva manu*, sed etiam *testamentarie* exercenda, has causas Vobis valde recommendatas velimus:

a) Primum, ut cum synodis nostris loquamur „sponsae vestrae, ecclesiae parochialis aut filialis loci vestri memineritis," quo ostendatis, vobis vere cordi esse, quod quotidie oratis: „Domine dilexi decorem domus tuae et locum habitationis gloriae tuae" (Psalm: 25, 8). Synodi nostrae dioecesanae (a. 1498, 1575, 1610 l. c. pag. 24, 96, 289; Szembek. epist. past. II § 12) pro hac parte conscientias sacerdotum severe ita obstrinxerunt, ut „testamentum totum *irritum et nullum* esset, si *ecclesia ibi praeterita fuisset.*"

b) Deinde *fabricae ecclesiae et aedium parochialium* aeque rationem habeatis. Quod officium in synodis nostris jam nomine et jure ecclesiae, quod modo diximus, comprehenditur. Praeterea ab iisdem synodis sub iisdem aut similibus poenis parochis injungitur, ut quisque inventarium parochiae *augere* et statum aedium et agrorum non solum conservare sed meliorare studeat. Quumque nunc apud nos legibus civilibus totum fabricae onus parochianis et patrono incumbat, et valde congruentissimum sit, ut in quavis parochia ejusmodi proprium parochianorum aerarium condatur: ex mente normae concilii Tridentini sess. 21. cap. 7. de ref. summopere optamus, *ut quisque parochorum etiam fabricae parochiali aut ejusmodi aerario parochianorum aliquam portionem aut viva manu aut testamento assignet.*

c) Tum pro arbitrio quisque suo necessitatibus caritatis christianae sibi cognitis animum advertat: ecclesiis noviter erigendis aut perficiendis, nosocomiis, hospitalibus, orphanotrophiis, domibus catechumenorum ac similibus institutis. Quibus si anniversarium aut simile Beneficium pro ipsius et propinquorum animis celebrandum, vel denique etiam pro vivis consanguineis et familiaribus suis modica quaedam solatia addiderit, sane nemo iniquum reputabit.

Haec quidem pro testamentis circa *bona sua ecclesiastica* cuivis sacerdoti *quasi lege justitiae* imponuntur. Circa alia bona patrimonialia aut industrialia etsi idem magis liber est, tamen ut etiam ex sua eorum dispositione ipse vere sacerdos plenus fidei et caritatis divinae appareat, jam *lege honoris* requiritur.

II. De emigrationibus coërcendis et moderandis.

5. Emigrationes in exteras regiones, quae his temporibus praesertim a multis pauperioribus quasi pro remedio universali fortunae adversae arripiuntur, regulariter felicitati et conditioni vitae illorum nihil aut parum opitulantur, at saluti spirituali eorum exitium aut saltem summum periculum afferunt. Quare curati omnes in catechesibus et aliis datis occasionibus eam rem tractabunt, fallaces species et argumenta, quibus praesertim procuratores lucro conducti famulorum famularumque et operariorum nostrorum animas simplices et ejusmodi fraudum prorsus nescias seducunt, confutabunt, et pericula corporum animarumque, quibus ibi obviam feruntur, ostendent, atque ipsos illos eorumque parentes et tutores obsecrabunt, ut ejusmodi consiliis et incoeptis omni modo adversentur. Quod idem quo impensius proponatur, quotannis *dominica post festum dedicationis ecclesiae parochialis specialiter concionem eo dirigent.*

6. Sed sicut pro emigrationibus istis certi procuratores praemio conducti agitant et miseriis imperitorum pro lucro suo conductorumque suorum abutuntur, ita e contra in *quavis parochia auxilium virorum et mulierum proborum quaerendum erit*, quo illis seductionibus obvietur.

Horum opera tales famuli famulaeve aut operarii non nisi in regiones dirigendi erunt, ubi ex relatione sacerdotum curatorum aut proborum fidelium constat, et pretium congruum manus laborumque praeberi et pro fide catholica animaeque salute aeterna sufficienter provisum esse. Si qui eorum aliquibus opibus praediti sunt, quibus possessiones convenientes emere intendunt, sicut etiam filii agricolarum nostrorum, quibus occasio congruos fundos intra limites Warmiae antiquae acquirendi non datur, apte in regiones finitimas Masoviae nostrae et Natangiae dirigantur, ubi agri hactenus longe minore pretio veneunt et curae animarum catholicae aliquatenus consultum est. Libenter autem curati nostri in talibus casibus uberiorem notitiam rerum necessariarum petiti subministrabunt, et delecti arbitri societatum agricolarum nostrorum rationem et judicium ex sua peritia rogantibus reddent. Ut pro hoc fine *in singulis decanatibus sodalitia talium arbitrorum formentur*, valde suademus et pro re familiari agricolarum multis ex partibus utilissimum erit.

Denique si qui nullo modo ab emigratione longinqua et in terras transmarinas avocari possunt, saltem ut et litteris recommendatitiis parochialibus et praeprimis etiam cartis tutelaribus societatis s. Raphaelis instruantur, curati omnes summopere intendant.

III. De Calendarum quae dicuntur circuitu seu visitatione parochianorum.

7. Summe optandum est, ut quivis parochus singulis annis singulas familias pastoraliter visitet, benedictionem suam sacerdotalem pie impertiat atque spiritualibus necessitatibus earundem specialiter animum et cor advertat. Pro quo fine antiquitus in hac dioecesi circuitus Calendarum instituti sunt, quorum usum et rationem Synodus dioecesana a. 1610 (l. c. pag. 291—294) optime exponit. Dolentes audivimus, has visitationes sollennes singulorum pagorum et civitatum plerisque in parochiis desiisse, in aliis, etsi aegre sustententur, tamen praeter aperta incommoda saepius quibusdam incongruis circumdari et fere dedecorari. Re penitius perspecta patere videtur, dedecus illud instituto optimo et saluberrimo maxime inde natum esse, quod visitatio illa charactere suo ecclesiastico et spirituali fere exuta sit ac magis pro collecta quadam pecuniaria et refrigeratione corporali a parochianis putetur. Generatim igitur Vos omnes, fratres carissimi, in Domino monemus, ut venerandum illud Calendarum institutum non leviter abrogetis, sed potius ab abusu praedicto liberetis, et benedictionibus gratiisque vocationis vestrae sacerdotalis, sicut memorata synodus praecipit, discrete et suaviter ornetis. Severe autem interdicimus, ne quis deinceps inconsultis Nobis abrogare ritum illum praesumat.

IV. Responsa ad quasdam singulas quaestiones.

8. Pro catechesibus dominicis aestivis in ecclesia habendis nec concionis continuae nec merae interrogationis in schola usitatae forma adhibenda est. Utraque potius ita conjungenda erit, ut tum interrogationibus directis attentio puerorum et adultorum praesentium excitetur, tum congruis sacerdotis declarationibus et exemplis omnium animi et corda instruantur et pro fide virtutibusque moveantur. Sicut in initio catechesis brevis cantilena et oratio praemittenda erit, ita sub finem, si horis postmeridianis fit nec alia ex causa solemnis expositio Sanctissimi locum tenet, semper benedictio sacramentalis cum pixide more consueto impertienda est.

9. „Si contrahentes matrimonium sunt ex diversis dioecesibus, utriusque Praelatus potest cum utroque dispensare et unius dispensatio sufficit“ (Schmalzgrueber l. c. n. 26, Reiffenstuel l. c. n. 36). Regulariter hanc dispensationem nunc parochus ille petet, qui ex voluntate partium copulabit (secundum usum priorem erat parochus oratricis).

KWESTYE TEOLOGICZNE

Kwestya liturgiczna o poświęcaniu cmentarzy. Jak benedykcya kościoła różni się od konsekracyi, a nawet jak innem jest poświęcenie uroczyste figur świętych i obrazów przez biskupa, a innem proste bez wszelkiéj uroczystości dokonane poświęcenie tychże przez kapłanów, tak samo różni się uroczyste poświęcenie cmentarza przez biskupa od poświęcenia prostszego przez delegowanego do tego kapłana. Formularz poświęcenia biskupiego zawiera Pontificale, do poświęcenia kapłańskiego Rituale rom. Kapłani tylko tego ostatniego używać mogą, jeśli do poświęcenia cmentarza otrzymali upoważnienie. Bez tego wyraźnego upoważnienia od biskupa nie może w ogóle żaden kapłan poświęcać cmentarza. Oba formularze tem się różnią, że przy poświęcaniu przez kapłana jeden tylko wystawia się krzyż z przynależytościami, przy poświęceniu zaś przez biskupa 5 krzyżów, a ztąd też modlitwy i ceremonie 5 razy się powtarzają, przed każdym krzyżem z osobna, do czego w końcu przyłącza się jeszcze prefacya, błogosławieństwo biskupie i uroczysta Msza św. z komemoracyami, odnoszącemi się do poświęcenia. Poświęcenie przez kapłana nazywa się też tylko benedictio et sanctificatio, biskupie zaś poświęcenie (który dla tego w litanii do WW. Świętych trzy prośby dodaje) otrzymuje jeszcze nadto nazwę konsekracyi. Rozumie się samo z siebie, że kapłanowi, jakąkolwiek godność piastującemu, nie wolno nigdy używać formuły rezerwowanéj w pontificale dla święcenia biskupiego. Mówimy też tu tylko o poświęceniu przez kapłana. Formularz do tego znajduje się w Rit. Rom. tit. VIII (de benedictionibus) c. 29 pod napisem: „Ritus benedicendi novum coemeterium per Sacerdotem ab Episcopo delegatum."

1. P r z y s p o s o b i e n i e odbywa się dzień poprzednio, i to w ten sposób, że się ustawia krzyż z drzewa w pośrodku cmentarza, mniéj więcéj w wysokości naturalnéj człowieka; przed nim wbija się w ziemię pal, który 1 łokieć (około $^1/_2$ metra, albo dokładnie obliczywszy 46 centm.) nad ziemią wznosić się ma, u góry zaś mieć powinien trzy odnogi, na których trzy świece przymocowane bywają.

Przygotowanie to nie odbywa się rytualnie i uroczyście przez pewną oznaczoną osobę, gdyż ustawienie samo nie należy do obrzędu poświęcenia. Krzyż, który się ustawia, ma być bez krucyfiksu, nie może być z kamienia ani kruszcu, gdyż materyą samą ma przypominać krzyż Zbawiciela i odniesione na nim zwycięztwo nad śmiercią: „ut qui in ligno vincebat, in ligno quoque vinceretur." Rodzaj drzewa

nie jest ściśle przepisany; w każdym razie jednak należy wybierać szlachetniejsze gatunki. Nie wyklucza się wyrobienie krzyża z naturalnych (nie obrobionych) gałęzi drzewa. Krzyż należy wpuścić w ziemię (Ima pars crucis insitat in ipso solo, quo sepelientur cadavera, mówi Martinucci, Manuale s. caer. l. 4 c. 16 n. 2), chociaż niektórzy komentatorowie słowo *ponitur* w przeciwieństwie do *figitur* pala, tłomaczyli jako postawienie na powierzchnią ziemi albo na stół (Nonnulli in praxi hujus benedictionis ponunt crucem ligneum super mensam ibi paratam, non autem in terra, mówi Baruffaldi *ad Rit. Rom. Comment.*). W obrzędzie z dawniejszych wieków (z 14), jak dowodzi Martene, ponere miało znaczenie kładzenia, gdyż wówczas krzyż podnosił biskup ze ziemi i dopiero potem go w ziemię wpuszczano. Że dziś pomiędzy ponitur a figitur żadnéj nie ma różnicy, pokazuje się ztąd, że w Pontif. Rom. wyraźnie jest mowa o palu ponitur seu figitur in terram. Poświęcenie cmentarza w ten właśnie sposób się przygotowuje, że krzyż zapuszcza i zasadza się w jego ziemię, jako drzewo, które ma opiekę swą nad nim rozciągnąć. U góry belki podłużnéj, jako też na obydwóch końcach belki poprzecznéj (na ramionach krzyża) przymocowują się trzy tulejki lub trzy kolce do włożenia w nie świec.

Pal umieszcza się po stronie zachodniéj krzyża (jeśli ramiona zwrócone są ku południowi i pólnocy). Musi być także z drzewa jak krzyż, u góry jednak musi mieć trzy odnogi. Nie wystarcza co Amberger i Schüch w swych „Pastoralnych“ polecają „przyrządzenie z drzewa u góry pala, aby na nim można trzy świece postawić,“ lecz musi to być pal, który u góry rozszczepia się w trzy odnogi, a więc najlepiéj gałąź mająca u góry trzy odnogi. Na tych odnogach ustawia się po jednéj świecy, dla tego znowu najlepiéj przymocować albo tulejki, albo też trzy kolce. Pal ten jest niejako symbolem natury ludzkiéj, która swą niższą, ziemską częścią po śmierci w ziemi się rozpada i w proch się zamienia, wyższą zaś częścią zaszczepionemi przez Chrzest św. trzema boskiemi cnotami, jak te trzy płomienie świec oznaczają, w górę się podnosi. Cel jednak swego dążenia tylko w ścisłym związku i stósunku z boską winną macicą, z ukrzyżowanym Zbawicielem, w którego naturze uczestniczy, osięgnąć zdoła.

2. Właściwe poświęcenie odbyć się powinno przed południem, ponieważ kapłańska funkcya odprawia się tylko w zastępstwie biskupiéj, z którą uroczysta Msza św. się łączy. Stósowną więc rzeczą, ażeby i po kapłańskiem poświęceniu nastąpiła Msza św. (de die bez dołączenia odpowiedniéj komemoracyi).

Kapłan mający dokonać tego poświęcenia, ubiera się, jeśli kościół

w pobliżu, w zakrystyi, jeśli w oddaleniu, w odpowiedniéj w pobliżu znajdującéj się miejscowości, w każdym razie przed cmentarzem. Ubiera się w humerał, albę, pasek, stułę i kapę koloru białego. Nie ma prawa przybierać do tego asysty w dalmatykach, gdyż rubryka mówi wyraźnie, że reszta asystujących i obecnych kapłanów i kleryków tylko w komże (bez stul) przybrana być powinna i kapłańska funkcya nie ma wyglądać na uroczystą, co właściwie tylko biskupiemu poświęceniu jest zastrzeżone.

Klerycy resp. ministranci w komżach niosą: naczynie z wodą święconą i kropidłem, turybularz z łódką i kadzidłem, trzy świece i rytuał. Najmniéj potrzeba do tego trzech ministrantów, z których ten, co świece niesie, może trzymać także rytuał. Cavalieri uważa pochód na cmentarz za procesyą i dla tego domaga się krucyfera pomiędzy dwoma akolitami ze świecznikami. Ponieważ rubryka o tem milczy, nie zdaje się to być koniecznem, jakkolwiek może to być praeter rubricas dozwolonem.

Celebrans udaje się z biretem na głowie, poprzedzany przez ministrantów i obecnych kapłanów, na cmentarz do krzyża. Tam zatykają się (lecz nie przez celebransa) po ukłonie przed krzyżem trzy świece na trzech odnogach pala i natychmiast się zapalają. Kapłan (i wszyscy obecni) odkrywa głowę i stojąc przed palem i krzyżem odmawia pierwszą oracyą z rytuału. Przy słowach „benedicatur“ et „sanctificetur“ czyni znak krzyża nad częścią cmentarza przed nim leżącą.

3. Następującą litanią o WW. Świętych odmawiają wszyscy klęcząc i dla celebransa rozkłada się w tym celu dywan, jak wszyscy rytualiści jednozgodnie podają. Jeśli funkcya cała odbywa się ze śpiewem, praecentor rozpoczyna Kyrie elejson, a inni odpowiadają jak w wielką sobotę. Funkcya może się odbyć także bez śpiewu.

4. Po wezwaniu „Ut omnibus fidelibus etc.“ podnosi się celebrans sam i śpiewa lub mówi clara voce wezwanie, w które się wtrąca „ut hoc coemeterium“ etc., przy „benedicere“ czyniąc znak krzyża nad cmentarzem. Odpowiadają na to otaczający. Po téj prośbie klęka znowu celebrans a litania odmawia lub odśpiewuje się do końca.

5. Po ostatniem Kyrie elejson powstają wszyscy, celebrans bierze kropidło umaczane w święconéj wodzie (która nie potrzebuje być jak przy funkcyi biskupiéj ad hoc nowo poświęcona) i kropi ku krzyżowi (jak w niedzielę przy ołtarzu) w środek, potem na lewą rękę od siebie i na prawą, odmawiając (lub odśpiewując) całą antyfonę Asperges me. Martinucci jednak sądzi, że jeśli się śpiewa, celebrans tylko intonuje, a śpiewacy antyfonę odśpiewują, co właściwie z brzmienia rubryk uza-

sadnić się nie da, lecz z analaogii i prawdopodobnie ex usu Romano.

6. Następuje potem cały psalm Miserere cum Gloria Patri na końcu, który odmawiają obecni bez celebransa. Ten zaś pokrapia cały cmentarz, który „circuit et perambulat.“ Circuit idąc na około cmentarza koło płota lub muru okalającego cmentarz, „incipiens ad ejus dexteram.“ Tego ostatniego wyrażenia, od któréj strony ma zacząć pokrapiać, nie objaśniają bliżéj rubrycyści. Zdaje się, że celebrans z miejsca, na którem stoi, idzie wzdłuż ramienia krzyża po swéj prawéj stronie do ogrodzenia i tam rozpoczyna pokrapianie i posuwa się daléj na około ogrodzenia tak. że je ma zawsze po prawéj ręce, dopóki na miejsce, z którego wyszedł, nie powróci. Pokrapianie ma się dziać w ten sposób, że jednem poruszeniem kropidła tak ziemia cmentarza jak i ogrodzenie się pokrapia.

Może zachodzić kwestya, czy perambulare ma znaczyć akt odrębny od circuire, tj. czy celebrans, obszedłszy wewnętrzne granice cmentarza, ma jeszcze przejść przez środek i to wzdłuż i wszerz, w znak krzyża św.? Przemawiałoby za tem zdaniem to, że gdy biskup poświęca, idzie od jednego krzyża do drugiego i cmentarz pokrapia wodą święconą, a więc nie tylko circuit, lecz perambulat. Jednakowoż zważyć na to trzeba, że pontificale mówi circuit et perambulat totum locum coemeterii, tak samo jak Rituale circuit et perambulat totum coemeterium, a więc tak w jednym jak i drugim perambulare jest zamknięte w circuire.

Powróciwszy do miejsca, z którego wyszedł, idzie celebrans napowrót do krzyża na miejsce, gdzie stał przedtem, i odmawia tam ku krzyżowi zwrócony właściwą modlitwę poświęcającą, wśród któréj czyni znaki krzyża przy słowach „purgare,“ „benedicere“ i „sanctificare“ nad cmentarzem przed sobą.

7. Po odmówieniu lub odśpiewaniu téj modlitwy, bierze celebrans sam z pala środkową świecę i umieszcza ją (przy pomocy wschodów, drabiny lub t. p.) na szczycie krzyża, następnie drugą na ramieniu krzyża po swéj lewéj ręce, a trzecią po prawéj ręce; świece te palą się po oddaleniu się duchowieństwa tak długo, dopóki się do szczętu nie wypalą (Nec extinguuntur cerei accensi, donec totaliter absumantur, ut ita edoceamur, venerationem loci perpetuo durare debere, nec ab ulla humana vi posse extingui — Baruffaldus — i dla tego przyrządzają się tulejki lub kolce, aby się krzyż nie zapalił). Przeniesienie świec z pala na krzyż ma widocznie znaczenie, że dusze tych ciał, które na tem miejscu pochowane być mają, jakkolwiek bez zasług i cnót być nie powinny, przez to poświęcone miejsce pogrzebu miłosierdziu Boskiemu, przez Chrystusa na krzyżu okazanemu, polecane i po-

wierzane bywają. Gdy świece na krzyżu zatknięte zostały, kładzie celebrans w turybularz kadzidło, poświęca je, i następnie okadza krzyż zwykłemi trzema pociągnięciami, jednem w środek, drugiem na lewo, trzeciem na prawo.

Rubryka nakazuje jeszcze jednę aspersyą. Na to, co ma być pokropione, nie zgadzają się liturgiści. Baruffaldi i Martinucci sądzą, że po incenzacyi ma być jeszcze krzyż pokropiony. De Herdt zaś za Cavalierim mówi: „deinde aspergit, non ipsam crucem, a qua discedit, sed coemeterii terram, per quam transit in via, dum redit ad sacristiam.“ Zdanie to zdaje się przystawać więcéj do wyrażenia rubryki: „deinde incensat ipsam crucem, et *aspergens* aqua benedicta, redit cum ministris.“ Przeciwko pierwszemu zdaniu przemawia jeszcze to, że w liturgii w ogóle żaden przedmiot nie bywa wprzódy incenzowany a dopiero potem pokrapiany. Wydaje nam się przeto jedynie słusznem zdanie, że celebrans po oddaniu turybularza i po oddaniu pokłonu krzyżowi, nakrywa głowę, każe sobie podać kropidło i w powrocie do zakrystyi resp. aż do bramy cmentarza pokrapia cmentarz wodą święconą na prawo i lewo.

Przy administracyi Komunii św. jako wiatyku, czy mówi się po *Confiteor: Misereatur tui* czy *vestri?*

Odp. Dwie są pod tym względem opinie. Za *misereatur tui* przemawia znaczny zastęp liturgistów. Najstarszy Baruffaldi podaje zarazem powód: „Sacerdos dicit *Misereatur tui* et *non vestri* ut in communione ad altare; et ratio esse potest quia haec ministratio Sacramenti non est cum Missa connexa; in missa omnes adstantes participes sunt communionis sacerdotis; in viatico vero solus infirmus“ (De commun. infir. tit. 26 § 21 n. 169). Tak samo twierdzą Romsée, Falise, Cavalieri, de Herdt, Bouvry i inni. Motyw najprawdopodobniejszy jest według Cavalieriego, że Kościół pragnie, aby modlitwy nasze przy téj okazyi były specyalnie ofiarowane na korzyść chorego, tak samo jak odmawiając litanią za konających, każe nam rytuał mówić: *ora pro eo* (ea) choć w innych okolicznościach odmawiając je sami, mówimy *ora pro nobis.*

Drugą opinią podtrzymują *Ephemerides liturgicae*, wychodzące w Rzymie, i tak ją tłomaczą: Rytuał rzymski przepisuje liczbę mnogą *Misereatur vestri* przy Komunii św. osób zdrowych. Gdy mówi o Komunii dla chorych przepisuje *Misereatur* etc, Indulgentiam etc. Ten sposób wyrażenia się wskazuje, że należy używać téj saméj formuły przy administracyi wiatyku co przy Komunii św. dla zdrowych. Argu-

ment ten zdaje nam się być przekonywającym. *Ephemerides* tak objaśniają błąd liturgistów: Że liturgiści przemawiają za liczbą pojedyńczą, tłomaczy się tem, iż ich Baruffaldi najstarszy komentator Rytuału rzymskiego w błąd wprowadził. Miał złą edycyą rytuału rzymskiego, w którym przy wiatyku stało nie *Misereatur* etc. *Indulgentiam* etc., lecz *Misereatur tui, tuis, te, Indulgentiam tuorum, tibi* — wszystko in singulari. Cavalieri poszedł za nim z pewnym oporem. Sądzi, że właściwie by należało używać plurale, tym więcéj że rytuał, jaki miał w ręku, nie miał tego *tui, tuis* jak rytuał Baruffaldi'ego. Że nie starał się o wyjaśnienie téj wątpliwości mieszkając w Rzymie, gdzie wszystkie edycye rytuału sprzeciwiały się rytuałowi Baruffaldi'ego, zganić mu to trzeba tym więcéj iż tak wielkiéj reputacyi zażywa w Kościele. Tak samo i O'Kane wahał się pójść za Baruffaldim, gdyż jak mówi rytuał rzymski, zdaje się przemawiać za formułą vestri, gdyż jest to formuła używana zwykle przy Komunii św., choć nawet jedna tylko osoba komunikuje. Inni liturgiści nie dyskutują kwestyi, nie badają rytuału, tylko idą ślepo za Baruffaldim i Cavalierim.

Parochus proprius. Na kongregacyach dekanalnych tegorocznych w archidyecezyi naszéj rozbierano różne kwestye, odnoszące się do prawa kanonicznego o parochus proprius przy zawieraniu małżeństw. Dla uzupełnienia podajemy tu skomplikowany przypadek, który w danym razie mógłby przy rozwiązaniu pewne sprawiać trudności.

Dwoje sług zamierza zawrzeć ze sobą związek małżeński, kupiwszy sobie poprzednio w miejscowości A dom i kilka mórg ziemi. Do tego nowego mieszkania zamyślają się przeprowadzić dopiero po ślubie, gdyż i tak przed ślubem razem mieszkać nie mogą. Na miesiąc przed ślubem opuszczają oblubieńcy dotychczasową służbę w miejscowościach B i C i wynoszą się do krewnych w miejscowości D, gdzie ma się odbyć wesele. Do proboszcza też w D zgłaszają się z prośbą o udzielenie im ślubu, gdy zapowiedzie w dotychczasowych ich parafiach B i C już wyszły. Proboszcz w D wątpi, czy się może uważać za ich proboszcza i ślub im udzielić.

Aby tę kwestyą dobrze rozstrzygnąć, trzeba przedewszystkiem mieć na uwadze zasadę, że parochus proprius jest parochus domicilii vel quasi domicilii, a ztąd przedewszystkiem rozstrzygnąć trzeba, czy i jakie domicilium posiadają oblubieńcy?

Jasnem jest, że w miejscowościach, w których dotychczas służyli, nie mają żadnego domicilium, gdyż je utracili z chwilą, w któréj służbę opuścili i z onych miejscowości się wynieśli w zamiarze osiedlenia się

gdzieindziéj. Ztąd proboszczowie w B i C nikogo do udzielenia ślubu delegować nie mogą. Nie mniéj jest jasnem, że oblubieńcy nie pozyskali także jeszcze domicilium w A, w którem dopiero po ślubie osieść mają zamiar, że więc i proboszcz z A proboszczowi w D delegacyi udzielić nie może. Jakkolwiek bowiem nie brak oblubieńcom animus manendi in loco A, to nie ma „incoepta habitatio,“ faktycznego tamże zamieszkania, czego prawo się domaga.

Również i w miejscowości D nie mają oblubieńcy domicilium verum, gdyż tam nie myślą pozostać i domicilium pozyskać, lecz tylko przebywają przejściowo. Z tego powodu nie mają tam również i quasi-domicilium, bo choć tam pewien czas przebywają, jest to wprawdzie habitatio, ale nie domicilium. Różnią się zaś według kanonistów domicilium et habitatio, quia domicilium est locus originis vel *perpetuae habitationis; habitatio* vero est commoratio in loco *per accidens* et animo alio se transferendi.“ Parocha domicilii zaś a nie habitationis uważać należy za parochus proprius; ztąd proboszczowi w D z tego względu nie przysługuje prawo kopulacyi.

Nie może się także proboszcz w D. powoływać na konstytucyą Benedykta XIV *Paucis abhinc* z 19 marca 1758, wedle któréj pobyt jednomiesięczny w jakiejś parafii do uzasadnienia quasi-domicilii wystarczać się zdaje. Ta habitatio per spatium saltem unius mensis nie jest z natury praeceptiva tylko praesumptiva, gdyż konstytucya nie ogranicza prawnego przepisu co do uzasadnienia quasi-domicilii (habitatio cum animo manendi per majorem anni partem), lecz tylko określa, że rzeczywisty animus manendi per majorem anni partem może być presumowany z pobytu całomiesięcznego, tak samo jak z habitatio per decennium presumuje się, że ktoś pozyskał domicilium verum. Dla tego mówi konstytucya wyraźnie, że nie tylko habitatio praecedens, lecz i habitatio subsequens matrimonium do ustanowienia quasi-domicilium jest konieczna (Post haec necessarium fore censemus nonnihil adjungere, ut in propatulo sit, quidnam requiratur ad quasi-domicilium adipiscendum. Verum hac in re non alio pacto responderi potest, nisi quod *antequam* matrimonium contrahatur, spatio saltem unius mensis ille, qui contrahit, habitaverit in loco, ubi matrimonium celebratur... Dubitari autem posset, num ad quasi-domicilium acquirendum matrimonii causa non solum requiratur praecedens habitatio, *verum etiam subsequens* ad aliquod temporis spatium? Verum quum observaverimus, *subsequentem* habitationem ab iis auctoribus, qui hanc tractarunt materiam, tanquam magni momenti adminiculum reputari, ut novum domicilium quaesitum dicatur, nihil vero de illa praescriptum

fuisse a Concilii Congregatione... nolumus hac de re, quidquam novi decernere).

Na tę konstytucyą więc w naszym przypadku powoływać się nie można, gdyż oblubieńcy oświadczają wyraźnie, że po ślubie przenoszą się natychmiast do A, więc ani chwili dłużéj w D mieszkać nie myślą.

Mógłby jeszcze proboszcz w D badać, czy jedno z oblubieńców nie należałoby do jego parafii ex re domicilii parentum, którego dzieci nie tracą nigdy, chyba że je zupełnie na zawsze porzucą.

Mimo to proboszcz w D może ważnie kopulować jako parochus vagorum. Ponieważ oblubieńcy dotychczasowe miejsca zamieszkania w B i C stale opuścili, a nowego w A jeszcze nie pozyskali, należą do *vagi*, a ich parochus proprius jest ten, w którego parafii w chwili zawarcia małżeństwa przebywają. Nazwa ta vagus nie powinna odstraszać, chociaż oblubieńcy w tem miejscu ogólnie są znani i po ślubie stałą zajmią siedzibę. Gdyż w prawno-kościelnem znaczeniu vagus jest każda choćby najzacniejsza osoba, jak długo nie posiada domicilium w prawno-kościelnem znaczeniu.

Na jedno tylko należy zwrócić uwagę. Sobór Tryd. (sess. 24 cap. 7 de refor.) nakazuje proboszczowi względem vagi dokładne przeprowadzić śledztwo i rezultat tego dochodzenia przedłożyć biskupowi. Ponieważ celem tego postępowania jest zapobieżenie łatwo możliwéj u wagabundów bigamii, to że w przypadku naszym ma proboszcz przed sobą znajome osobistości, które tylko chwilowo są bez pomieszkania, nie potrzebuje do tego przepisu się stósować. Kanonista Feije (de imped. et dispens. matrim. n. 238) zauważa w téj materyi: „Merito tamen plures notant, illud (sc. praeceptum Tridentini Concil.) non respicere eos, qui momentanee tantum vagi sunt, dum relicto domicilio ad aliud se transferunt, interim non habentes domicilium vel quasidomicilium, quamquam iidem quoad reliqua vagis adnumerentur."

Czy wolno pogrzeb odprawiać z asystą, a w takim razie czy wolno celebransowi brać albę, dyakonowi i subdyakonowi alby i dolmatyki?

Odp. Rytuał nic o tem nie mówi, a więc tem samem aparaty te są wykluczone. Tak uczy dekret św. Kongregacyi Obrzędów z d. 23 maja r. 1846, wydany dla dyecezyi Tury: „In sepultura defunctorum dum cadaver e sua domo defertur ad Ecclesiam cum assistentia parochi et ministris sacris cum pluviali, dalmatica et tunicella indutis, Ministri sacri sine amictu, neque alba, neque cingulo superimponunt dalmaticam et tunicellam soli cottae vel superpelliceo. Quaeritur an

talis consuetudo possit sustineri, vel cogendi sint ministri ut simul cum dalmatica et tunicella induant amictum, albam et cingulum? Resp. Servandam dispositionem Ritualis romani, quod in casu excludit sacras vestes ibi non memoratas."

Przy kondukcie ministri sacri zatrzymują aparaty, jakie mieli przy Mszy św., z wyjątkiem manipularza, który odkładają. Jeśli celebrans po kondukcie prowadzi ciało na cmentarz, dyakon i subdyakon mu towarzyszą. W takim razie czynią to co celebrans. Jeśli tenże zdejmuje aparaty i bierze tylko komżę i stułę, zdejmują także szaty św. Jeśli cmentarz w pobliżu kościoła się znajduje, jest zwyczajem, że celebrans zatrzymuje ubiór, jaki miał przy kondukcie, jeśli cmentarz oddalony, kapłan zadowalnia się zwykle komżą, stułą i kapą. Podług Rytuału rzymskiego „parochus induitur superpelliceo, et stola nigra, vel etiam pluviali ejusdem coloris."

Co do alby, to jéj nawet nie wolno brać do officium defunctorum, gdy celebrans odprawia officium defunctorum a potem zaraz Mszą św. Na pytanie: „Utrum in hoc casu induere possit albam loco superpellicei, ut mos est, si immediate post Officium mortuorum, quod ipse parochus facit missam sit celebraturus?" odpowiedziała Kongregacya św. 21 lipca 1855: *negative*.

O wszelakiego rodzaju Różańcach. Proszono nas, abyśmy potrzebne wiadomości o różnych Różańcach w piśmie naszem podali dla wszystkich, którzy nie posiadają żadnéj podręcznéj książki, z którejby się w danym razie poinformować mogli.*) Czyniąc zadość tym życzeniom, podajemy po krótce najkonieczniejsze wiadomości.

I. *Poświęcanie i nadawanie odpustów różańcom.*

Dwojaki jest rodzaj poświęcania różańcy — proste poświęcenie i poświęcenie z nadaniem odpustów. Proste poświęcenie polega na benedykcyi, jaką kapłan udziela różnym przedmiotom mocą swéj władzy poświęcania. Przy święceniach kapłańskich wyrzekł biskup do każdego kapłana: „cokolwiek pobłogosławisz będzie pobłogosławione, cokolwiek poświęcisz będzie poświęcone," ztąd ma każdy kapłan moc poświęcania wszystkiego a więc i różańcy. W Rytuale jest w tym celu umieszczona Benedictio rei cujuscunque seu ad omnia. Przez to proste poświęcenie różaniec (paciorki), który sam w sobie tylko pomocniczym jest środkiem przy modlitwie, podniesiony jest do godności

---

*) Możemy jak najgoręcéj polecić dziełko tanie zmarłego Jezuity O. Schneidera, *die Ablässe* (wyd. u Schöningha w Paderbornie), w którem wszelkie tego rodzaju sprawy obszernie i dokładnie wyjaśniono.

Sacramentale, tak że działa w nim podobne nadprzyrodzone błogosławieństwo jak w wodzie święconéj, a ztąd ten, co różaniec z pobożną intencyą przy sobie nosi, a jeszcze więcéj ten, który go przy pobożnem odmawianiu modlitw używa, dobra doczesne otrzymuje i duchownych pożytków doznaje, jak o tem w modlitwie poświęcającéj różańce jest mowa: Haec signa Rosarii benedicas et sanctifices, eisque tantam infundas virtutem Spiritus s. ut quicumque ea super se portaverint, atque attente et devote recitaverint, ... corporis sanitatem et animae tutelam percipiant."

Innem od tego poświęcenia, które każdy kapłan dokonać może, jest udzielenie z poświęceniem odpustów, tj. poświęcenie, z którem równocześnie nadaje się różańcom odpusty. Odpusty te może tylko udzielać Papież, resp. ci, którzy od niego to pełnomocnictwo otrzymali. Papież n. p. niektórym księżom z okazyi audyencyi udziela przywiléj obdarzania różańców odpustami, już to na czas oznaczony już też na całe życie. Z niektóremi godnościami i urzędami, jak np. z przełożeństwem w stowarzyszeniu Dzieciątka Jezus, połączony jest przywiléj nadawania różańcom odpustów. Jeśli tedy kapłan taki tą władzą uposażony różaniec poświęca w zamiarze obdarzenia go odpustami, posiada odnośny różaniec odpusty. Ponieważ zaś do odpustów stosuje się zasada: Tantum valent quantum sonant, uważać należy jakiego rodzaju jest różaniec i jakie są warunki przywiązane do odpustu.

II. *Różaniec Dominikański.*

Kładziemy go na czele, gdyż jest najstarszy, najczcigodniejszy, i św. Dominik jest jego twórcą. Odpowiadamy tutaj jak przy wszystkich innych następnych: 1) Kto go może poświęcać? 2) Jaki być powinien (jak zrobiony)? 3) Formularz poświęcania. 4) Warunki pozyskania odpustów. 5) Odpusty.

1. Różaniec Dominikański, zwany także Najśw. Maryi P., może poświęcać tylko zakonnik z Dominikańskiego zakonu albo inny kapłan mający do tego upoważnienie od jenerała Dominikanów.

2. Różaniec ten musi się składać z 5, 10 lub 15 dekadów (a więc nie z 6).

3. Formularz poświęcania jest przepisany dokładnie; tego formularza musi do ważnego poświęcenia kapłan użyć koniecznie. Rozpoczyna się od słów: Omnipotens et misericos Deus, qui propter eximiam itd. Znajduje się ta formuła w rytuałach naszych.

4. Warunki do pozyskania odpustów: a) przy modlitwie trzeba różaniec trzymać w ręku i używać go; b) tajemnice wcielenia się Chrystusa P., odkupienia i uwielbienia rozważać trzeba. Zwyczaj wtrącania

po słowie Jezus w każdem Ave odnośnéj tajemnicy nie jest wprawdzie konieczny, lecz wystarczający a nawet pożyteczny. c) Trzeba odmówić cały różaniec z 15 albo przynajmniéj z 5 dekadów bez znaczniejszéj przerwy.

5. Odpusty: 100 dni za każde Pater noster i Ave. — Odpust zupełny w dzień dowolny roku, jeśli go się odmawia przez cały rok codziennie i w dzień odnośny spowiedź św. odprawia i komunikuje (Za wspólny Różaniec i za należenie do bractwa Różańcowego są znacznie większe odpusty — pomijamy to jednak, gdyż mówimy tylko o różańcu jako takim).

III. ***Różaniec z papiezkiemi odpustami.***

Od dawnego czasu istnieje w Kościele zwyczaj objawiania czci dla Stolicy Apost. w ten sposób, że się różne devotionalia, które Papież sam błogosławi i poświęca, szczególniejszą czcią otacza i z nich się korzysta. Dało to Papieżom powod do obdarzania przedmiotów tych odpustami. Do tych przedmiotów należą krzyżyki, figury, medaliki, różańce, szkaplerze itd. Jasnem, że przy tych różańcach nie chodzi o ich odmawianie, lecz jedynie o p r z e d m i o t, o posiadanie i czczenie tego przedmiotu. Jest to zupełnie obojętną rzeczą, czy ten przedmiot odnośny jest różańcem lub innem devotionale; a gdyby ktoś więcéj tego rodzaju przedmiotów przez Papieża poświęconych posiadał, więcéj odpustów nie pozyska, jak od jednego przedmiotu. Zauważyć jeszcze należy, że odpusty te każdy Papież przy rozpoczęciu swego pontyfikatu odnawia, a ważność ich od brzmienia odnośnego dekretu jest zależna, każde zaś przedrukowanie lub tłomaczenie tych odpustów musi mieć koniecznie aprobacyą św. Kongregacyi Odpustów. Spis mający dzisiaj znaczenie i ważność datowany jest z 23 lutego 1878.

1. Poświęcanie devotionaliów a więc i różańców dokonywać może tylko Papież. Papież jednak daje upoważnienie do tego każdemu do słuchania spowiedzi aprobowanemu księdzu, jeśli o to prosi, lecz tylko na pewien czas.

2. Tak zw. apostolskie różańce mogą być różnego rodzaju i nic nie jest pod tym względem przepisanego. Zastępują one, jak wspomnieliśmy, miejsce każdego innego devotionale.

3. Do poświęcania tych rożańców (jak każdego innego przedmiotu) wystarcza prosty znak krzyża, jaki upoważniony kapłan w téj intencyi nad temi przedmiotami czyni. Nie potrzeba nawet słów: in nomine Patris etc., ani też wody święconéj. Papież nie poświęca nigdy inaczéj. Przyzwoitą jednak jest rzeczą, aby kapłan był przybrany w komżę i stułę i poświęcał wodą święconą z pewną uroczystością.

4. Warunki odpustów: a) przedmiot poświęcony (różaniec) trzeba nosić przy sobie lub przynajmniéj mieć go w domu i odmawiać przed nim przepisane modlitwy. Przepisane jest albo odmówienie różańca (najmniéj 5 dekad) lub kaplańskich horów, lub officium matutinum lub officium pro defunctis, 7 psalmów pokutnych lub psalmy gradualne. Również i uczenie religii, odwiedzanie więźniów lub chorych w śpitalach, wspieranie biednych, słuchanie lub celebrowanie Mszy św., służyć może do pozyskania odpustów przywiązanych do tych przedmiotów.

5. Odpusty. Odpust zupełny w święta: Bożego Narodzenia, Trzech Królów, Wielkanocy, Wniebowstąpienia P., Zielone Świątki, Trójcę św., Boże Ciało, Matkę B. Gromniczną, Zwiastowanie, Wniebowzięcie, Narodzenie i Niepokalane Poczęcie Matki Boskiej, św. Jana Chrzciciela, św. Józefa, Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakóba, Jana Ewang., Tomasza, Filipa i Jakóba, Bartlomieja, Mateusza, Szymona i Judy, Macieja, WW. Świętych — pozyskać może każdy, kto raz w tydzień jedno z powyżéj wspomnionych nabożeństw odprawi; 7 lat i 7 kwadragen w każde inne święto Pańskie i Najśw. Maryi P., jeśli w te dni odprawi się jedno z powyższych nabożeństw; 5 lat i 5 kwadragen w każdą niedzielę i inne święto pod tym samym warunkiem; 100 dni w każdy inny dzień roku; 100 dni kto ma zwyczaj odmawiania przynajmniéj raz w tydzień różańca lub offic. matut. lub pro def. lub nieszpór, albo 1 nokturn z laudesami, lub 7 psalmów pokutnych z litanią, wierszami i oracyami. — Zupełny odpust w godzinę śmierci, jeśli z cierpliwością i z poddaniem się przyjmuje się śmierć, spowiada się i komunikuje, albo przynajmniéj w przypadku gwałtownym imię Jezus wymawia; 50 dni kto się na Mszą św., Komunią lub Brewiarz (np. przez Aperi) lub offic. Marian. jakąkolwiek modlitwą dowolną przysposobi; 200 dni za odwiedzenie więźniów i chorych w śpitalach, za katechezę w kościele lub w domu; 100 dni za Angelus Domini podczas dzwonienia, lub zamiast tego za jedno Pater i Ave, daléj jeśli na głos dzwonu odmówi się za zmarłych de profundis (lub Pater i Ave); 100 dni w piątek ci, co mękę Chrystusa P. rozważają i 3 Pater i Ave odmawiają; 100 dni za rachunek sumienia z żalem i 3 Pater i Ave na cześć Trójcy św., lub 5 Pater i Ave na cześć 5 ran; 50 dni za modlitwy za zmarłych przynajmniéj 1 Pater i 1 Ave. — Wszystkie te odpusty aplikować można zmarłym.

IV. *Różańce z Ziemi św.*

Jeśli krzyż, koronka, różaniec miejsca św. w Palestynie i znajdujące się tamże relikwie św. dotykał, posiada przedmiot odnośny takie same odpusty, jakby je Ojciec św. był poświęcił.

1) Kwestya co do kapłana mającego moc poświęcania tu upada, gdyż żadnego poświęcenia nie potrzeba.

2) Co do rodzaju urządzenia takiego różańca nie ma przepisu, tak samo 3) nie ma formularza.

4) Co się tyczy warunków i 5) odpustów, odnosi się tudotąd to wszystko, cośmy mówili powyżéj o różańcach z odpustami papiezkiemi. Dwie tylko różnice zaznacza Beringer (*Ablässe* str. 345). Pomiędzy świętami z zupełnym odpustem należy wykreślić święto Concept. Imaculat. B. M. V., jako też św. Józefa, gdyż dwa te święta dopiero po odnośnym dekrecie zostały wprowadzone. Również zamiast 100 dni musi być umieszczone 200 dni, gdzie jest mowa: „Kto ma zwyczaj raz przynajmniéj w tydzień odmawiać różaniec, lub off. Mat., lub pro def., lub Vesp., albo 1 Nokturn z Laudesami, albo 7 psal. poenit.“

Również zauważyć należy, że do pozyskania wspomnionych i mających jeszcze być wspomnianych zupełnych odpustów trzeba odprawić spowiedź św., przyjąć Komunią św. i odmówić modlitwy ad intentionem Papae.

V. *Różaniec 5 ran Jezusowych.*

1. Poświęca go O. jenerał kongregacyi Passyonistów lub upoważniony do tego przez niego kapłan.

2. Składa się z 5 dekadów, każda dekada z 5 Gloria Patri na cześć 5 ran i 1 Ave na końcu każdéj dekady na cześć Bolesnéj Matki Bożéj.

3. Formularz: Wystarcza znak krzyża św. ze słowy: in nomine Patris et Filii et Spirit. s.

4 i 5. Warunki i odpusty: Rok jeden semel in die za odmawianie tego różańca. — Zupełny odpust w jednym z piątków marca lub w święta Crucis Inventio et Exaltatio, lub w jeden dzień tychże oktaw, jeśli się odmawia różaniec ten 10 razy w miesiącu. Zupełny odpust w dzień swéj Komunii wielkanocnéj, jesli się odmawia ten różaniec od niedzieli Passionis aż do soboty w.; 7 lat i 7 kwadragen we wszystkie inne dni, w których się ten różaniec odmawia. Zupełny odpust w Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzy Króle, Imię Jezus, Wielkanoc, Wniebowstąpienie P., Przemienienie Chrystusa P. lub inny dowolny dzień ich oktaw dla wszystkich, którzy różaniec ten odmówią 10 razy w miesiącu

VI. *Różaniec św. Brygidy.*

Św. Brygida szwedzka wymyśliła go i rozszerzyła na cześć 63 lat, które Najśw. Marya P. żyła na ziemi. Odmawia się na tym różańcu 6 dekad (1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś Maryo i 1 Wierzę w Boga), na końcu 6 dekadów, aby uzupełnić liczbę 63, odmawia się 1 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś.

1. Poświęcać te różańce mogą: jeneralny opat regularnych kano-

ników Najśw. Zbawiciela (canonici regulares SSmi Salvatoris, którzy u św. Piotra in Vincoli w Rzymie rezydują), przełożeni lokalni (opaci poszczególnych klasztorów) i wszyscy, którzy w zakonie samym lub po za zakonem od wspomnionych przełożonych otrzymali pozwolenie, nadto wszyscy, co od Stolicy Apost. otrzymali facultas odnośną. To specyalne upoważnienie otrzymuje każdy, któremu Stolica Ap. udzieliła moc do nadawania różnym przedmiotom dewocyjnym odpustów pap.

2. Paciórki mogą się składać z 5, 6, 10 lub 15 dekadów, jakkolwiek najodpowiedniejszy skład jest z 6 dekadów.

3. Co do benedykcyi i nadawania odpustów, wystarcza proste zrobienie krzyża nad różańcem sine verbis (tak jak Papież sam czyni). W nowym rytuale krakowskim jest umieszczona osobna formuła benedykcyi tych różańców.

4. Warunki. Podwójny jest sposób odmawiania Różańca św. Brygidy a) właściwy czyli dłuższy ze 6 dekadów, o którym mowa powyżéj, b) krótszy z 5 dekadów (1 Ojcze nasz, 10 Zdrowaś i 1 Wierzę). Rozmyślać tutaj nie potrzeba. Jeśli się Różaniec odmawia wspólnie, to każdy trzymać musi różaniec w ręku, a nie jak przy Różańcu Dominikańskim, gdzie na mocy indultu tylko jeden potrzebuje trzymać różaniec.

5. Odpusty. a) Za każde odmówienie właściwego Różańca św. Brygidy 7 lat i 7 quadragen a nadto za każde Pater, Ave i Credo 100 dni. Odpust zupełny w godzinę śmierci, jeśli się go przynajmniéj raz w tydzień odmawiało. Zupełny raz w miesiąc, w którym się go codziennie odmawia, w dzień dowolny, w którym się odprawia spowiedź i przyjmuje Komunią św. — 40 dni, kto nosząc przy sobie różaniec, na odgłos dzwonu klęcząc modli się za umarłych. — 20 dni, kto nosząc go przy sobie rachunek sumienia ze skruchą uczyni i odmówi 3 Pater i 3 Ave. — 100 dni, kto nosząc przy sobie różaniec w jaki dzień powszedni lub świąteczny Mszy św. lub słowa Bożego slucha, towarzyszy księdzu idącemu z Wiatykiem, grzesznika jakiego nawróci, lub inny pobożny uczynek in honorem Jesu Christi lub B. Mariae V. lub s. Brigittae spełni i 3 Pater i Ave odmówi. b) Za odmówienie Różańca w krótszéj formie: Odpust zupełny raz w roku, gdy się go codziennie odmawia. — Zupełny 8 października (w dzień św. Brygidy), gdy się go co tydzień raz odmawia (Modlitwa ad int. Papae musi być tedy odmówiona we własnym parafialnym kościele).

VII. *Różaniec Siedmiu Boleści*

zawdzięcza swe powstanie Zakonowi Serwitów, który w 13 wieku został utworzony. Składa się on ze 7 dekadów, każda dekada z 1 Pater i 7 Ave na pamiątkę Siedmiu Boleści Najśw. Maryi P.

1. Poświęcać go mogą przełożeni zakonu Serwitów, jako też każdy kapłan, który od O. jenerała tego zakonu otrzymał upoważnienie.

2. Różaniec musi się składać ze 7 części, każda po 7 paciorków. Różańce rozdzielane przez Serwitów, mają zamiast 7 paciorków 7 medali, z których każdy jednę boleść przedstawia. Medale te jednak nie są potrzebne i mogą być zastąpione paciorkami.

3. Formularz poświęcenia znajduje się w Rytuale rzymskim (appendix) i jest do ważności niezbędny.

4. Warunki. Do pozyskania odpustów oprócz odmówienia Pater i Ave należy wymawiać i rozważać główne boleści Najśw. Maryi P., od tego jednak z wyjątkiem trzech poniżej wymienionych przypadków ważność odpustów nie zawisła.

5. Odpusty: 200 dni za każde Pater i Ave pozyskują wszyscy, co po skruszonej spowiedzi albo przynajmniej z postanowieniem spowiadania się odmówią Różaniec w kościele Serwitów. — 200 dni za odmówienie Różańca gdziekolwiek w piątek, w dni 40dniowego postu, w Święto Boleści Najśw. Maryi P. i w czasie oktawy tego Święta. — 100 dni za odmówienie w jakikolwiek inny dzień roku i w jakiemkolwiek miejscu. — 7 lat i 7 quadragen jeśli się cały Różaniec odmówi. — 100 lat, gdy go się odmówi po spowiedzi lub z zamiarem spowiadania się. — 150 lat, gdy go się odmówi (tj. wymawia boleści i rozważa) w poniedziałek, środę, piątek i nakazane święta po spowiedzi i przy sobie nosi różaniec. — 200 lat, gdy po spowiedzi go się odmówi na intencyą Papieża. — 10 lat, kto różaniec przy sobie nosi i często odmawia, ilekroć po spowiedzi i Komunii Mszy św. kazania słucha, albo towarzyszy księdzu z Wiatykiem do chorego, albo nieprzyjaciół ze sobą pojedna, lub grzesznika nawróci, lub 7 Pater i Ave odmówi, albo in honor. Jesu Christi, lub B. M. Virg., lub swego Patrona jaki miłosierny uczynek co do ciała lub duszy spełni. Odpust zupełny raz w roku, kto ma zwyczaj odmawiać z rozważaniem Różaniec 4 razy w tydzień. — Zupełny raz w miesiąc, kto odmawia Różaniec cały miesiąc codziennie.

VIII. *Różaniec Krzyżowców.*

1. Tylko jenerał Krzyżowców (regularni kanonicy św. Augustyna zakonu św. Krzyża) może różańce poświęcać. Nie może dać upoważnienia do tego żadnemu innemu kapłanowi po za zakonem.

2. Różaniec, któremu się to poświęcenie i odpusty udziela, jest zwyczajny Różaniec Dominikański.

3. Formularz do poświęcania nie ma dla innych kapłanów znaczenia, tylko dla księży z tego zakonu.

4. Warunki. Z różańcem w ręku odmawiać trzeba Ojcze nasz lub Zdrowaś. Rozmyślanie nie jest przepisane. Nie potrzeba także odmówić całego Różańca.

5. Odpusty: Każdy kto trzyma w ręku taki różaniec przez Krzyżowców poświęcony, zyskuje za odmówienie każdego Ojcze nasz lub Zdrowaś Maryo 500 dni odpustu.

IX. ***Uwagi końcowe o różańcach w ogóle.***

Kończąc nasze uwagi o różańcach, kilka jeszcze praktycznych uwag dodajemy.

1. Niebezpieczeństwu, aby przez używanie różańcy i korzystanie z przywiązanych do nich odpustów nie wyrodził się pewien rodzaj mechanizmu bezmyślnego, zapobiegnie się w ten sposób najlepiéj, gdy się główną uwagę kładzie na to jedno konieczne „fides, quae per charitatem operatur“ a wszystkim innym rzeczom podrzędnym jak różańcom, podrzędne przeznacza się stanowisko. Nie trzeba także zapominać, że niepodobieństwem jest, aby jeden człowiek wszystko mógł zrobić i wszystko osięgnąć. Kościół dla rozbudzenia gorliwości w modlitwie polecił i wyposażył różańce łaskami, ale modlitwa sama jest i pozostanie daleko więcéj wartą, aniżeli różaniec; cel wyżéj stoi od środków. Kościół w celu popierania pobożnych stowarzyszeń i zakonów wylał na nie skarby swych łask i na devotionalia będące u nich w użyciu. Nie jest jednak jego życzeniem, aby każdy wierny wszystkie te różańce posiadał i z nich korzystał, tak samo jak do kilku zakonów od razu lub po kolei wstąpić nikt nie może.

2. Z tego wypływa, że przyjmowanie wszelkich bractw i wszelkiego rodzaju różańców, jak się to często spostrzegać daje u niewiast, które w nadzwyczajnéj gorliwości pragnęłyby wszystkie pozyskać odpusty, ani praktycznem ani pożytecznem nie jest; — niepraktycznem, bo przy rozlicznych zajęciach domowych niepodobna znaleźć tyle czasu, aby wszelkiego rodzaju pacierze do tych różańców przywiązane odprawiać można, — ani pożyteczne, bo się dla téj mnogości powoli zaniedba wszystkie, jak tego często doświadczyć można. Lepiéj się zawsze trzymać jednego, czy to Dominikańskiego, czy św. Brygidy, czy innego, a odmawiać go pilnie i gorliwie.

3. Do pozyskania odpustów nie potrzeba wcale wiedzieć, ile dni, lat, quadragen itd. odpustów przywiązanych jest do różańca i połączonych z nim modlitw. Wystarcza wiedzieć, że jest połączony z tem odpust i chcieć go pozyskać. Wystarcza nawet mieć intencyą pozyskania wszystkich odpustów, jakie pozyskać można; w takim razie bezwątpienia otrzymuje się odpusty, których warunki świadomie lub nie-

świadomie się spełniło. Ostatni sposób jest niezawodnie najpraktyczniejszy. Chociaż tedy można niejeden odpust stracić, gdy z niewiadomości jego warunków dokładnie ich się nie spełniło — lecz cóż to szkodzi? Wiele innych zyskuje się w każdym razie, i spełnia się dobre uczynki, co jest najgłówniejszem.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Dekreta św. Kongregacyi Obrzędów.

Soc. Jesu. Różne kwestye.

O. Wincenty Licalzi S. J., redaktor directorii div. officii dla prowincyi lugdańskiéj i tolozańskiéj, od swych przełożonych do tego upoważniony, przedłożył św. Kongregacyi Obrzędów 26 różnych kwestyi do rozstrzygnięcia, z których tu najważniejsze i nas obchodzić mogące przytaczamy.

Dub. I. Quid sentiendum de usu in dies semper invalescente celebrandi Missas coram SSmo Sacramento publice exposito in Ecclesiis, in quibus non desunt alia altaria, item et distribuendi s. Communionem in iisdem Missis, et extra Missas in eodem altari.

Resp. ad I. Ad primam partem: *non licere sine necessitate, vel gravi causa, vel ex speciali indulto;* ad secundam partem: *negative.*

Dub. III. Cum adest Sanctissimum Sacramentum expositum, licetne adhibere pro Missis ministrum laicum absque veste talari et superpelliceo, saltem ubi deest copia ministrorum qui clerici sint; item an regula a Clementina instructione praescripta, qua vetatur, ne quis altare expositionis circumeat, quin superpelliceo indutus, obliget pro qualibet expositione?

Ad III. Ad primam partem: *consulat probatos auctores;* ad secundam partem: *detur decretum in Patavina* 12 julii 1739.

Dub. V. An liceat pluries in eadem Ecclesia et die impertiri benedictionem cum SSmo Sacramento occasione piarum Congregationum vel ad devotionem: item an liceat interrumpere expositionem SSmi Sacramenti pro danda benedictione ob causas indictas?

Resp. ad V. Ad primam et secundam partem: *juxta prudens Ordinarii arbitrium, evitata tamen nimia frequentia, et dummodo non agatur de expositione Quadraginta horarum.*

Dub. VII. Haud raro ratione majoris solemnitatis solet fieri ex-

positio SSmi Sacramenti in diebus festivis, quandoque etiam decursu unius vel alterius Missae, an possit talis usus tolerari?

Ad VIII. *Juxta prudens Ordinarii arbitrium, servatis rubricis in hujusmodi expositionibus praescriptis: quoad vero Missas, provisum in responsione ad dub. I.*

Dub. IX. Valetne sustineri usus aliquarum ecclesiarum, in quibus ratione concursus ingentis populi, cum non sufficiat multitudini pro s. Communione quantitas hostiarum, jam celebrata nova Missa statim a consecratione reassumitur distributio Communionis?

Ad IX. *Abusum esse interdicendum.*

Dub. XIV. An in processione Corporis Christi liceat adhibere plus quam duo Thuriferarios; et an tolerandum quod ea die pueri cotta induti circumeant altare spargendo flores et thus offerendo etiam tempore Benedictionis?

Resp. ad XIV. *Negative in omnibus.*

Dub. XVIII. An possit pars anterior Corporalis in Missa explicari tantum ante Offertorium, an potius sensus Rubricae talis sit ut obliget ad illud explicandum ab initio Missae?

Ad. XVIII. *Serventur in casu Rubricae.*

Dub. XIX. An tolerari possit usus cereorum fictorum ex metallo in quibus machina quadam introducitur cereus?

Ad XIX. *Tolerari posse.*

Dub. XX. An minister Missae privatae possit quaerere varias partes Missae saltem Communionem in Missali pro commoditate Sacerdotis?

Ad XX. *Negative et serventur Rubricae.*

Dub. XXI. In multis ecclesiis in die Nativitatis Domini, incipitur Missa ita ut jam Sacerdos sit in puncto Consecrationis pulsante media nocte, an hoc sit legitimum.

Ad XXI. *Serventur Rubricae et contrarios abusus esse tollendos.*

Dub. XXII. An in collatione sacrorum Ordinum cum Sacerdotes imponunt manus ordinandis presbyteris et cum omnes circum Episcopum stant elevata manu, an omnes debeant habere necessario stolam?

Ad XXII. Consulat Pontificale Romanum de Ordinatione Presbyteri.

Atque ita respondit ac rescripsit die 11 maji 1878.

2. *Albae Regalen. O aniwersarzach w kościołach wiejskich tak macierzystych, jak filialnych i kaplicach.*

Rmus D. Joannes Pauer Eppus Olympius et Vicarius Capitularis quae sequuntur S. Rit. Congregationi pro opportuna declaratione humillime proposuit, videlicet:

Sacra Rit. Congr. die 19 junii 1700 in una Curien. ad quaestionem: utrum in Ecclesiis parochialibus ruralibus in quibus per annum plerumque unus tantum sacerdos celebrat et sine cantu, possit dici Missa de Requie quando anniversarium ex testatorum dispositione eorum recurrente obitus die, vel quando dies tertius, septimus vel trigesimus incidunt in festum duplex minus? respondit: *Quoad missas et anniversarium recurrente obitus die, affirmative; in reliquis negative, et servetur decretum generale editum sub die 5 augusti 1662.* Quoniam vero dubium exortum sit, an sub ecclesiis parochialibus ruralibus intelligi debeant solummodo ecclesiae parochiales rurales matrices vel etiam quaelibet aliae Ecclesiae filiales et capellae intra ambitum Parochialium ruralium existentes, in quibus plerumque per annum unus tantum sacerdos, interdum a parocho diversus, celebret, et sine cantu et in quibus anniversaria ex testatorum dispositione relicta habentur; idcirco idem orator humiliter exquisivit: An licentia per supra citatum decretum juxta quam, scilicet, quando anniversaria ex testatorum dispositione relicta, eorum recurrente obitus die incidunt in festum duplex minus, potest dici Missa de Requie etiam ad praefatas ecclesias filiales et capellas intra ambitum Ecclesiarum ruralium existentes extendi possit?

Sacra porro eadem Congregatio..... declarare censuit: Affirmative, quatenus anniversaria a fundatoribus instituta sint in ecclesiis de quibus in casu. — Die 30 martii 1878.

3. *Marianopolitana. W sprawie obrazu wyobrażającego dwa serca złączone Jezusa i Maryi.*

Sacerdos Carolus Lecoq, Professor Sacr. Theol. in Seminario Marianopolitano, a s. Rituum Congregatione sequens Dubii sulutionem humillime exquisivit:

Utrum approbanda, tolerandave sit effigies satis late vulgata, duorum cordium ejusdem magnitudinis, ejusdem decoris, et in eodem quasi gradu consistentium, quorum unum refert Cor adorandum Verbi incarnati, iis ornatum insignibus, quibus pia B. Margaritae Mariae Alacoque revelatione depingendum exhibetur; alterum autem immaculatum Cor Beatae Mariae Virginis exprimit, rosea corona redimitum et gladio perforatum; utroque interdum radiis ejusdem, ut ajunt, gloriae circumcincto?

Sacra itaque Rit. Congr..... respondendum censuit, *Ejusmodi emblemata privata ex devotione permitti posse, dummodo altaribus non apponantur.* Atque ita respondit ac rescripsit. Die 5 april. 1879.

4. *Antibaren. et Scodren. O kolorze itd. stul przy przyjmowaniu Komunii św. przez kapłanów i dyakonów.*

R. D. Joseph Sacchi Sacerdos archid. Antibaren. et Scodren. sequentium dubiorum declarationem humillime efflagitavit, nimirum.

Dub. 1. In Rituali Rom. titulo *Ordo administrandi Sacram Communionem* haec habentur: Sacerdotes vero cum stola communicent. Quaeritur cujusnam coloris debeat esse hujusmodi stola?

Dub. 2. Utrum Diaconi accedentes privatim ad s. Communionem debeant deferre super cottam stolam transversam?

Resp. ad 1. *Sacerdos communicans utatur Stola coloris ejusdem ac sacerdos qui ministrat.*

Ad 2. *Affirmative.*

... Die 1 julii 1879.

5. *W sprawie kollekty pro Ordinario in die electionis i wymieniania jego imienia w kanonie.*

Marianopolitana. Eppus Marianopolitanus sequentium dubiorum resolutionem postulavit, nimirum:

Dub. 2. Utrum Episcopus electus dici possit ea die, qua expeditae fuerunt Litterae in forma Brevis, quibus antecessor fuit translatus, an potius ea die, qua ipse Coadjutor fuit nominatus in Consistorio.

Resp. ad 2. *Diem electionis in casu et ad effectum Collectae ab universo Clero Marianopolitano faciendae, esse diem, qua datae sunt Litterae Apostolicae in forma Brevis pro Coadjutoria cum futura successione...* Die 30 januarii 1878.

Congregationis Oratorii. Quaeritur:

Dub. II. An Episcopi nomen dicendum sit in Canone Missae ut in aliis liturgicis orationibus a die notitiae, etiamsi haec non officialiter habeatur, electionis ejusdem in Consistorio, vel a die captae possessionis Ecclesiae cui a Smo Pontifice praepositus fuit?

Resp. ad II. *A die captae possessionis vel per Episcopum ipsum vel per suum procuratorem...* Die 4 junii 1879.

Z Kongregacyi św. Odpustów. Odpust 200 dni udzielony za odmawianie modlitwy, wyjętej z encykliki pap. z 25 grudnia 1888 r. *Exeunte jam anno.*

Beatissime Pater!

Sacerdos Ludovicus Descamps S. J. e provincia Lugdunensi ad pedes S. V. humiliter provolutus, exorat S. V. ut aliquam Indulgentiam benigne concedere dignetur omnibus utriusque sexus Christifide-

libus devote recitantibus sequentem Orationem excerptam ex Literis Encyclicis S. V. quae incipiunt: *Exeunte jam anno* d. d. 25 decembr. 1888.

Quam gratiam etc.

Oratio

Vides, Domine, ut undique eruperint venti, ut mare inhorrescat, magna vi excitatis fluctibus. Impera, quaesumus, qui solus potes, et ventis et mari. Redde hominum generi pacem veri nominis, quam mundus dare non potest, tranquillitatem ordinis. Scilicet munere impulsuque tuo referant sese homines ad ordinem debitum, restituta, ut oportet, pietate in Deum, justitia et caritate in proximos, temperantia in semetipsos, domitis ratione cupiditatibus. Adveniat regnum tuum, tibique subesse ac servire ii quoque intelligant oportere, qui veritatem et salutem, te procul, vano labore exquirunt. Inest in legibus tuis aequitas ac lenitudo paterna: ad easque servandas ultro nobis ipse suppeditas expeditum virtute tua facultatem. Militia est vita hominis super terram, sed ipse certamen inspectas et adjuvas hominem ut vincat, et deficientem sublevas et vincentem coronas.

SS. Dnus N. Leo Papa XIII, in audientia habita d. 19 januarii 1889 ab infrascripto Secretario S. Congr. Indulg. et Reliqu., benigne concessit Indulgentiam *bis centum dierum*, semel in die lucrandam ab omnibus utriusque sexus Christifidelibus, corde saltem contrito ac devote recitantibus supra relatam precem. Praesenti in perpetuum valituro absque ulla Brevis expeditione. Datum ex Secretaria ejusdem s. Congregationis die 19 januarii 1889.

Seraphinus Card. Vannutelli Praef.
Alexander Episcopus Oensis Secret.

Wiadomości literackie.

Kazań słynnego kaznodziei O. Agostino da Montefeltro, wygłoszonych w tym roku w poście w Rzymie, wyszła niedawno pewna część w tłomaczeniu niemieckiem u Kirchheima w Moguncyi pod tyt. **Die Wahrheit.** Conferenzreden. Aus dem Italienischen von Dr. Joseph Drammer (8⁰ VIII 294 str. *M.* 2,50). W tomiku tym zawartych jest kazań 15, które mają za przedmiot prawdy wiary, znajdujące dziś najliczniejszych przeciwników. W dziesięciu dniach cały nakład tego dzieła został rozprzedany i w tych dniach wychodzi drugie wydanie. W końcu bież. miesiąca ma wyjść tom II tychże kazań pod tyt. **Jesus Christus und die christliche Wahrheit.** Dwa te tomy stanowią główną część kazań postnych przez O. Agostino wygłoszonych w Rzymie, które tak wielkie wywoływały wrażenie. — Nawet

świecka prasa od wielu miesięcy głosi zadziwiające rezultaty, jakie ten Franciszkanin w najnowszym czasie w Bolonii, Pizie, Florencyi, Genui, Turynie, a w końcu w Rzymie swemi kazaniami osięgał. Nie ogłosił on sam d kiem tych kazań, lecz spisywano je stenograficznie i wydrukowano po włosk. Wydawca porównał te wszystkie druki i tak znakomicie je przetłomaczył, że przy ich czytaniu doznaje się żywego wrażenia oryginalnie głoszonych kazań. Wydawca i tłomacz podaje następujące o misyonarzu biograficzne notatki: „O. Agostino jest synem zamożnéj rodziny z toskańskiego miasteczka Montefeltro. Urodził się tamże d. 1 marca 1843 r. i nazywał się Luigi Vicini. Niższe studya odbył w swem mieście ojczystem, poczem udał się na uniwersytet w Urbino, gdzie studya świeckiego i kanonicznego prawa ze świetnym skutkiem odbył. Był dlań czas stawić się teraz do wojska; będąc słabowitym nie stawił się dobrowolnie, skutkiem czego pochwycony więziony był dłuższy czas w Rocca di s. Casciano. Następnie odstawiony do Florencyi do wojska, został po krótkim czasie dla słabości i za zapłatę tak zw. taksy wojskowéj uwolniony. Poświęcił się następnie teologii i w r. 1867 został na kapłana wyświęcony. Z powodu swych znakomitych wiadomości jurystycznych i familijnego patronatu otrzymał wnet kanonikat w rodzinnem mieście Montefeltro. Na tem stanowisku miał w r. 1869 różne zatargi, które na tem się skończyły, że otrzymał nakaz odprawienia 8-dniowych rekolekcyi w domu zakonnym. W tym celu udał się młody kanonik do klasztoru Franciszkanów na Monte Alvernia, gdzie św. Franciszek z Asyżu otrzymał cudownie stygmata. Po upływie 8 dni prosił ks. Luigi Vicini o pozwolenie pozostania w klasztorze dłuższy jeszcze czas. W roku 1871 powrócił do Montefeltro, lecz już po krótkim czasie sprzykrzywszy sobie życie w świecie, udał się z błogosławieństwem swego biskupa do bardzo surowego, przez św. Leonarda da Porto Maurizio założonego klasztoru Franciszkanów S. Maria Incontro pod Florencyą. Duchownym jego kierownikiem był świątobliwy O. Andrea da Quarto, któremu w habicie postulanta towarzyszył nasz Agostino na misyach jako kaznodzieja i spowiednik. Po uregulowaniu spraw majątkowych i doświadczeniu się w zakonnem powołaniu, przyjął suknię zakonną 8 września r. 1874, odbył w wspomnionym klasztorze nowicyat, złożył następnie profesyą prostych ślubów a późniéj uroczyste śluby przed jenerałem zakonu w kościele Porcyunkali w Asyżu. Dnia 16 lutego 1879 r. umarł in odore sanctitatis jego duchowny kierownik i przyjaciel O. Andrea. Odtąd O. Agostino w posłuszeństwie dla swych przełożonych, kontynuował daléj sam urząd kaznodziejski. Na kaznodzieję postnego w roku bież. do S. Carlo na Korso w Rzymie powołał go sam Ojciec św. Nie do opisania jest wrażenie, jakie wywoływały w Rzymie jego kazania — niezliczone tłumy zbiegały się słuchać jego wymownych słów, a co najwięcéj pocieszającego, że kazania te liczne spowodowały nawrócenia.

Jak wiadomo, O. Agostino wywołał zgorszenie na końcu swych rzymskich kazań życzeniami błogosławieństw dla króla włoskiego; w gorliwości i pragnieniu pociągnięcia wszystkich serc miał on niewątpliwie dobre przy tem intencye; napotyka się zresztą w jego kazaniach dość często pewną captatio benevolentiae, która nie każdemu podobać się może. Mimo to kazania jego tak są piękne i porywające, że je się z przyjemnością czyta jak żadne inne nowsze kazania i konferencye. Mogą one także w naszych czasach słu-

żyć za wzór, przedewszystkiem dla swój krótkości i prostój naturalności, na czem główna cała ich siła polega. Temata bardzo są odpowiednie dla czasów dzisiejszych i nowoczesnego ducha. Nie zawierają one nowych olśniewających myśli, którychby się nie czytało u innych kaznodziejów i apologetów; lecz rzadko kiedy w tak prosty, krótki a za serce chwytający sposób znajdzie się je wygłoszone. Szczególniéj mistrzowską zdaje nam się być wymowa O. Agostino w tem, że unika tak często przez starą retorykę pielęgnowanych ustępów, przejść, sztucznych konkluzyi, lecz zmierza wprost do celu, a obok tego tak logicznie i psychologicznie wszystko układa, że często kilku krótkiemi zdaniami, które zaledwie jednę stronę druku zajmują, potężny oratorski skutek wywiera. Ztąd kazania te jak najusilniéj zalecić można wszystkim kaznodziejom jako prawdziwie orzeźwiającą i pouczającą lekturę, a szczególniéj świeckim, którzy z wielką przyjemnością a z większym jeszcze pożytkiem czytać je będą.

Do gruntownego wykładu nauki o Sakramencie Bierzmowania nadaje się znakomicie monografia docenta prywatnego przy teolog. fakultecie w Monachium, ks. dr. Maksa Heimbuchera pod tyt.: „**Die hl. Firmung**, das Sakrament des hl. Geistes. In dogmatischer, historischer und liturgischer Beziehung für den praktischen Seelsorger dargestellt.“ Augsburg. Huttler-Seitz 8⁰ VIII 328 str. ℳ 4.

KRONIKA.

Poznań. (Nominacye i Zmiany w posadach duchownych.)

Ks. Stelter, pleban w Bledzewie mianowany został d. 18 maja r. b. prodziekanem dekanatu Zbąszyńskiego; ks. Ruszkiewicz pleban z Oborzysk otrzymał 28 maja instytucyą na plebanią w Uzarzewic. Ks. Józewicz wikaryusz w Strzelnie przeniesiony został 25 maja na wikaryat do Kościelca; ks. Szews z Kobylogóry otrzymał 13 czerwca instytucyą kanoniczną na Trląg; beneficyum w Kobylogórze otrzymał w komendę ks. Muszyński wikaryusz w Grabowie; daléj oddano w komendę beneficyum w Oborzyskach ks. prob. Tłoczyńskiemu w Czempiniu; plebanią w Lutyni ks. Piaseckiemu, pleb. w Gogolewie, ks. Sylwester Kociński wikaryusz z Czarnkowa przeniesiony na mansyonaryą i wikaryat w Szamotułach a ks. dr. Wład. Sypniewski z Krerowa na wikaryat w Czarnkowie.

RZYM. (Rocznica 200letnia Nabożeństwa do Serca Jezusowego. — Ogłoszenie dekretów w sprawie beatyfikacyi OO. Perboyre, Chanel i biskupa Ancina. — Szósty tom dzieła kardynała Massaia. — Konsystorz tajny i alokucya pap. — Konsystorz publiczny. — Krótkie życiorysy nowych Kardynałów. — Mnich spostata Giordano Bruno i jego czciciele.)

W roku bieżącym przypada 200letnia rocznica nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa. Z tego powodu w dekrecie urbis et orbis, udzielił Ojciec św. wiernym na dzień 28 czerwca r. b. tj. na dzień, w którym się obchodzi uroczystość Serca Jezusowego, albo na następną niedzielę, odpust zupełny każdemu z wiernych, kto zwykłe warunki spełni. Ojciec św. wezwał wiernych,

aby w ten dzień obok zwykłych warunków, akt błagalny i ekspiacyjny uczynili za napaści i zamachy na Kościół.

— W uroczystość Wniebowzięcia Ojciec św. ogłosił dekreta oświadczające, że można na pewno przystąpić do beatyfikacyi dwóch męczenników Perboyre'a i Chanela. Wielebny O. Perboyre był kapłanem kongregacyi św. Wincentego à Paulo i umarł śmiercią męczeńską w Chinach; wielebny O. Chanel z kongregacyi Najśw. Maryi P. był pierwszym męczennikiem w Oceanii. Oprócz tego ogłosił Papież autentyczność dwóch cudów, jakie P. Bóg za przyczyną wielebnego sługi Bożego Ancina, biskupa ze Saluzzo i ucznia św. Filipa Nereusza, zdziałał.

— Kardynał Massaia wydał szósty tom swego wielkiego dzieła: *Moje 35 lat misyi w wyższéj Etyopii.* W tomie tym opisuje Kardynał swe podróże z Gemma Kaka do Ennevea i działanie swe w Kaffa, Leka itd.

— Dnia 24 maja odbył Papież w pałacu watykańskim konsystorz tajny, na którym zamianował kilku nowych kardynałów. Konsystorz ten rozpoczął następującą alokucyą:

Venerabiles Fratres

Amplissimum Collegium vestrum itemque ordinem Episcoporum hodierna die suppleturi, valde velimus pacatiore vos laetioreque animo affari, nihilque in hunc locum nisi quod audire liberet, afferre. At vero quid possumus in tam aspero laboriosoque statu? Circumstant, ut videtis, mala atque incommoda eadem quae undeviginti ante annis, capta Urbe, consecuta sunt: imo evasere diuturnitate graviora, nec apparet quem sint habitura modum, si voluntas inimicorum spectetur, quibus longo successu, crevisse animos, nimis acerbe experimur. Testes estis, Venerabiles Fratres, quali res ferantur cursu, quanta sit in Pontifice violando ex una parte audacia, ex altera impunitas. Neque dubium est quae consilia agitentur: erumpunt enim undique, et multiplici factorum testimonio convincuntur. Scilicet adversus instituta christiana acerbiores quotidie exercentur inimicitiae, constricta romani Pontificis oppressaque libertate. Idcirco contra sacram Sedis Apostolicae potestatem incitari opinionem popularem, invidiamque multitudinis quotidiana dictorum petulantia impune inflammari videmus. — Jamque huc ventum est, ut in hac ipsa urbe, in conspectu prope Nostro, impietati liceat religionem Jesu Christi insigni eademque perenni injura lacessere, honoribus virtuti debitis desertori catholici nominis non sine insolenti ostentatione decretis.

His de causis catholicos ex omnibus terris assidua quaedam tenet, velut fixa in pectore, sollicitudo. Neque enim possunt aut ferre leviter parentis publici indignam conditionem, aut libertatem augustissimi ministerii non curare in Episcopo animarum suarum. Consolari Nos pietate mirabili maximoque studio nunquam intermittunt: novissimo autem tempore, cum ex variis Europae partibus in civitates principes summa voluntate convenissent, utilia rebus communibus consilia inter se collaturi, nostis quantam partem cogitationum et curarum suarum Sedi Apostolicae tribuerint. Jam vero quod censuerunt, ad custodiendam apostolici muneris in Pontifice libertatem civili principatu esse opus, sententias suas ad exemplum doctrinasque Sedis Apostolicae, ut aequum erat, conformarunt. Quod autem enitendum sibi omni ratione legitima decreverunt, ut re ipsa Pontifex in libertatem debitam restituatur, jure suo usi sunt, causae justissimae, quae catholicorum omnium communis putanda est, tutela suscepta.

Pro qua causa Nos quidem maxime et ante alios, ut debemus, diu propugnamus, ab eaque vindicanda, ita adsit propitius Deus, nec longuinquitas tempori Nos, neque ulla difficultatum magnitudo deterrebit. Jam, ut propositum exsequamur, adlegere in Collegium vestrum decrevimus Episcopos aliquot ex Gallia, Belgio, Bohemia, pietate doctrinaque commendatos, qui in sua quisque dioecesi administranda luculentum virtutum episcopalium dedere specimen: item duos Antistites Urbanos, qui per varios munerum gradus laudabilem operam Sedi Apostolicae diu navarunt.

Ii autem sunt:

Franciscus Maria Richard, archiepiscopus Parisiensis; Josephus Alfredus Foulon, archiepiscopus Lugdunensis; Amatus Victor Guilbert, archiepiscopus Burdigalensis; Petrus Lambertus Goossens, archiepiscopus Mechliniensis; Franciscus Paulinus Schönborn, archiepiscopus Pragensis; Achilles Apolloni, Sanctae Rom. Ecclesiae Vicecamerarius; Cajetanus de Ruggiero, Praefectus Operum Vaticanorum.

Quid vobis videtur?

Itaque auctoritate omnipotentis Dei, sanctorum apostolorum Petri et Pauli, et Nostra, creamus et publicamus S. R. E. Cardinales.

Ex ordine Presbyterorum: Franciscum Mariam Richard etc. Ex ordine Diaconorum: Achillem Apolloni et Cajetanum de Ruggiero. Cum dispensationibus, derogationibus et clausulis necessariis et opportunis. In Nomine Patris † et Filii † et Spiritus † Sancti. Amen.

Następnie zamianował Papież biskupów suburbikarnych: biskupem w Ostii i Velletri kard. Monaco la Valetta, dziekana św. Kolegium, przeniesionego z biskupstwa albańskiego; biskupem w Porto i Santa Rufina kard. Oreglia di St. Stefano, subdziekana św. Kolegium, przeniesionego z Palestryny; biskupem w Albano kard. Parocchi; biskupem Palestryny kard. Bianchi; poczem ogłosił nominacyą różnych biskupów włoskich i tytularnych.

— Dnia 27 maja odbył się konsystorz publiczny, na którym kardynałowie Józef d'Annibale (nominowany na konsystorzu 11 lutego r. b.) Goossens, Apolloni i Ruggiero otrzymali z rąk Papieża insygnia kardynalskie. Po nominacyi kilkunastu biskupów przeznaczył Papież kardynałowi D'Annibale tytuł presb. śś. Bonifacego i Aleksego, kard. Goossens tytuł św. Krzyża jerozolimskiego) dyakonią św. Cezara na Palatynie kard. Apolloni i św. Maryi in Cosmedin kard. Ruggiero.

Z życia nowych Kardynałów podajemy kilka szczegółów:

Arcyb. paryzki kard. Richard urodził się 1819 r. w Nantes. Był naprzód wikaryuszem jener. w swej dyecezyi, następnie 1871 r. biskupem w Belley, w r. 1875 powołany na koadjutora kard. Guiberta w Paryżu, po którego śmierci objął stolicę arcybiskupią.

Arcyb. z Bordeaux ks. Guilbert urodził się 1812 r. w dyecezyi Coutances. W r. 1867 został biskupem w Gap, 1879 r. w Amiens. Po śmierci kard. Donnet r. 1883 mianowany arcyb. w Bordeaux.

Arcyb. lyoński kard. Foulon urodził się 1823 r. w Paryżu — tamże lat kilka był dyrektorem małego seminaryum. R. 1867 po kard. Lavigerie objął stolicę biskupią w Nancy i Toul. R. 1882 przeniesiony na arcyb. w Besançon a 1887 do Lyonu. Jest on autorem pięknego dzieła „Żywot mgra Darboy."

Arcyb. mechliński kard. Goossens urodził się 1827 r. Był wikaryuszem jeneralnym kard. Deschamps, po którym wstąpił na stolicę arcyb. w Malines 1883 r., będąc poprzednio biskupem koadjutorem biskupa z Namur, ks. Teodora Gravez, którego stolicę zajmował także przez czas pewien po jego śmierci.

Arcyb. pragski kard. Schönborn urodził się w Pradze 1844 roku. R. 1883 prekonizowany został biskupem w Budziejowicach, w r. 1885 po kard. Schwarzenbergu wstąpił na stolicę arcyb. w Pradze.

Kard. Apolloni urodził się w Anagni z starożytnéj rodziny patrycyuszowskiej r. 1823. Kształcił się w kolegium szlacheckiem i akademii duchownéj szlacheckiéj. Był delegatem apost. w Macerata, w chwili zajęcia téj prowincyi przez wojska piemontskie r. 1860. Powróciwszy do Rzymu mianowany został kanonikiem u św. Piotra. Podczas cholery r. 1867 odznaczył się odwagą i gorliwością w Albano. R. 1868 mianowany audytorem Roty, a r. 1884 powierzył mu Papież urząd wice-kamerlinga Kościoła.

Kard. de Ruggiero urodził się w Neapolu 1816 r. Pracował na polu dziennikarstwa jako redaktor *Libertà Cattolica.* Był potem protonotaryuszem apost., konsultorem Kongreg. św. Biskupów i Soboru, referendar. papiezkiéj sygnatury sprawiedliwości, regensem kancelaryi pap. i ekonomom fabryki św. Piotra.

— Za inicyatywą wolnomularzy rząd włoski z ateistą i wrogiem Kościoła ministrem Crispim na czele, wystawił mnichowi apostacie Giordano Bruno pomnik na Campo dei Fiori w Rzymie a w pierwsze święto Zielonych Świątek odbył się uroczysty akt odsłonięcia tego pomnika. Na tę uroczystość zjechało się 6000 deputacyi wysłanych od radykałów, wolnodumców, socyalistów, komunistów i nihilistów z półwyspu włoskiego i innych krajów Europy; gardłowano i demonstrowano przeciw instytucyom i zasadom chrześć., przeciw monarchii i całemu ustrojowi społecznemu na chrześciańskich zasadach opartemu. Niektórzy z radykałów wystąpili pod właściwem godłem, bo na chorągwiach mieli wizerunek szatana. Mimo obaw, że ci radykali z całego świata zgromadzeni wystąpią z jakim zamachem na Watykan, uroczystość cała odbyła się bez gwałtów, nie rzucano bomb, nie profanowano kościołów, nie poniewierano księży, zadowolono się tylko demonstracyą niewiary. Ojciec św. polecił w pierwsze święto Zielon. Świątek zamknąć wszystkie kościoły, w swéj prywatnéj zaś kaplicy wystawić Najśw. Sakrament, przed którym dzień cały spędził na modlitwie. W dniu tym po południu odwiedzili go posłowie: austryacki, francuzki, portugalski, belgijski i agent polityczny księcia Monaco. Ojciec św. wyraził w obec posłów swoją głęboką ufność w Bogu, że wszystkiem pokieruje najlepiéj. Przez całą niedzielę załogował w Watykanie: cały pułk papiezki, gwardya szlachecka, guardia palatina, gwardya szwajcarska i żandarmerya. Dzienniki katolickie ogłaszają liczne telegramy, jakie nadesłano Papieżowi ze wszystkich części świata jako dowód współczucia. Zawierają one bardzo energiczne protesta przeciwko uroczystości Giordana Bruno. Protestów tych nadesłanych do Papieża ze wszystkich stron świata, liczą na kilkadziesiąt tysięcy. Pierwszym z monarchów, który zaprotestował, był cesarz austryacki, następnie cesarz brazylijski, królowa hiszpańska i książę z Monaco. Niektóre rządy poleciły swym reprezentantom w Rzymie wyrazić Papieżowi swe współczucie. W politycznych kołach uwa-

żają uroczystość jako objaw przeważnie republikański, który zarazem wyjaśnił definitywnie położenie Papieża w Rzymie, ponieważ urzędowi mówcy i wszystkie liberalne gazety wymieniali jawnie jako cel okupacyi Rzymu zburzenie papieztwa, — nadto uważają tam uroczystość jako dowód na to, że radykalne wolnomularstwo ma we Włoszech głos rozstrzygający. W poniedziałek byli także panowie Schlözer i Izwolski w Watykanie. Papież jest zdrów i spokojny i przygotowuje encyklikę przeciwko temu zamachowi na zasady chrześć., jakiego się dopuszczono w obchodzie pamiątki Giordana Bruno.

Czem był Giordano Bruno, to pewnie czytelnicy nasi dobrze wiedzą i dla tego szczegółów z jego awanturniczego życia podawać nie myślimy. Powtarzamy tylko znakomity artykulik ogłoszony w *Germanii*, oceniający trafnie tego mnicha wywłokę i jego dzisiejszych czcicieli:

„„Kto za dni naszych chce zjednać sobie w pewnych kołach wielkie imię, uznanie i uwielbienie, być zapraszanym na biesiady i uczty i słuchać mów sążnistych i szumnych na swoją cześć, ten nie potrzebuje być geniuszem, ani nawet dobrze zapisanym obywatelem państwa a jeszcze mniéj cnotliwym mężem. Jedna jedyna „zaleta“ wystarcza: musi występować wrogo przeciw Kościołowi katol. Jeśli obok tego jeszcze zajmuje jakie stanowisko, — wszystko jedno jakim sposobem do tego doszedł — które mu pozwala w całéj pełni gorliwość swą objawiać, to imię jego bez wszystkiego zaciągnięte zostanie do rejestru „największych i najwięcéj wpływowych mężów,“ a jego osobistość pod niebiosa będzie wywyższana. Czy ten sławiony „bohater“ ma przeszłość chwały czy hańby pełną, o to mniejsza, jeśli tylko w chwili obecnéj „mężnie“ i „konsekwentnie“ przeciwko Papieztwu wojuje. Ta jedna „zasługa“ podnosi go wyżéj w podziwie jego czcicieli, aniżeli najznakomitszy talent męża stanu, umiejący utrzymać publiczny spokój i porządek, podnieść dobrobyt ogólny, poprawić finanse państwowe, a nawet w zwycięzkiéj wyprawie podbić taki kraj jak Abysynią. A choćby nawet swą niechęć nie tylko na katolicką religią nie ograniczał, lecz ją rozciągał także i na inne wyznania i w ogóle całą religią pozytywną pogardzał, przy okazyi z niéj szydził, to i ta okoliczność nie wiele znaczy, jeśli tylko główne swe ciosy na znienawidzone Papieztwo wymierza. Ztąd łatwo bardzo zostać „wielkim człowiekiem.“ Daleko mniejsze jeszcze są wymagania, jakie się stawia do osób z dawniejszych wieków, aby im honorowe miejsce pomiędzy „największymi i najwięcéj wpływowymi mężami“ historyi przeznaczyć, a w danym razie wystawianiem pomników wynagrodzić, co przeszłe pokolenia z braku rozumu lub należnego uznania zaniedbały. Taki „kult“ po trzech wiekach wreszcie stał się udziałem „wielce interesującego“ męża Giordano Bruno z Noli i to z następujących powodów.

Najprzód był tenże Bruno katolikiem, kapłanem i zakonnikiem, lecz został heretykiem, wolnodumcą i apostatą. Ostatni przymiot już sam ze siebie wystarcza do zjednania sobie tajemnych lub otwartych sympatyi u wszystkich nieprzyjaciół katolickiego Kościoła, a tym więcéj u apostatów i wolnomyślnych. Tymczasem kapłani i mnisi apostaci nie są tak zbyt rzadkiem zjawiskiem; przypomnieć sobie trzeba tylko czasy reformacyi i pierwszéj połowy rewolucyi francuzkiéj. Gdyby tym wszystkim „interesującym“ mężom chciano pomniki stawiać, narażonoby się na wielkie trudności i ambarasy. Że „nieustraszony Bruno“ przełożony został nad tylu innych, musi być inny powód.

Nie tylko apostatą był Bruno, lecz posiadał także pewien talent i nieco więcéj nad powierzchowne wykształcenie. Pracował także na polu piśmiennictwa jako „poeta“ i „filozof,“ a co najgłówniejsza, talentów swych i kosztem Kościoła i jego zakonu pozyskanego wykształcenia, używał wedle potrzeby i okoliczności, na zwalczanie i zohydzanie swych dobroczyńców. Gdyby mąż z takiemi zasługami przybył dzisiaj np. do Berlina, mógłby być pewnym entuzyastycznego przyjęcia w tem lub owem towarzystwie. Długoby wprawdzie ten jubel nie trwał. Giordano Bruno nie był właśnie mężem, któryby w sobie był miał materyał do skutecznych napaści na Kościół. Jego przewrotne idee, jego niechlujny dowcip i bezmyślne szyderstwo, ściśle wziąwszy tak mało Kościołowi mogło zaszkodzić, jak szczekanie pinczera na księżyc. W istocie też Bruno stawał się wszędzie wielbicielem swegoczesnym po krótkim czasie, niewygodnym i nieznośnym, tak kalwinistom w Genewie, jak Anglikanom za rządów Elżbiety, Luteranom w Wittenberdze, Helmstädt, Pradze i Frankfurcie. Z rycerzem, któryby ze skutkiem, zwycięzko był zwalczał Papieztwo, byliby się obchodzili delikatniéj, grzeczniéj, a nie zmuszali moralnie lub fizycznie chwytać co chwila za kij pielgrzymi i tułać się od miasta do miasta, od kraju do kraju. Jeszcześmy tedy właściwego „powodu,“ dla czego Brunona jako wielkiego człowieka dziś wielbią, nie znaleźli.

Być może, że ma zasługi około nauk i sztuk pięknych? Był przecie „poetą“ i „filozofem,“ i nie tylko zwyczajnym filozofem, lecz „filozofem natury.“ Tym tytułem odznaczają uczonego, który do zwyczajnego filozofa w takim stosunku stoi jak kowal i ślusarz pomiędzy sobą. Prawda, że Giordano jako „filozof“ nabazgrał dużo nawet o sztuce memorowania jako „sztuce matematycznéj.“ Lecz nie spotkaliśmy nigdzie, aby się filozofowie prawdziwi lub badacze przyrody na jego wywody i zdania powoływali. Jeśli bywa przytaczany, to chyba tylko dla rozśmieszenia, bo nikt jak on nie umiał mieszać w tak szczególniejszy chaos prawdziwego z fałszywem, obcego z własnem, rozumnego z bezrozumnem. „Grubo materyalistyczne idee zmieniają się co chwilę z kabalistycznym spirytyzmem, fałszywą mistyką i „fantastycznemi teoryami.“ „Jako badacz przyrody był Bruno zerem.“ Jako „poeta“ z zaklętego koła cynicznéj komiki i bezwstydnéj satyry nigdy wyrwać się nie umiał. Co w tym rodzaju zdziałał, nazwane jest słusznie „nikczemnem i zwierzęcem,“ nawet dla ludzi nieokrzesanych wstrętnem. Takich „mężów ducha“ było więcéj, przecież z t e g o p o w o d u nikomu pomników nie stawiają!

Cóż tedy uczyniło Brunona „wielkim?“ Jako katolik i odstępca mnich przybył do Genewy i przystał do sekty Kalwina; następnie w Tuluzie i Paryżu pierwsze poczynił kroki, aby się z Kościołem katolickim pojednać. Był gotów do wszelkich ofiar, tylko nie do powrotu do swego zakonu, i dla tego pozostał apostatą. Następnie ów „academico di nulla academia“ oddał się do dyspozycyi dziewiczéj królowéj angielskiéj; następnie przystąpił do Luteranów, potem znowu skłaniał się do katolicyzmu, powrócił do Włoszech, „odwołał wszelkie swe dawniejsze heretyckie twierdzenie i poprzysiągł, że się poprawi i pokutować będzie.“

Gdyby był Bruno tych przyrzeczeń i przysiąg dotrzymał, nie byłby z pewnością został „wielkim człowiekiem,“ byłby pozostał czem był rzeczywiście, tj. nic nie znaczącem, pożałowania godnem zjawiskiem. Można być pewnym nawet, że mąż taki jak Crispi, który przecież innemi „zasługami“

aniżeli Bruno poszczycić się może i dla tego właśnie na liście „największych i najwięcéj wpływowych mężów figuruje,“ natychmiastby z téj listy wykreślony został, gdyby się za łaską Bożą miał prędzéj czy późniéj nawrócić, jak się to już z niejednym tego rodzaju wielkich ludzi stało.

Inaczéj jednak ma się rzecz z nieustraszonym Brunonem. Notorycznie człowiek bez charakteru, wartogłów, pochlebca i obłudnik, szyderca i nikczemnik, powraca po długiem niespokojnem błąkaniu się do ojczyzny, odprzysięga się w Wenecyi swych błędów, podtrzymuje je jednak późniéj na nowo w Rzymie; wszelkie namowy i upomnienia do nawrócenia upornie odpycha, pozwala skazać się na śmierć i umiera jako zaciekły heretyk i apostata. I to jest, co Brunona w oczach jego wielbicieli czyni „wielkim.“

Lecz pytamy się, cóż w tem właściwie „wielkiego,“ że człowiek jak Giordano Bruno w końcu swego 52letniego wyuzdanego i rozwiozłego życia się nie nawraca? Czyż to niestety wielu innych grzeszników nie umarło w zatwardziałości? Czyż nie było zbrodniarzy, którzy aż do miejsca stracenia i aż do ostatniego tchnienia nawrócić się wzbraniali? Albożto dziś nie ma wolnodumców, którzy przysięgą się zobowiązują w chwili śmierci odpychać od siebie wszelką religijną pociechę i Sakramenta św.? Prawda to wszystko niestety — lecz brak tu właśnie tego, co nieszczęsny koniec Brunona w szczególniejszy sposób litość budzi i „chwalebnem“ czyni — tj. stosu. Ponieważ temu obłąkańcowi liczne udowodniono błędy, których upornie do ostatka odwołać się wzbraniał, został wedle ówczesnego świeckiego i kościelnego prawa skazany na stos; a ponieważ ostatnie 8 dni po wyroku wszelkie upomnienia odpychał, spalony został publicznie 17 lutego 1600 r. w Rzymie na Campo di Fiori. Hinc illa gaudia! Na tem polega rzekoma jego „wielkość, niezrównana zasługa i bohaterstwo,“ dla którego po 3 blizko wiekach uznany został za godnego, aby go policzyć w szeregi największych mężów historyi i pamięć jego uwiecznić pomnikiem i stawić za wzór dla przyszłych pokoleń.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Przesada przy przyjmowaniu dzieci do pierwszéj Komunii ś. Téj przesady dopuszczają się w naszych czasach duchowni dość często i dość ogólnie. Owoż jak *Bamberger Pastoralblatt* karci i strofuje ten nowy wybryk:

W duchu Pisma św., Ojców i Kościoła jest Komunia św., co jéj postać oznajmia a Chrystus P. wyraźnie uczył, pokarmem dziecka Bożego narodzonego we Chrzcie św. Jako pokarm ma być uważana i jako pokarm jak najczęściéj przyjmowana. Komunia pierwsza ma być początkiem i wprawą do powtarzającego się często w życiu przyjmowania Sakramentu. Niestety znaczenia tego wielka część teologów i pasterzy dusz nowszéj ery wcale nie uwzględnia. Komunią pierwszą wyśrubowują do jakiegoś jedynego nadzwyczajnego, nigdy już nie powtarzającego się wypadku, jéj charakter jako po-

karmu zupełnie bywa usunięty a moment osobistego nawiedzenia Jezusa Chr. w sercu ludzkiem jako pierwszorzędny i dominujący przedstawiany. Ztąd wypływają te rozliczne przewrotności przy pierwszéj Komunii św. i jéj ceremoniale, jak np. odkładanie jéj do wieku późnego, przygotowania jak najskrupulatniejsze ciągnące się w nieskończoność, które, jak doświadczenie poucza. dla jednéj części dzieci stają się nudnemi i nużącemi, drugiéj obawę nie do opisania wpajają. Pewien przyjaciel nasz, obecnie duchowny, opowiadał nam, że przy pierwszéj Komunii św. drżał jak liść osiki. Dziennik *Frank. Volksbl.* z 26 kwietnia 1887 donosił, że w nocy z soboty na niedzielę 12-letnia córeczka urzędnika wyrcburgskiego, która do pierwszéj Komunii św. przystąpić miała, paraliżem serca ruszona na miejscu umarła. — Do tego przyłącza się wszelkiego rodzaju parada, przepych, błyskotki, jakiemi rodzice ten dzień w pamięci dzieci chcą utrwalić, a przyczyniają się dużo tylko do zadowolenia ich próżności, mianowicie dziewcząt. A niektórzy duchowni dają na to wszystko swe zezwolenie a nawet, ile w ich siłach, przyczyniają się do tego i pobudzają w różnych wzruszających z ambony przemowach. I to nie jeden lub drugi czyni, lecz epidemia ta (że ją tak nazwiemy) coraz bardziéj się szerzy.

Wpadła nam przypadkowo do ręki przemowa przy pierwszéj Komunii ś. wydrukowana na wzór w nr. 5 z 1888 r. *Katech. Blätter* przez Krölla. Jest to właściwie wzór, jak się do komunikujących po raz pierwszy mówić nie powinno.

„Opowiedz mi, czytamy tam, chrześciańska matko, cóż uczuwało dziś zrana twe serce, gdyś synowi twemu przypinała gałązkę lilii do surduta, gdyś twéj córce wplatała we włosy wieniec myrtowy? Nie prawda świętą radość, rozkosz niebiańską? Czyż nie popłynęły łzy cichéj radości?... Nie prawda, głębokie wzruszenie twe serce owładnęło i łza w twem oku zadrzała.“ Obraz: ogólne oglądanie gałązków liliowych, wieńców myrtowych, loków na głowie i innych przystrojeń — i tęskna łza. A jeśli jéj teraz jeszcze nie wylano, to powtarzana często w kazaniu komenda doprowadzi do tego, boć się powtarza co chwila: „serce zmiękczyć,“ „łzy ronić,“ „na szyję padać“ z niedorzecznym dodatkiem: „musielibyście mieć kamienne serca, gdybyście dzisiaj waszym rodzicom na szyję paść nie chcieli;“ a potem znowu: „Rodzice, którym po licach krople łez powoli spływają,“ a na końcu: „Łzy rozrzewnienia, łzy tęsknoty.“ Jakiż to musi nastąpić wylew łez u słuchaczów takiego kazania, tak obliczonego na czułe serca kobiece. Do nich też zmierzają i wystósowane są te rozliczne czułe kwiatki rozsiane po całem kazaniu. Pominąwszy już te „gałązki liliowe do sukni przypięte,“ „wieniec myrtowy we włosy wpleciony,“ wynurza się co chwila z kazania: „wieniec na trumnę,“ „wieniec liliowy“ i „kwiaty, które wonnością daleko piękniejszą od fiołków przenikają serce i dom,“ „wdzięczniejsze od konwalii,“ „milsze od niezapominajki kwitnącéj nad ruczajem łączki“ a „słodsze od śpiewu skowronka“ itd. itd.

Obok tych szumnobrzmiących frazesów napotykamy twierdzenia, które i treść kazania piętnują jako przeciwieństwo do wzoru. Tak przedewszystkiem powtarzane co chwila twierdzenie, że „niedziela przewodnia jest największém świętem całego roku,“ że nie może się z nią równać „żaden dzień, żadne święto, żadna uroczystość całego roku,“ „że wszystkie tajemnice roku kościelnego są w nim skoncentrowane.“ Czyż taką jest praktyka i nauka Kościoła,

czyż podobne orzeczenia są odpowiednie duchowi liturgii? Każdy katolik wie przecie, że Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki są największemi świętami, potem idą inne uroczystości a jeszcze daleko do Niedzieli Przewodniéj.

Inny frazes również dość często się powtarza: „że niedziela przewodnia jest najpiękniejszym dniem życia.“ I to twierdzenie, jakkolwiek brzmi pobożnie, ma tylko bardzo względną wartość. W ustach wrogiego Kościołowi despoty, świętokradzcy, w ustach człowieka, który od pierwszéj Komunii św. sumienia swego nie przestawał zbrodniami obciążać, może to mieć pewne znaczenie. Lecz w ustach zwykłych wierzących i bogobojnych katolików jest jeszcze wiele innych dni, które jako niezapomniane sterczą po nad wszystkie inne; n. p. każdy dzień Komunii św., gdyż każda Komunia św. objektywnie co do wartości każdéj innéj, a więc także i pierwszéj, jest równą; subjektywnie zaś ta Komunia jest najpiękniejszą, którą się przyjmuje z najlepszem usposobieniem serca. To usposobienie może być, a prawdopodobnie jest lepsze przy każdéj innéj Komunii św., aniżeli przy pierwszéj. Pierwsza jest właściwie tylko próbą, początkiem wprawy do téj św. czynności. A im częściéj uczciwy i dobry katolik przystępuje do Komunii św., tym silniéj i skuteczniéj działa w nim ten pokarm duszy; najwięcéj owoców zbawiennych mogą przynosić Komunie św. w dojrzalszym wieku, gdy człowiek lepiéj wszystko z wiary rozumie, głębiéj uczuwa, do miłości rzeczy nadprzyrodzonych więcéj jest zdolen. Frazes to zatem tylko szumnobrzmiący: „pierwsza Komunia św. jest najpiękniejszy dzień w życiu.“

Z jakiem ekstatycznem zaślepieniem autor pływa we wszystkich superlatywach pochwał, jakie słownik wykazać tylko zdolen (wiecznie młody, wiecznie piękny, wspaniały, złoty, uroczysty, majestatyczny, najpiękniejszy, cudowny dzień; studnia, z któréj radość wytryska; nie ma większego szczęścia, większéj radości, więcéj błogiego uczucia; jasny i świetlisty blask nieba itd. itd.), o tem otrzymuje się dopiero prawdziwe pojęcie, gdy się słyszy na końcu kazania okrzyk: „nie zapominajcie najpiękniejszego dnia życia, owego dnia, na który spoglądamy wstecz ze łzami smutku i tęsknoty.“ Czyż więc w całem życiu nie równa się nic z pierwszą Komunią św.? Żadna choćby i najgodniejsza Komunia późniejsza? Nic ofiara Mszy św.? Nic łaska stanu kapłańskiego? Nic dzień nawrócenia długoletniego grzesznika, o którym przecie sam Zbawiciel powiedział, że w niebie większą radość zgotuje, aniżeli 99 sprawiedliwych, a więc 99 niewinnych komunikujących po raz pierwszy? Jeśli taka żałość i tęsknota ogarnia autora za pierwszą Komunią, czyżby nie było lepiéj, aby ją odwlókł jak najpóźniéj, aż do późnéj starości, albo też do łoża śmiertelnego? wtedy nie byłoby téj tęsknoty żałosnéj za minioną Komunią ś. Analogią podaje nam historya kościelna w praktyce niektórych dawniejszych chrześcian zwłóczenia Chrztu aż do łoża śmiertelnego. Kościół uczy i działa inaczéj, bo potępił i zakazał tego odwlekania Chrztu św., tak samo uczy względem Komunii św., którą jako pokarm zbawienny dla duszy jak najrychléj przyjmować każe i jak najczęściéj w życiu przyjmować zaleca.

Przesada we wszystkiem jest szkodliwa, lecz najgorszą w nauce kościelnéj i praktykach religijnych. Niech te kilka słów posłużą na ostrzeżenie przed tego rodzaju chorobliwemi produktami.